Z Biblioteki Xiędza
Tyburcego Kwiatkowskiego
Bernardyna Prowincyi Ruskiey
Kaznodziei

GŁOS
RELIGII

PRZEZ MARGRABIEGO CARACCIOLI

Po Francuzku napisany y dla przysługi powszechności na Polſki język wyłożony

PRZEZ X. M. A. CYANKIEWICZA

Kollegiaty S. Anny Kanonika.

CZĘSC DRUGA.



w Krakowie 1785.

Drukiem y kosztem Ignacego Grebla Bibliopoli y Typografa J. K. Mości.

Kſiążeczkę pod tytułem: *Głos Religii*, pilnie czytałem, a iako pełną zbawiennych uwag, aby mogła być drukowana, za godną ſądzę. Datt: w Kollegium Wielkim Akademii Krakowſkiey Roku 1782. Dnia 22. Mieſiąca Grudnia.

M. Josephus Aloysius Putanowicz S. T. D. Collegii Theologico-Canonici Præses, Eccl: Cat: Plocen: Canonicus Coll: OO. OO. Præpositus, Librorum in Diœcesi Censor

mpp.

IMPRIMATUR.

HUGO KOŁŁĄTAY S.P.R. Rector

mppr.

PRZEMOWA

Acz Głos Religii nie ieſt ani niezwyczayny, ani nowy, będzieżli zrozumiany? Bliſko sześć tysięcy lat iak ta Boska Religia mowi do ludzi wyrazem nayotwartszym y naydzielnieyszym; a lud iey głosu ieszcze nie uznaie.

Starałem ſię wystawić przed oczy Czytelnika wszelkie prawdy, ktorym Kościoł nas wierzyć obowiązuie, tak dalece; iż tę książeczkę mieć można za krotki zbior nauki Chrześciańſkiey. Gdyby pracuiąc około podobney materyi, tylko uważano pochwały y nadgrody, nic pewnieyszego, iak żeby czas y praca przepadła. Zyiemy w wieku, w ktorym świat ma ſobie za honor gardzić y szydzić ze wszystkich troſkliwie broniących Religii. Te właśnie teraz osoby maią wielki zaszczyt y rozum, ktore chlubią ſię, że niczemu nie wierzą y niczego ſię nieſpodziewaią: iakby to potrzeba zawiele dowcipu dla przypisania sobie teyże samey, co bestye, własności y przyrodzenia.

Mimo tych nieszczęśliwości nigdy nieopłakanych, niech raczą pamiętać, że to w Roku 1785. wychodzi Głos Religii, iako oczywisty dowod, iż niemasz prawa z dawności używania przeciwko prawdzie y ona słyszeć się daie w pośrzod fakcyi y namiętności, koniecznie na iey przytłumienie narządzonych.

Ktorzy znaią ducha Kościoła, zobaczą, żem tu iedynie to wszystko zebrał, czego on naucza. Książka ta byłaby niebespieczna, gdyby naymnieyszą nowość zapowiedała: Religia czci godna z dawności swoiey, zawsze mowi tonem iednostaynym. Nie ma ona ani tego tonu zuchwałomyślnego, ktorym tchną małowierni, ani tego tonu boiaźliwego, ktory iest podziałem trwożliwości. Prosta y wysoka, cudowna y prawdziwa, straszna y ciesząca, nigdy nie odmienia się w wyrokach swoich y moralności.

Ale ktoż to ia iestem, że śmiem ogłaszać dziwy y dzieła Wszechmocnego! szczery odgłos, ktory powtarza y powtarza, a sam przez się nie ma ani zasługi, ani cnoty, ani umieiętności. Religia uderzyła w uszy moie, y z tego tylko,

com

com słyszał, tłomaczę się. Bogby to dał, aby rownie uderzyła w serce moie, y abym nie był ſkarany za ogłoszenie prawd, w ktorychem ſię był powinien ćwiczyć. Jeżeli Jan Swięty, naywiększy z Synow ludzkich był tylko głosem na puszczy wołaiącym, iako się sam opisuie; czemże ia dopiero?

Głos Religii niepowinien być brzmieniem płonném samo prawie powietrze wzruszaiącém; ale powinien dochodzić do naygłębszych duszy naszey ſkrytości ſtaiąc ſię rownie wymową naszą zwyczayną iak y prawidłem obyczaiow naszych Chrześcianin wyznaie usty, co wierzy w głębokości serca.

Wy, ktorzy tworzycie sobie o Religii wyobrażenie dziwaczne y macie ią za zabobonność, zbliżcie ſię y czytaycie. Nauczycie ſię od niey, iak wielce wspaniała y prawdziwa, y iak ſię brzydzi tém nabożeńſtwem Faryzayskiém, ktoreby niewiadomość y humor życzyły sobie na iey mieysce wprowadzić. Ona sama mowi iak Bog sam; bo ieſt natchnieniem Boſkiém.

Błogosławiony kto iey słucha! nie zna on ani chciwości, ani dumy, ani tęsknoty; nie kocha ſię ani w poſiedzeniach światowych, ani w sporach, ktore ciekawość zrodziła, ani w dymie czynności, ktore pycha wydaie: ale roſtropny, względliwy, pokorny, zbiera kosztowne prawdy, ktorych mu Religia udziela za pośrzednictwem Służebnikow swoich, ksiąg Swiętych y podania Przodkow.

Potrzebneby było pioro sławnego Bossueta na przelanie w to dzieło całey wielkości y żywości, ktorey był pełen: ale po przeczytaniu książki byłżeby kto lepszym? kiedy ieſt przywiązanie do wymowy y stylu prawdy nie biią żadną miarą na rozum; ſerce czuie ſię być poruſzone y uięte, ale to uczucie momentalne.

Tak wiele ieſt rożnych głosow, ktore do nas mowią y wszystkie każą nam o miłości roſpusty, uciech, y bogactw, iż głos Religii ieſt nam nieſmaczny y nieznośny. Mody, przesądy, widowiska, Romanse, a niemal wszystkie książki dziſiay podsunione, to hasło maią, aby nam uczynić pobożność samą nienawiści godną.

PRZEMOWA

Ktoby to zdarzył zobaczyć dni owe, kiedy Religia iak błyskawica, budziła ludzi ze snu twardego! na ten czas każdy pracował około swego zbawienia z boiaźnią, przywiązywał się troskliwie do powinności swoich: na ten czas przekładano prawdy Ewangeliczne nad wszelkie rozmowy y iedyną było roskoszą słuchać nauk, ktore nam Kościoł przesyła.

Apostoł nam ogłasza, iak iedno z naywiększych nieszczęść, czas, kiedy ludzie zamkną uszy na głos Religii, a otworzą ie na bayki. Ten czas przyszedł, y ubolewamy widząc go, że przed oczyma naszemi płynie. Bog dopuszcza dla doświadczenia Wybranych swoich, prawdziwy zaś Chrześcianin ztąd mieć powinien przyczynę upokorzenia się.

Możnażli, o Swięta Religio! abyś ty, ktora nauczasz prawdziwych śrzodkow uszczęśliwienia, łączysz nas tak ściśle z tém, ktory ieſt światłem y zyciem, y podaiesz sposob tryumfować z świata y namiętności, czy można, żeby cię więcey nie rozumiano! możnali, aby zaniedbywano poznać cię y wſkroś przeniknąć! a przed-

się,

się, cóż nie czyniła, abyś się ſtała łatwą do zrozumienia? użyłaś Rodzicow, Nauczycielow, y samych karmicielek naszych, ktorzy częścią ſwoiemi słowy, częścią znakami swoiemi przyzwyczaiali nas podnoſić oczy w niebo, ſkładać ręce y wymawiać święte Imię Boſkie. Przysłużyłaś nam ſię gorliwością y głoſem Sług twoich dla nauczenia y uięcia ſerc naszych; mowiłaś do nas w księgach, ktore nam tłomaczyły to wszystko, co iest celem wiary naszey; przyprawiłaś goryczą zbawienną nasze roskoszy szkodliwe; zapraszałaś nas, zaklinała wniść do serca naszego, y chwycić się drogi zbawienia, od ktoreyeśmy wykroczyli: niech te starania nie będą daremne.

Podobno nam się ieszcze pozoſtaie kilka dni, a czego nie mogę powiedzieć bez zadrżenia, kilka godzin na ſpożytkowanie z nauk duchownych, ktore nam Religia podaie. Teraz mowi w ten sposob, aby podniesła nadzieie nasze, ale przy śmierci skarżyć na nas będzie przed Sędzią Naywyższym.



GŁOS RELIGII.

ROZDZIAŁ I.

O Religii.

Cicho światownicy! Lew z Pokolenia Judy zwyciężył, Chryſtus kroluie, Chryſtus rządzi, y chorągiew krzyża ieſt wszędzie zaſzczepiona. Niech Nieba ſłuchaią cudow Wszechmocnego, niech milczy ziemia na grom głoſu iego: Religia, to niewypowiedziane ſpołeczeńſtwo między człowiekiem y Bogiem, ſpołeczeńſtwo, ktore poświęca dusze, oczyſzcza ciała, odnawia twarz świata, ſtaie ſię celem zabawy naſzey y podziwienia.

Ale loſemli albo przez nałog zaczynam od imienia Chryſtusa? o czytelnicy, mieycie wſpanialsze wyobrażenia, y nauczcie ſię rozpoznawać prawdy! Religia tak dawna iak świat, y ktorey Ray ziemſki był naypierwszym ołtarzem, nigdy nie miała ieſteſtwa tylko dla Jezusa Chryſtusa. Co mowię? świat

nawet

nawet był iedynie dla niego z niczego wydobyty, Bog nie mogąc działać we wſzyſtkim, działa tylko dla ſiebie ſamego, podług wyſokiego wyrazu Pawła Swiętego.

Ziemia zatém nie była ieſzcze utworzona, y ani niebios, ani przepaści nie było, a iuż wcielenie Słowa było w zamyſłach Przedwiecznego. Początek y koniec wſzech rzeczy, Bog z Boga, światło z światłości, zrodzony przed wieki w iaſnościSwiętych Chryſtus widział w Adamie ſwoy cień y podobienſtwo. On ieſt pierworodny z pomiędzy żyiących y on ſam otwiera bramy wieczne. Imię iego łączy wſzelkie okazałości przeſzłe, teraźnieyſze, y przyſzłe; y w tém wielebném Imieniu wſzyſtko widzieć, wszyſtko ſię poiąć może: ſtworzenie, grzech, naprawa narodu, Synagoga, Kościoł, cień, prawda. Wszyſtko taiemnicą niewytłomaczoną bez Jezusa Chryſtusa, a wszyſtko zrozumiane za iego pośrzednictwem.

Jak więc ludzie odrzucaiący Chrześciańſtwo przeto iż ſię niemogą przekonać, aby Bog mogł wziąć na ſię ciało śmiertelne, rozumu ſię zrzekaią! Nie tożto złączenie Boſtwa z człowieczeńſtwem czyni, iż ieſteśmy, y że dać możemy przyczynę złego Panuiącego na świecie? Nię tož to złączenie zaſługuie nam ubłogoſławienie wieczne, y czyni z nas wſzyſtkich tyleż Kapłanow y Krolow? Nie to złączenie pogodziło niebo y ziemię, y było celem wſzelkich Proroctw? Nie toż nakoniec złączenie okupiło nam użycie rzeczy utworzonych, ktoreśmy przez grzech utracili?! Tak ieſt, ludzie ziemſcy, ludzie bezbożni, bluźniciele Chryſtusa, albo przynaymniey łaſki

ſki iego niewdzięcznicy, macie ſię nauczyć, iż ieżeli kosztuiecie owoc, ſłyszycie głos, czuiecie zapach, obowiązani za to ieſteście Wcielonemu Słowu. Wydziedziczeni ze wszyſtkiego przez grzech, a wprawdzie iak trupy wzieliście w podziale okropność y zepsucie. Zycie wasze na ten czas dopiero ożywione zoſtało, kiedy Bog przepowiedział wężowi, iż niewiaſta zetrze głowę iego. Wtedy dopiero ſmutne wyobrażenia znikneły, y ſam Adam poſtrzegł, że tak rzekę, że iego wina była ſzczęśliwa, iako ią nazywa Auguſtyn Swięty. Do tey Epoki nieſkończenie droższey, niż dała nayokazalszych zwycięſtw, y założenie naydumnieyszych Jednowładztw, powinniśmy zaſięgać iako do początku y latorośli chwały, y błogoſławieńſtwa naszego.

Lecz abyśmy mieli przyzwoite wyobrażenie Religii, y dobrze zrozumieli, co nam uſtawicznie zapowiada: potrzeba rozebrać, zkąd pochodzi, co ieſt, iak ſię rozkrzewiła, y co będzie; bo iutro, dziſiay, y po wszyſtkie wieki trwa bez wszelkiego przerwania.

Mocarze ziemſcy, ktorzy ſzukacie widowiſk wſpaniałych, przybiegaycie, y patrzcie. Religia uformowana na ſamém łonie miłoſierdzia Boga, nie ma innego początku iak miłość Przedwiecznego ku ludziom. Z głębokości tey świątnicy dla wszelkiego człowieka niedoſtępney, wychodzi promień cudowny zwiaſtuiący wielki zamyſł naprawienia natury ludzkiey, iey udoſkonalenia y zbawienia. Bog, ktory przewidzie grzech, ale mu nie przeſzkadza daiąc wolność ſtworzeniu zaſługiwać albo grzeszyć, nie ieſt zatamowany przez za-

boy-

boystwo Prorokow swoich, ktore widzi w przyszłości: odmienia zemsty swoie w dobrodzieystwa; a nawet w ten czas, gdy świat ma lecieć pod piorunem ku upadkowi, mowi te słowa wielebne y przedziwne: *Zeszlę własnego Syna mego, on będzie odnowicielem y pośrzednikiem*; y ludzie, ktorzy, ile istoty skończone nie mogą zadosyć uczynić moiey sprawiedliwości iedno ciało z nami, y nas iednocząc z Bogiem nasyci słodkością prawdziwego ubłogosławienia, y będziem na zawsze w naywyższym stopniu szczęśliwemi.

Podniesiemy tu duszę naszą, iest ona tak dalece wspaniała, iż może mieć wysokie wyobrażenia, y wystawmy sobie tę oyczyznę niebieską, gdzie ogołoceni ze wszelkiey żądzy śmiertelney, przeniesieni na łono Abrahama, przemienieni w iasność, złączeni ze wszystkiemi Swiętemi, ktorych wzywamy, zobaczemy Boga twarz w twarz; poznamy go, iak on nas poznaie, y będziemy się zasilali prawdą. Na ow czas krew Męczenników y siły pokutuiących odmienią się w słodyczy y roskoszy; na ow czas staniemy się, że tak rzekę, Chrystusami.

Mow teraz niedowiarku, y patrz, ieżli ta Religia, ktorą ustawicznie łżysz, ma wady y posmiewiska, ktore iey przypisuiesz. Jestże więc ona tém zbiorem dziwactw, tém społeczeństwem, zgoła ludzkim spłodzonėm przez politykę y właściwém do zastraszenia pospolstwa y dzieci? Nie masz w tém uczynionym opisie ani powiększenia prawdy, ani nadętości: wszystko iest przedziwne, wszystko prawdziwe,

Lecz, o moy Boże, będzieszli cierpiał dłużey, aby ta Religia, dzieło naywybornieysze wszechmo-

cności y miłosierdzia twego, była nieznana, y złżona! Kiedyż cię uymą łzy Swiętych! kiedysz zetrzesz na proch bezbożnych, albo raczey kiedy ich oświecisz! Nie tenżeś sam Bog, ktoryś okazał niegdyś wspaniałość twoią na Gorze Synai y Tabor! Słudzy twoi wzgardzeni, Swiątnice twoie opuszczone, Sakramenta zaniedbane, cały Kościoł twoy ięczący y bez żadnego pozoru pociechy y pomocy, dusza nasza poniżona, iestestwo nawet twoie na niepewność puszczone; to wszystko nie wołali zemsty, y nie możeżli wzruszyć dobroci twoiey?

Ale co mowię? czylim niepowinien wiedzieć, o wielki Boże! iż iesteś cierpliwy, ponieważeś wieczny; iż ma przyiść czas, gdzie iuż więcey nie znaydziesz wiary na ziemi; czas, kiedy fałszywi Nauczyciele oszpecą Religią przepisaną od ciebie; czas, kiedy fałszywi Filozofowie słuchać będą samey nauki podług żywiołow świata y podania ludzkiego; czas, kiedy nie iednemu zdawać będzie ze czci prawdę poświęcaiąc Sług Pańskich zemście y przesądom? Zydzi za czasow Aswera mieli nadzieię, mimo rozkazow danych na ich wygubienie; Ester obrała się y ich uwolniła. Chrześcianie więcey niż przez trzy wieki, uzbraiali się w męstwo y cierpliwość; y mimo strasznych prześladowań, niebo się nakłoniło na ich stronę: zaczém ufaymy, a nie będziemy zawstydzeni.

Obietnice uczynione Kościołowi są pewne; y chociaż walczą ze wszech stron przeciwko Religii, iednak się ona zawsze broni, y tak dalece mowi do rozumu: iż musi być zapewne głuchy, ieśli iey kto nie słyszy.

Religia

Religia mowi w naukach kateizmowych, ktoremi napawa umysły dziatek, aby ich wykarmiła y wyniosła na godność prawdziwych chrześcian: Religia mowi przez usta Służebnikow swoich, ktorzy nauczaią każdego czasu wyrokow wiary y moralności: Religia mowi w kſięgach świętych y pismach Teologicznych, gdzie bronią iey praw, y nieprzekonanie dowodzą szkaradności Deisty y Ateusza: Religia mowi w zaleceniach y przestrogach oycowskich Biskupow swoich, prawdziwych Następcow na mieysce Apostołow: Religia mowi w nieustanności Kapłańſtwa swego, nigdy nieprzerwanego, y w wielebney Osobie swoiey Głowy widzialney, ktorey Stolica iest łonem y śrzodkiem iedności Religia mowi w sprawowaniu publicznem Sakramentow Swiętych, y troskliwości, ktorą ma o umarłych y konaiących: Religia mowi w Swiętach swoich, Uroczystościach obrządkach, gdzie wszystko pełne nauki, poszanowania y wspaniałości: Religia mowi o tych wszystkich pamiątkach y Swiątyniach wystawionych po wsiach y miasteczkach, gdzie widać pieczęć y ślady iey pobożności: Religia mowi w Jednowładzcach, ktorzy iey bronią y iey praw przestrzegaią: Religia mowi nawet u niewiernych y bałwochwalcow, gdzie ią gorliwi Posłańcy opowiadaią: Religia mowi oczywiście y iaśnie w dopełnieniu Proroctw, ktore się prawdzą, y więcey iak od siedmnastu wiekow ogłaszaią nam te opłakane czasy: Religia mowi nakoniec w waszych bezbożnych pismach, obroniciele deizmu y niebogoboyności; ponieważ zgorszenia wasze przepowiedziane były. Lecz rozbierzmy, co nam mowi: głos iey iest głosem samego Boga.

ROZDZIAŁ.

ROZDZIAŁ II.

O pierwszeństwie Kościoła nad wszelkie inne społeczeństwa.

Zgromadź wszelkie Narody, ziednocz ich siły, użyi wszelkiey ich polityki y przemysłu dla założenia Mocarstwa y umocnienia iego trwałości: niestetyż! za kilka, więcey, lub mniey wiekow upadnie ta wspaniała budowla; y Potomkowie Prawodawcow będą chodzili po obalinach dzieła tego, ktore się zdawało być nieśmiertelne. Bog mowi; y Kościoł tak szczęśliwie powstaie w pośrzod znikomego świata, iż nie będzie miał ani końca, ani zaćmienia. Jak piękna patrzeć na społeczeństwo Boskie, gdy to otoczone Jednowładztwami czuwaiącemi na zgubę iego tryumfuie przez swoię cierpliwość y łaskawość, ze wszelkich naiazdow, y utrzymuie się zawsze iednakowe na ziemi, ktora pożera pokolenia y ich pamiątki! Kościoł zaiste iest iedyne Krolestwo, ktore może sobie winszować swoiey nieśmiertelności. Zda się, gdy widzisz Synow iego koleią niknących, iż wzaiemnie ma ustać: ale podobien do słońca, nie zniknie, chyba dla oświecenia drugiego polokręgu ziemi.

Nie masz wspanialszego opisu Kościoła nad wyraz Ducha Swiętego: częścią nazywa go Gołębicą wierną, ktorey Chrystus Jezus wszelkie ięczenia słyszy; częścią Lilią nadolną, wabiącą wzrok pięknością swoią: tu iest winnicą, ktora wydaie obficie naywybornieysze grona; tém woyskiem uszykowa-

kowaném ſtraſzliwszém nad wſzelkie Obozy. Prorocy y Apoſtołowie pełni ſą rozmow o Kościele: Salomon zapełnił nim pienia ſwoie; Dawid wziął ſobie go za pochop ſwoich Pſalmow; Paweł za oſnowę Liſtow; Jan za treść Obiawienia ſwego; wſzyſcy zaś Oycowie za cel podziwienia ſwego y Piſma.

Państwo Rzymſkie, choć tak dumne było, nigdy ſię nie śmiało chlubić, iż będzie wiekowało, ile czuiąc, że podpory iego były wcale ludzkie; lecz Kościoł zapewnion o nieuſtanney przytomności Ducha Swiętego, ogłasza z zaufaniem całey ziemi, nawet y Tyranom ſwoim, iż nigdy nie zginie, y nie obawia ſię ani upadku ani odmian. Krew Męczennikow iego była naſieniem Chrześcian; im więcey ich zabiiano, tém ſię bardziey pomnażali.

Jakże wielkie podaie nam myśli o Kościele Religia, gdy nam mowi o ſpoſobach ubeſpieczenia zbawienia naſzego! ona wyſtawia nam go iako korab, pozaktorym nie masz ani beſpieczeńſtwa, ani życia; iako śrzodek y zdroy wſzelkiego uſprawiedliwienia y świątości; iako zgromadzenie wiernych pod chorągwiami Jezuſa Chryſtusa hołduiących. Komuż Bog powiedział, ieżli nie Kościołowi: tyś ieſt kochanką moią, ia ci udzielę mocy rozwiązania grzesznikow, uzdrowienia chorych, y wſkrzeszenia umarłych? komuż powiedział: ia ieſtem z tobą po wszyſtkie dni aż do ſkończenia wiekow! komuż powiedział: bramy piekielne nie przewalczą nigdy przeciwko tobie; y ktokolwiek cię nie ſłucha, niech ci będzie iak iawnogrzesznik y poganin? ani Rzeczypoſpolite, ani Jednowła-

dnowładztwa, ani Synagoga sama, nigdy nie słyszały tych słow skutecznych; przeto zginęły y giną, kiedy moment ich upadku przychodzi. Jak wiele Państw pogrzebionych wraz z chwałą swoią? Jak wiele Krolestw zatraconych w ciemności czasow? Samo tylko Krolestwo Chrystusowe trwa; bo nie iest tego świata.

Religia przydaie do tych wyrazow, że Kościoł, odmienny zgoła od wszelkiego innego społeczeństwa, nie iaśnieie ani złotem, ani srebrem, ale żej cała chwała iest prawdziwie nieśmiertelna y niebieska. Wawrzyniec Swięty pokazuiąc Waleryanowi Cesarzowi skarby Kościoła stawił mu przed oczy chorych y ubogich, iako prawdziwe bogactwa iego. Cnoty to, nie honory; dobre przykłady, nie dobra; umartwienia, nie roskoszy są ozdobą y zasługą Oblubienicy Jezusowey. Ona chlubi się z swego upokorzenia, cieszy się z utrapień swoich, bogaci się darami Ducha Swiętego; nigdy nie będąc mocnieysza, iak gdy zdaie się słabsza; bardziey tryumfuiąca, iak gdy w poniżeniu; bogatsza, iak gdy dostaie iey się za podział cierpliwość y modlitwa. Gdy iey złorzeczą, błogosławi; gdy na nią walczą, iedyną zastawia się łagodnością.

Religia nie przestaie na tém szczerém opowiedzeniu, wykłada nam nadto przedziwne pożytki w Kościele zostawione. Rządy, niech będą naymędrsze, iedynie wpływaią w czynności zewnętrzne, iedynie nas w dobra doczesne opatruią; a częstokroć przez niemożność albo niepamięć, zostawiaią człeka prostego w żebractwie; Kościoł zaś na-

 pełnio-

pełniony trofkliwością nigdy nieuftaiącą, rozkazuie, abyśmy przeftrzegali rownie chuci iak y fpraw naszych; otwiera nam niebo, y niezaniedbywa zbawienia o żadney Duszy.

Z iakąż gorliwością nie zabiega naznaczyć nas piątnem wiary, co fię tylko urodziemy, przywłafzczyć nas sobie iak dzieci swoie y zapisać imiona nasze w kroniki swoie! Z iakimże męftwem nie każe nam o powinnościach naszych, y co za fpofobu nie używa dla przywrocenia nas do nas samych y poiednania nas z Bogiem! Częścią grzmi, y częścią ięczy, ftosuiąc fame nawet obrządki fwoie tak, aby nam nasz interes przypomniały, y ferce poruszyły. Te opowiadania fłowa Bożego coraz więcey pomnażane, te prawa obowiązuiące każdego wiernego fpowiadać fię około Wielkanocy, te dni poftu y wftrzemięźliwości, ktorych zachowanie nieszczęśliwie uftaie, te Jubileusze znaiome pod imieniem Lat Miłościwych, fą to rozliczne ufiłowania dla wezwania grzefznikow, rozliczne śrzodki dla poświęcenia naszego. On wyfyła, do Niewiernych co większa, fzukać owieczki zabłąkaney. Jeźli choruiemy, wyprawia Służebnikow fwoich, aby nas pocieszyć, udziela nam Sakramentow świętych, aby nas oczyścić; gdy umieramy, otwiera Swiątnice fwoie dla fpoczynku naszego; y w tey Ofierze ftrafzney, ktorą fprawuie codzień za wszyftkich ludzi, poleca nas y profi pokornie Chryftusa, aby nam przyłączył pożytek Pośrzednictwa fwego. Gdzież fpołeczeńftwa tak dobroczynne, tak lituiące fię, tak gorliwe? w domach nayściśleyszego nawet związku zapominaią wkrotce o krewieńftwie zmarłém.

Procz

Procz tego, Kościoł nie będąc ziednoczony w iednym kraiu iak Rzeczypospolite y Państwa, rościąga się wszędzie, obeymuie wszystko. Urząd iego sprawowany bywa we czterech częściach świata, gdzie chrzczą, gdzie każą do ludu. Łączy on Greka y Indyanina, Araba y Hebrayczyka, Europeyczyka y Amerykana tak dalece; iż przebiegaiąc wszystkie krainy świata, zawsze zapewne można go widzieć. On iest położon na gorze, a takiey, ktorey fundamenta są wiekuiste.

Państwa odmieniaią się podług panowania kroluiących; jedni spokoynieysi, drudzy burzliwsi czynią ludowi przemiany pomyślności y nieszczęścia; zamiast że Kościoł maiąc zawsze też same prawa, zawsze iedną Przytomność Ducha Swiętego, zawsze iednąż Głowę, naucza, czego nauczano za czasow Apostolskich. Niech kto czyta Ewangelią, Listy Swiętego Pawła, Swiętego Jakoba; a znaydzie Sakramenta wyrażone iaśnie y krotko; znaydzie cześć należącą się popiołom Swiętych Pańskich, Czyściec wytknięty, Odpusty postanowione tak dalece; iż arcy łatwo przekonać Protestantow Pismem Swiętém. Podług Ewangelii, bywaią odpuszczone grzechy na tém świecie y na drugim, y potrzeba się pogodzić z nieprzyiaciołmi swemi tu na ziemi, aby nie być wtrąconym na śmierć, do więzienia, z ktorego nikt nie wychodzi, pokąd się niewypłaci do ostatniego pieniążka. Cokolwiek sludzy Pańscy rozwięzuią na ziemi, iest za prawdę rozwiązane w niebiesiech; y grzechy, ktore zatrzymuią są zatrzymane, rownie ktore odpuszczaią, bywaią odpuszczone. pogług dzieiow Apostolskich, kładziono na chorych zawicia, kto-

re' ſię dotknęły Pawła Swiętego; y byli uzdrowieni. Podług Swiętego Jakoba, potrzeba wezwać Kapłanow gdy kto chory, aby uczynili namaſzczenie; y winy będą zmazane: y tak o innych rzeczach.

Jeſt więc taż ſama nauka w Kościele; y Pius VI. dziſiay chwalebnie zastępuiący Stolicę Swiętego Piotra, wierzy, y naucza, co wyznawał Benedykt XIV. jako też ten Papież wiekopomny miał wiarę Klemensa XII. tak dalece, iż przebiegając wſzyſtkich Papieżow, znaydziem jednakowy wyrok, jednakowe przykazanie. Idzie na gorę Libanow, woła na nas Religia; a znaydziecie, mimo rożności obrządku Sakramentow, też ſame prawdy, ktore Kościoł, Matka wſzyſtkich Wiernych ogłasza y opowiada bez odmiany. Nie tak ſię rzecz ma z rożnemi ſpołeczeńſtwy świat podzielaiącemi, z ktorych iedne deſpotyczne, a drugie demokratyczne maią kſztałt rządzenia ſię daleko odmienny. Taki ieſt Kościoł, ktorego członkami ieſteśmy, y ktory łącząc nas z Kościołem cierpiącym w Czyſcu y z tryumfuiącym w Niebie, podziela między nas uczeſtnictwo z Wybranemi wſzelkich kraiow y wſzelkich czaſow. Taki ieſt ten Kościoł, do ktoregobyśmy być powinni świątobliwie przywiązani, ktorego powinniśmy ſzanować zwyczaie y Prawa, y ściſkać Ołtarze jako beſpieczeńſtwo y zaſłonę błogoſławieńſtwa naszego, my zaś o nim zapominamy, my zaś nim podobno pogardzamy. Wstydziłby ſię nie jeden, gdyby ſię nie znał tak na akcentcie y toku obyczayności, jak y na obrządkach świątowych y zwyczaiach; a poczytuie ſobie za chwałę, że nie wie o Poſtach, uroczy-

ſtościach y o tém wszyſtkim, co Kościoł zachowuie. Nie zatrudniaią nas ani iego ſtraty, ani korzyści, ani iego utarczki ani zwycięſtwa, ani jego ſmutek, ani radość, dalekſi od tego co mu ſię przytrafia, jak nie byłby dalekim dzikoląg między nami. Niech Religia jak chce nas naucza, mowi do nas y obudza nas bez zgryzoty y wypadłości, ktoreby nas powinny wſkroś przerażać; my iedno ſłuchamy zgiełku namiętności, y żyiemy nie obawiaiąc ſię y nieſpodziewaiąc jak dobrego albo złego na moment trwaiącego.

Tegoż to Kościoł powinienby ſię po nas ſpodziewać? Kościoł, ktory nas ſpłodził, y karmi nas ſłowem kſiąg Swiętych y ſamém ciałem Jezusa Chryſtusa; Kościoł, ktory nas nieuſtannie naucza, napomina, grozi; Kościoł nakoniec, ktory ſię pomnaża w tyle pomocy y poſiłkow, ile mamy potrzeb. Co za niewdzięczność! albo raczey jak zatępiałe głupſtwo.

ROZDZIAŁ III.

O zacności Wiary.

Znieś Wiarę ze świata, y iuż więcey niemaſz ani czci Boga, ani pobożności! Przez nią zaiſte ja, mowi nam Religia, panuię, oświecam rozumy, wychowuię y podnoſzę ludzi do chwały ſpołko-

ſpołkowania z Bogiem. Ktoż mi za prawdę może, bez pomocy Wiary, doſyć aż do Swiątnicy Przedwiecznego? imaginacya nasza, ofiara zmyſłow naszych, rozum nasz otoczony ciemnościami y zawsze ograniczony, nie ma ani zaſługi, ani cnoty tak nas uduchownienia, ażeby nas złączył z iſtotą iſtot: ale przez Wiarę ſtaiemy ſię stworzeniem godności zgoła uprzywileiowaney, pozbywamy wyobrażeń y myśli cieleſnych, pogardzamy okazałością świata tego iedynie ſię zapatruiem na dobra nieśmiertelne, y wchodziemy w świętą poufałość z ſamym Boſtwem, przez Wiarę targamy grube zaſłony umykaiące nam obecność y działanie Stworzyciela; przez Wiarę otwieramy ſobie nieba y poſtrzegamy wſzelkie wielkości y dziwy Wſzechmocnego.

Iſtota ſkończona nie może, bez Wiary, czcić godnie iſtoty nieſkończoney. Wiara ieſt iedyném y prawdziwém hołdem y poſłuszeństwem, mocą ktorego Dusza nasza uznaie ſłabość ſwoią, podległość ſwoią, y oddaie Bogu co mu ſię należy, poświęcaiąc mu wſzelkie światła ſwoie. Ey! iakążby to był iſtotą Bog, gdybyśmy nie mieli czcić Wszechmocności iego drżąc y poddawać ſię ślepo woli iego!

Wiara nie ieſt omamieniem, gdy ma taką gruntowność y zaſady, jakie ſą zaſady Chrześciańſtwa, im kto mu zupełniey poddaie ſię, tém rozumnieyszy, Swiadectwa twoie, woła Prorok mowiąc do Boga: niemogą być oczywiſtsze. Wszystkie wieki, wszelkie Pokolenia, cały świat, dopomogł do utwierdzenia, Religia ſpoſobem niezawodnym y do przyięcia iey iako maiącey wszelkie znamiona

Boſkie

Boſkie. Sami iey nieprzyiaciele, rozumieiąc, że ją zagubią, umocnili iey prawdę, tacy, mowię, nieprzyiaciele, jakim był Julian Cesarz ktory dopełnił Proroctwa przeciwko Jerozolimie przepowiedzianego, prożno uſiłuiąc wystawić na nowe to Miaſto opłakane.

Wszelkie umieiętności, ktore nie ſtosuią ſię do Wiary, acz zdaią nam ſię pełne światła, maią cel ograniczony y pożytek momentalny: lecz Wiara wyższa nad wszelkie porownania naygruntownieysze y rozumowania bardziey ſię rozciąga, niż same niebo. Swiat bez wiary ieſt właśnie zagadką; y ludzie, igrzyſka wykrętow, mow zawikłanych, domniemań poſtrzegaią przez mgłę gęſtą jakiegoś Boga, ktorego nazywaią Trafunkiem albo naturą. Nie trzeba tu mieć tego za założenie wątpliwe, płod entuzyazmu albo imaginacyi: te nieszczęśliwości urzetelniaią ſię pod oczyma co większa naszemi, pomiędzy tą gawiedzią Niedowiarkow, ktorzy ſię zowią Deiſtami, ale nie wiedzą, ani co rozumieią przez to ſłowo, ani co zdaią ſię tłomaczyć.

Jak człowiek ieſt wielki, gdy go Wiara ożywia! pozdrawia on z daleka Oyczyznę ſwoią, ktora ieſt ſpoczynkiem samego Boga; patrzy okiem pogardy na dobra y honory; wzdycha uſilnie ku dziedzictwu Błogoſławionych; ufa, że go nie zmieszaią wszelkie mocarstwa ziemi; ſerce iego ieſt zupełnie oderwane od świata; zawſze gotow złożyć ciało śmiertelne ten ſwoy ciężar, ma przed oczyma Boga, ſłucha Boga, nie żyie tylko dla Boga. Jeżli mu donoszą jak Jobowi, że trzody jego

ogień

ogień niebieſki pożarł, że dzieci jego pod obalinami domu pozabijane, że mu żona kona; odpowiada: niech ſię dzieie wola Boſka.

Znać, że tu nie ieſt mowa o wierze obumarłey, ale o tey Wierze, ktorey Paweł Swięty przypiſuie cierpliwość, męſtwo, y poſłuszeńſtwo ſprawiedliwych Starozakonnych: bo Wiara prawdziwie dar Boſki y latorośl dobrego, czyni dzieła cudowne. Bez niey rozum nie czyniłby na znak poddaństwa ofiar Przedwiecznemu, chociaż nie mniey jak ſerce naſze winien zupełną podległość temu, ktory go ſtworzył. Zaczém, ludzie dumni y wyniośli, ktorzy urągacie ſię z Wiary y odrzucacie ią jako podział dusz boiaźliwych, powiedźcie nam, dla czego wasz rozum ograniczony ma ſię buntować przeciwko powadze Boga, y jakim prawem utrzymywać będzie, iż nic nie masz, coby mu przeszkadzało w ścieszkach Naywyższéy Mądrości. Nie ieſtże to naśladować owych ludzi, ktorzy zamknięci w więzieniu ciemném, myślą, że Krolmi y światem rządzą?

Mimo, co nam Religia mowi o wierze, uchyliłaby nam naypięknieyszey iey pochwały, gdyby omieszkała nauczyć nas, iż ſtaie ſię uczeſtnikiem nieiako przewidzenia ſamego Boga, ktokolwiek czyni przez Wiarę. Widzi powrot Eliasza, iak gdyby już był teraz, Zmartwychwstanie umarłych, iak gdyby tego czasu działo ſię; Sąd oſtateczny, iak gdyby ſię w rzeczy ſamey odprawiał; życie błogosławione, jak gdyby go odziedziczał; widzi człowieka umieraiącego jeſzcze bardziey żyiącego, niżli kiedy zostawał w ciele śmiertelnèm; widzi

wszel-

wszelkie wypadłości, wſzystkie wieki, całą naturę, pod rządem Pana, ktory działać nje ustaie. A zatém Wiara pomnaża wiadomość, odkrywa przyszłość, napełnia Duszą myślami wyſokiemi, y obmyśla tyſiączne ſpoſoby ku zbudowaniu naſzemu y rozmyślaniu: a zatém Wiara daie nam przyczynę wſzelkich odmian, wſzelkich ſpraw, ktorych ludzie cieleśnie nie dociekaią ani początku, ani obrotu: zatém Wiara urządza namiętności nasze, y podnoſi nas nad świat, y nadnas ſamych: zatém Wiara czyni nam drogi głosReligii y zrozumiały.

Przyiaciele y krewni moi, ktorych widziałem ze świata schodzących, nie umarli zaiste oczom moim, ieżeli prawdziwie mam Wiarę: widzę ich w tey niezmierney krainie Duchem, gdzie iedni wypłacaią ſię za ſwoie winy; drudzy napoieni strumieniem roſkoſzy, ſmakuią ſobie w pociechach niewypowiedzianych; a inni przyciśnieni ogromnym ciężarem ſprawiedliwości Boſkiey ięczą na wieki bez żadney nadziei, Ach! Wiara, podobna do cnoty Ezechiela, ktory pokazał ſłudze ſwoiemu wozy ogniste y Pułki woienne na powietrzu, odkrywa nam mnostwo Aniołow, pilnuiących nas y broniących przeciwko pokuſom y naiazdom duchow buntowniczych, ktorych złość czuwa na zgubę naſzą. Niedowiarſtwo z tego ſobie ſzydzi; ale też niedowiarstwa czeka potępienie; ſąd iego rozpoczęty, przepaści otwieraią ſię, y iuż Bog ſtraſzliwy pokazuie ſię, wykonywa ſwe zemsty, y nie zostawia dla duszy buntowniczey nad wściekłość y rozpacz. Już ten świat zniknął, y nie pozostaie ſię ze wszelkich dobr naszych, honorow, y zamy-

ſłow,

ſłow, iak ten początek nieſkażytelny, ktory w nas zoſtaie, ktory wypływa od Mądrości naywyższey y powraca do ſwego źrzodła albo dla odebrania kary za ſwoie zbrodnie, albo dla otrzymania nagrody za ſwoie dobre uczynki.

Fizyk, ieżli tu można użyć porownania, poſtrzega na świecie, wielość widowiſk y dziwow przed okiem Pospolſtwa ukrytych, Chrześcian zaś ożywion Wiarą odkrywa cuda y taiemnice, ktorych światownicy nieznaią; Niedowiarek przechodzi ſię po tém świecie, iak po owem kraiu, gdzie wszyſtko przypadkowe y trafunkowe; lecz Mąż Boży patrzy na listek ruszaiący ſię albo ziemiopłaz, uznaiąc rękę Wszechmocną, ktora ustawicznie działa. Niedowiarek bywa iakby odludek na tey ziemi, czyniąc ſię obywatelem, przyiacielem, albo krewnym, z ſzczerego właśnie trafunku: ale Uczeń Wiary znayduie ſię w ſpołeczeńſtwię ze wszyſtkiemi Swiętemi, ze wszyſtkiemi Aniołami, z Bogiem ſamém, y ta cieſzy go, ubogaca y podnoſi nad wszelkie rzeczy ſtworzone.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ IV.

O Księgach Swiętych.

W Kśięgach zaiſte świętych znayduie śię głos prawdziwey Religi: tam ona częścią prosta a częścią wysoka, ale zawsze cudowna, poprawią y oświeca; tam pod imieniem Psalmow, Pieniow, y Liſtow podnośi Dusze aż do Tronu Przedwieczney Iſtoty: tam opowiada dziwne cudom Wszechmocnego, y zwiaſtuie iego zemſty, y iego miłośierdzia: tam mowi iak wyrok y Tłomaczycielka Naywyższego, y poświęca Abrahamow pod prawem natury, Moyżeszow pod prawem pisanèm, ale ile należących do prawa łaſki.

Coż były Pisma Filozofow w porownaniu z kśięgami świętemi! zobaczysz w ich dziełach niektore światełka prawdy, przy ciemności kłamſtwa y dumy. Jeżeli mowią, że dusza nieśmiertelna, osadzaią onę w Raiu przez śię ziemſkim y cielesnym; ieżli uznaią iednego Boga, maią go za iakąś iſtotę zmieszaną y wcieloną z stworzeniem swoim, y ktora nieiako ieſt cząſtką ſłońca y żywiołow: ieżli wysławiaią cnoty, wyznaczaią im prożność za początek y koniec.

Kśięgi święte maią daleko inny sposob tłumaczenia śię: wszyſtko w nich rozumnie połączone wszystko prawdziwe. Adam w nich wydaie iakby pierwsze

pierwsze ogniwo owego cudownego łańcucha, ktory ciągnie się do Jezusa Chrystusa; a gdy tam mowa o Bogu, zna, że sam Bog podał y wetchnął słowa. Nie są to ani przywidzenia, ani układy podobne do uroień naszych czczych rozumow; ale prawdy proste y zgoła przyzwoite wspaniałości Duszy y iey żądzom. Moyżesz, Dzieiopis wierny, donosi tylko co mu było wiadome, tylko podanie wszystkich Familii tak dalece, iż Księgi iego niemogą być podeyrzane o obłudy, chyba od tych, co są obłudnikami y zwodzicielami.

Potrzeba było Religii mieć znamiona Boskie: alboż ich dosyć niema! Prorocy y Apostołowie zapieczętowali krwią własną dziwy, ktore ogłosili; y ich pisma mimo dzikości prześladowań, odniosły tryumf nad ogniem y niepamięcią, y zawsze się pokazały bez naymnieyszego przerwania iako księga odrysowana ręką Przedwiecznego, ktorey nie można przydać y uiąć bez wymazania się z księgi żywota.

Procz tego, ktoreż dzieło na świecie ma zaszczyty Pisma Swiętego? Jego co większa, nieprzyiaciele są ci, ktorzy nayoczywiściey utwierdzaią iego autentyczność. Chrześcianie znayduią u Zydow tąż samą Biblią, ktorey bronią prawdy, rownie Katolicy widzą w ręku Kacerzow tęż samą Ewangelią, ktorą stwierdzą za Boską. Zaczém Katolicy niemogą być podeyrzani o uknowanie starego y nowego Testamentu, albo przynaymniey o odmienienie iego: zaczém Biblia, ktora prawie o Zydach mowi, zostaie w ręku Zydow iak dzieło święte nieprzerwanie przesyłane od Oyca do Syna. Niech więc zaprzeczaiący prawdę ksiąg

Swię-

Swiętych przytoczą podobne świadectwa! Lecz, rzecz dziwna! niemogą odrzucić, Pisma S. bez nayszkaradnieyszego przesądu; a maią zaprzesąd wiarę mu daną albo raczey przekonanie o iego autentyczności, to iest uprzedzaią zarzut, aby nie byli zawstydzeni.

Pierwsi Chrześcianie byli tak przerażeni prawdami Ewangeliczncmi, tak przemienieni uszanowaniem Słowa Boskiego, iż kładli nowy Testament w samém Przybytku Pańskim, y chowali się z tą księgą Boską iako z zapisem, ktory zapewniał ich wiarą, zászczepiał im dziedzictwo Chrystusa Jezusa, y miał im być owocem błogosławioney nieśmiertelności. Jak się czasy odmieniły! zdaie się dzisiay, iż Testament Zbawiciela iest Pismem, bez ktorego czytania obeyść się można. Zapomniano, że dzieci powinny znać Testament Oyca swego, y stosować się do tego wszystkiego, co przepisuie: zapomniano, że Ewangelia zamyka rozporządzenie uczynione przez Jezusa Chrystusa, ktory nas zrodził umieraiąc na krzyżu, rozporządzenie, mowię, swoich dobr dla nas, że ona iest zapisem, mocą ktorego możemy być zbawieni, Regestrem autentycznym, gdzie iest wyrażony sąd y wyrok naszego usprawiedliwienia, prawidłem nakoniec Religii Chrześciańskiey, ktorą wszyscy wyznaiemy.

Gdyby zebrać to wszystko, co Oycowie Kościoła y iego Nauczyciele mowili ku chwale Pisma Swiętego, co za świadectwa! co za pochwały! co za zachęcenie z ich strony wszystkich wiernych do zasilenia się czytaniem ksiąg świętych.

Swięty

Swięty Ambroży mowi, iż szukać potrzeba Jezusa Chryſtusa w Pismach Swiętych, y że go lepiey nigdzie nie znayduiemy.

Swięty Hieronim mowi, że potrzeba uczyć ſię Pisma Swiętego od młodosci; y radzi Damie Rzymſkiey zamienić miłość kleynotow y ſtroiow iedwabnych w miłość kſiąg Swiętych.

Swięty Auguſtyn mowi, że trzeba ſłuchać uſtawicznie ſłowa Bożego w Kościele y czytać go w domu; y ieżeli kto ieſt tak zatrudniony, iż niemoże mieć czasu do Pisma Swiętego przed poſiłkiem ſwoim, niech niezaniecha czytać go ile tyle używaiąc pokarmu, aby w temże czaſie kiedy ciało zaſilą ſię pokarmem materyalnym, Dusza była karmiona ſłowem Bożém.

Swięty Grzegorz Papież zaleca Wiernym niezaniedbywać Pism Boſkich, ktore nazywa liſtami od Boga ſamego do nas łaſkawie przeſłanemi.

Swięty Bazyli mowi, że wielki ſpoſob nauczenia ſię powinności naszych, ieſt rozmyślać y rozważać Pisma od Boga natchnięte; y ktokolwiek będzie ſię czuł ſłabym y w potrzebie znaydzie lekarſtwa ſtoſuiące ſię do iego chorob, ieżeli ſię do tego czytania przyzwyczai.

Swięty Jan Chryzoſtom powiada, że wszelkie nieszczęścia ztąd pochodzą, iż mniemaią u ſiebie, że tylko Xięża y Zakonnicy powinni czytać Pismo Swięte, a zatém ieſt wielki na zgubę otwor y głęboka przepaść nie znać Ewangelii.

A do

A do tego, Ewangeliſtowie nie piſalizli Ewangelii ſwoiey dla wſzyſtkich ulubionych od Boga y Swiętych z powołania ſwoiego? Wszelkie pismo od Boga natchnięte użyteczne ieſt do nauczenia, ſtrofowania, poprawienia, y oświecenia w ſprawiedliwości, aby Mąż Boſki był doſkonały y gotow do wſzelkiego rodzaiu dobrych uczynkow. Tego zaś żadną miarą nie żądamy, ażeby przykładem Kacerzow; miał każdy prawo czytać Piſmo Swięte na ten koniec, aby o nim ſądził: uchoway Boże! potrzeba go czytać z poſłuſzeńſtwem winnym Kościołowi, y nigdy nie przeciwiąc ſię co uſtanowił.

Kiedy komu stawa w myśli wielkość Boga, moc iego, niezmierność iego, cała Dusza budzi ſię; y w podziwieniu, ktorego wyrazić nie może, zapatruie ſię na ſłowo Boſkie ſkładaiące kſięgi święte, iak na pociechę dobrych, boiaźń złych, naſienie łaſki, promień nieśmiertelności, ożywianie naszego życia, światło rozumu, zwierciadło cnot, niebo duszy naszey.

Coż wprawdzie większego, wspanialszego, oświeceńszego, iak co natchnął Duch Swięty? Niech Wierszopiſi, niech Mowcy, niech Filozofowie milczą; wszystko ieſt ludzkie w ich rozumu płodach: a w wyrazach Pisma nic niemasz, coby nie było Boſkie. One zapalaią, zachwycaią, przenikaią aż do gruntu kości, aż do zakątkow ſerca nay ſkrytszych; one ſą ſłodsze nad miod, droższe nad złoto; one ſą głoſem prawdy, y one zabrzmiały we wſzyſtkich ſtronach świata. Prawo Pana ieſt doſkonałe, mowi Prorok; to nawraca Dusze, da-

ie

ię mądrość malenkim, rozlewa radość po fercach, to ieft czyfte, to oświeca oczy.

Ale iakieyże dzielności nie ma w ten czas, gdy nad Dufzami dokazuie! onoć to ośmieliło Męczenników, zagrzało Puftelnikow, odłączyło Syna od Oyca, Brata od Sioftry, z famem ich iedno łącząc Bogiem: ono zagrzmi w oftatnim momencie wieiąc światem, fundamenta nawet iego wzrufzaiąc, y wyda nową ziemię y nowe nieba, zwinąwszy te iak kfięgę, podług iego wyrazu: ono będzie okropnym wyrokiem przeciwko grzefznikom a puklerzem fprawiedliwych: ono na oftatek tak święte, y tak poświęcone iak Bog fam, godne wfzelkiey czci nafzey y miłości.

Ale życzyłbym fobie wiedzieć, co Dzieiopifmo świeckie wyftawia tak dziwnego, aby nas potrafiło uiąć pożytkiem y zniewolić fkutecznie. Opify iego naydowcipnieyszę y mocno porufzaiące umyfł zaważąż za czynności Izaaka, Jakoba, Jozefa? Cuda iego godneż porownania z cudami Moyżefza; y moralność iego możeżli iść w pomiar z Pifmem Swiętym? Tu ieft moc Wfzechmogącego, iego mądrość, iego miłofierdzie w całey wielkości fwoiey; tam niemasz iak polityka przez fię ludzka, iak chytrości, iak błędy: tu ieft dzieiopifmo ludu zawsze czczącego Boga prawdziwego; tam ieft bałwochwalftwo arcy okropne y głupie.

Nadto, nie w kfięgachże to świętych znayduiemy piątna nafzey prawdziwey wielkości; widziemy ten rod powfzechny daiący nam wfzyftkim, Adama za Oyca, a ziemię za matkę; przypatruiemy

my się Opatrzności nad każdym człowiekiem czuiącey z bacznością przedziwną; wynayduiemy chwałę y szczęśliwość naszego rozrządzenia; uczemy się dobrze żyć, dobrze umierać, nakoniec stać się godnemi krolestwa wiecznego z Bogiem? Rozwiązły, odkrywa y czerpie w Pismie Swiętym, sposoby poprawienia się; Sprawiedliwy, poświęcenia się ieszcze bardziey; Filozof upokorzenia się; niewiadomy, swey nauki; ubogi znayduie tam chleb łaski nad wszelkie dobra ziemskie szacownieyszy; Bogacz czyta tam, iak powinien używać skarbow swoich. Słowem: niemasz nikogo, ktoryby przez czytanie ksiąg Swiętych nie był oświecony, ubogacony, y pocieszony. Oni przepisuią Krolom naukę panowania, Poddanym naukę posłuszeństwa: one wpaiaią cierpliwość, pokorę, cichość; podnoszą nadzieię nasze y wszędzie podaią wizerunki godne podziwienia y naśladowania.

Jestże tam głos *Romancyi* plotkobuyny szczegulnie dążący na zepsucie obyczaiow? iestże tam głos Filozofii gorszącey, ktora ma za cel zaślepić rozum y pogrążyć go w przepaści powątpiwań y błędow? Wszelkie te układy o stworzeniu świata, o iego iestestwie rzetelném, o iego trwaniu, nie wartaią za iedną kreskę ksiąg Moyżesza, tego wielkiego Patryarchy, ktory bez wybiegow, bez czczych słow, mowi jaśnie, iak Pisarz natchnięty: Bog stworzył świat w sześciu dniach, siodmego spoczął.

Jeżeli przebieżemy nowy Testament; iak wielka prawda! iak szlachetna prostota! czuć się daie, że to Mądrość Przedwieczna mowi; że ona uczy ludzi wyrzeczenia się siebie samego, tey moralno-

ści całemu Areopagowi przedtém niewiadomey. Czuć się daie, że ta kſięga zawiera więcey dziwow niż cały świat, y powinna uduchownić y prawie uboſtwić zabawiaiących się iey rozmyślaniem y wykonywaniem. Co za tryumf dla Religii, gdy nie dziedziczy inney wymowy, iak tylko mowę Ducha Swiętego, innych wyrazow, nad wyrazy, ktore sam Bog poświęcił! Ludzie lekkomyślni, ktorzy śmiecie odmieniać mowę tak świętą, y kłaść słowa nadęte na mieysce słow Ewangelicznych, wy postępuiecie ſobie iak owe dzieci, ktorym się zdaie, że zatłumią grzmot ſwém wrzaſkiem. Pan wygubi was iako gwałcicielow, niegodnych opowiedać miłoſierdzia y ſprawiedliwości iego.

Nie masz słowa w Ewangelii, ktoregoby się nienależało czytać z uſzanowaniem; niemasz go ani iednego, ktoreby nie było żrzodłem światła y pociech. Ach! Dziadow naſzych gdybyśmy się mogli ſpytać, coby nam nie powiedzieli o pożytkach słodyczy pełnych dla pobożnych Czytelnikow kſiąg świętych, ktore były ſkarbem ich Familii rownie iak prawidłem życia! Ale nie siągaiąc tak daleko, Kościoł nie opowiadaż codziennie wſzyſtkim Wiernym uszanowania należącego się nowemu Teſtamentowi? Z iakąże pokorą nie ſkłania się Dyakon u nog Kapłana, prosząc go o pozwolenie śpiewania Ewangelii? z iakimże zebraniem duch nie kadzi iey iako rzeczy naydroższey? z iaką ſkromnością podaie ią do pocałowania?

Gdyby wpawano wcześnie te prawdy w umyſł młodych; gdyby wszelkie zgromadzenia uczone, przykładem powszechney szkoły Paryſkiey, miały

za

za sposob uczenia naznaczać codzień uczącym się kilka wierszykow nowego Testamentu, wiedzianoby wcześnie, że wymowa Religii nie iest rozmową z wiatrem niknącą, ale wyrokiem życia albo śmierci: że ktokolwiek nią gardzi albo iey zaniedbywa, zginie.

ROZDZIAŁ V.

O Miłości.

Religia iest tém drzewem mistycznêm, o ktorém Jezus Chrystus mowi w Ewangelii, okrywaiącém gałązkami swemi twarz ziemi. Miłość zaś iest iego mlecz ożywiaiący. Bez Miłości, ktora zagrzewa y ożywia, wszystko iest nie płodne, wszystko obumarłe. Męczennicy to ztąd godni czci Kościoła, iże tchneli duchem Miłości; Oycow Swiętych przeto szanuiemy, iże byli pełni miłości. Miłość ci to chwalemy, iey się dziwuiemy, iey wzywamy, kiedy czyniemy pochwałę Swiętych, albo żądamy ich przed Bogiem wstawienia się. Daymy to, iżbym skazał ciało moie na ognie, mowi Apostoł, dał wszystko dobro moie ubogim, mowił ięzykiem ludzi y Aniołow, miał nakoniec Wiarę gory przenoszącą; niczem byłbym iednak, gdybym nie tchnął Miłością.

Zaczém ci wszyscy ludzie, ktorych umieiętność, sława, zacne czyny uwodzą nas, są trupami w oczach Religii, ieźli nie maią w rzeczy samey Miło-

ści. Co za odmiany na świecie to wyobrażenie nie dokazuie!

Wszystko zginie, wszystko pożre ten ogień mszczący, ktory pełniciel woli Wszechmocnego, przyidzie trawić pożądliwość ludzi, niszczyć ich dzieła, y według pięknego wyrazu Piotra Swiętego czyścić żywioły: Wiara nawet ustanie, gdyż nastąpi iasne poznawanie. Nadzieia zniknie, gdyż nastąpi odzierżenie pożądanego dobra. Proroctwa, rękodzieła, y dowcipy zakończą się: lecz Miłość sama będzie prawa trwać, krolować, tryumfować. Jako ona iest kochaniem Boga, Bog zaś wiecznie kochania godzien, iey zatém panowanie nie będzie miało ani końca, ani przestanku. Ona sprawi uszczęśliwienie Swiętych, y będzie uwieńczona iako nayprzednieyszy cnot wybor: ona nas będzie nauczała całą wiecznością, że Bog tylko Swięty, Wielki, Szczęśliwy; wszystko zaś kto co ma z wszelkich tych wysokich doskonałości, ma iedynie przez złączenie się z tą nieograniczoną Istotą, dokąd wszystkie nasze pragnienia, wszystkie myśli powracaią iak do swego zrzodła.

Staw człowieka zagrzanego miłością naprzeciw temu, ktorém prożna chwała powoduie: Swiętego Pawła, naprzykład, naprzeciw Alexandrowi. Jak ieden iest wielki, a drugi nikczemny! Paweł pełen gorliwości świat cały przytulaiącey bieży na kray świata dla zbawienia Braci swoich y opowiadania Ewangelii pokoiu: Alexander szerzy się iakby bystry płomień na spustoszenie ludzi, pol, y miast. Paweł rozradza się w tyle pomocy, ile po trzeb: Alexander myśli tylko o sposobach zniszczenia

nia y zaſiania wſzędzie głodu y roſpaczy. Paweł pragnie być przeklętym dla ſzczęśliwości Narodu ludzkiego: Alexander żąda, aby Narod ludzki ſtał ſię iego niewolnikiem. Paweł o żadném z tych nie zapomina, ktorych znał, y ktorzy go wſpierali, pozdrawia ich, ściſka, poleca acz częſtokroć z zamorza: Alexander rozumie, że cały świat ſtworzony dla uſługi iego; a zatém niema ani wdzięczności, ani miłości. Paweł, mimo ſwoich ſtarań, podroży, niebeſpieczeńſtw, y prawa żywienia ſię z Ołtarza, pracuie właſnemi rękoma niechcąc być przykrym nikomu: Alexander puſtoszy żniwa, y wſzyſtkiemu ſię każe opłacać dla wyſycenia ſwoich uroień y wynioſłości. Paweł, doznawſzy przykrych loſow y wyniſzczywſzy ſię na gorliwości y oſtrości życia, poczytuie ſię za ſługę nieużytecznego: Alexander zoſtawiwſzy wſzędzie ślady zaboiu y ſtrachu, ma ſię za naywiększego Rycerza. Paweł żyie w kaydanach dla zaſzczytu prawdy: Alexander daie pęta światu, dla honoru kłamſtwa y prożności.

Taka ieſt Miłość: wſzyſtka wſzyſtkim, y zawſze taż ſama we wſzyſtkich mieyſcach y we wſzyſtkich czaſach, cieſzy, ratuie, odpuſzcza; ani nieſtateczność ſzczęścia niemoże iey do ſzczętu zwątlić, ani zgryzota odmienić. Ona ſama ma prawo zawołać w pośrzod świata: kto mnie odłączy od Boga? ani ſpragnienie, ani głod, ani miecz, ani ogień. Ona ſama daie ſzacunek y zaſługę uczynkom naypoſpolitſzym; ona ſama odmienia uczynki w cnoty, ona ſama wyrabia zbawienie. Kubek wody, ktory ona daie, ieſt godzien wieczney nadgrody; wſzyſtkie zaś ſkarby, ktoreby można rozdać, bywaią utratne, ieżli ona nie ieſt naypierwſzą pobudką y przyczyną. Tać

Tać to przedziwna Miłość, duſza Religii Katolickiey, rozmnożyła tyle pomocy dla nawrocenia grzeſznikow, wyſtawiła tyle klaſztorow y Szpitalow, wyſuła tyle iałmużn na łono ubogich: ta Miłość ociera łzy nieszczęśliwych, ſpieſzy ſię cieszyć chorych, ſzukać owieczki zabłąkaney, y pamięta codzien o żywych y umarłych polecaiąc ie Bogu: ta Miłość ukſztałciła Swiętych, uwieńcza ich cnoty, y da moc ich ciałom do zmartwychwſtania chwalebnego: ta na reſzcie Miłość wiąże nas ze wſzystkiemi ludzmi iakiegożkolwiek ſtanu y Religii. Wykorzen Miłość, a iuż czci Boga, iuż ofiary, iuż nabożeńſtwa nie zobaczyſz.

Niemaſz Miłości gdzie indziey oprocz moiego łona, woła na nas prawdziwa Religia: kochanie Boga być nie może, gdzie niemaſz prawdy. Wſzyſtkie ſekty odłączone od iedności Kościoła, ſą tyleż gałązkami ſuchemi, w ktorym duch życia nie panuię; y ktore podobne do liścia nie dawno zebranego, maią tylko pozor świeżości. Głos Religii przeto ieſt namowny y uymuiący, iże ieſt głoſem Miłości; tey Miłości, ktora, iak mowi Swięty Paweł, ieſt cierpliwa, cicha, pokorna, bezzyſkowna, znoſi wſzyſtko, wierzy wſzyſtkiemu, robi wſzyſtko.

Jak piękny widok takie ſerce, kędy kroluie Miłość! takie ieſt tronem, świątnicą, przybytkiem, rzeczmy lepiey, niebem. Wſzystkie cnoty, jak gwiazdy liczne, czynią ſobie z niego firmament, gdzie niemasz ani zmazy, ani mgły. Takiż wasz obraz, ludzie ziemſcy, oſzpeceni namiętnościami, wy, u ktorych duſza inſtynktem, wy, ktorych

mi-

miłość lgnie nadewszystko do bawideł płochych, lub zbrodni pełnych; wy, ktorych gorliwość ma za cel jedyny zepsucie niewinności y panowanie występkow wszelkich? wasze żądze są ogniem właściwie zdatnym gryść y czernić; zamiast że ogień miłości, niby światło żywe y czyste, oświeca, zagrzewa, y ożywia.

Gdyby podobno było zebrać tu wszelkie akty Miłości, Religią naszą zaszczycaiące, co za przedziwna powieść! Te nie byłyby pamiątkami prożnemi, z pomiędzy takich, jakiemi są medalie płonne, albo martwe posągi, służące częstokroć do zabawienia prożniakow lub przypomnienia Narodowi ludzkiemu żałośnych epok: ale byłyby dziełami odnawiaiącemi nieustannie kochanie samo Jezusa Chrystusa; to kochanie gorące, ktorego naymnieysza iskierka zapala serca, oświeca dusze, y przemienia ludzi w tyleż Serafinow.

Nic nie może zatrzymać gorliwości Miłością zapaloney: ona się rozmnaża, rozchodzi, podnosi, poniża według okoliczności y potrzeb. Miłość ściska nieprzyjaciela jak przyjaciela, cudzoziemca jak obywatela, ubogiego jak bogatego. Bez braku Osob, spogląda ona na wszystkich ludzi jak na istoty stworzone na obraz Boski, y u Boga zarowno drogie y szacowne.

ROZDZIAŁ.

ROZDZIAŁ VI.

O Nadziei.

Tu zwłaszcza jaśnieje Religia Chrześciańſka, ktora nie tylko aby pożądała ſamych Tronów, y owszem gardzi niemi, prągnąc wieczności uſzczęśliwienia. Jak wielka nadzieja, nadzieja Chrześcianow! oni ſię przełamuią przez wſzyſtkie obłoki, podnoszą ſię nad świat, y ſzukaią ſkwapliwie Boga, ktorego ſpodziewaią ſię na łonie ſamego Boga. Religia zaplenia w uczniach ſwoich, ufność tak obſzérną iak wielkie jeſt miłoſierdzie Przedwiecznego. Nie mamy za zadatek nadziei naſzych, ani złota, ani powagi, ani ſłowa ludzkiego, lecz krew ſamego Jezusa Chrystusa płynącą codziennie na ołtarzach naszych. Ludzie, ktorzy oſiadacie ziemię, a przez nieszczęśliwość nie ieſteście Chrześcianami, mowcie, y powiedźcie nam, jeżeli wſzelkie żądania, ktore was zaprzątaią, jeżeli wszelkie upragnienia, ktore ſobie tworzycie, ſą tak rozległe y przeſtworne iak nadzieie nasze. Drżemy, prawda, przypominaiąc ſobie Sędziego nieubłaganego Widza ſpraw naszych y rachunku naszego Dozorcy, przypominaiąc ſobie nieprawości nasze, ktorych nam nawet ſpoyrzenie nieznośne.; ale wiemy, iż choćby grzechy nasze były licznieysze nad ziarnka piaſku, miłość iednak pokutuiąca zgładziłaby ie; wiemy, iż ktory przychodzi o godzinie osmey, odbiera tyle, co ten, ktory ponoſi cały zapał ſłoneczny y dzienny; wiemy, że Bog przy-

szedł dla zbawienia grzesznikow, y ieſt większa radość w niebie z iednego nawrocenia, niż z niewinności dziewięćdziesiąt dziewięciu Sprawiedliwych; wiemy nakoniec, że ktokolwiek ufa w Bogu, nie zginie nigdy, że on ieſt zbawieniem wſzyſtkich Jego wzywaiących, on żywi ptaszęta niebieſkie, y on zawsze gotow przyiąć nas y wyſłuchać.

Niechby przepaści otwarte były pod nogami Chrześcianina, nie przeſtałby ieszcze ufać. Ach! nadzieia ſtoi za naywiększy ſkarb u Chrześcian, ile że nie ieſt chimeryczna; ma ona ſłowo Boſkie za warunek, niebo ſamo za cel. A zatém Religia nieuſtannie zdobywa nam ſię na ſpoſoby utwierdzedzenia nas w nadziei. Częścią wyſtawia przed oczy rany Zbawiciela naszego iako lekarſtwo nieomylne wſzelkich dolegliwości naszych, iako krynicę wytryſkuiącą na życie wieczne; częścią zaś otwiera nam Sądy Pokuty, gdzie wzbudza całą ufność naszą y miłość.

Ufay duszo moia, ufay, powtarza częſto Mąż Religią ożywiony, y nigdy nie będziesz zawſtydzona. Bog, ktoremu ſłużemy, według wyrazu Chrześciańſtwa, ieſt takim Bogiem, ktory błogoſławi, odpuszcza, okupuie od bram śmierci, y otwiera świątnicę nieśmiertelności: ieſt Bogiem, ktory ſtosuiąc ſię do naszey ſłabości, ſtał ſię człowiekiem dla poiednania ludzi y pogodził ziemię z niebem: Bogiem, ktory poznaie wszystkich Wybranych, kocha ich y ſłucha ich głosow: Bogiem, ktory ſtawszy ſię ofiarą błagalną, daie ſię codzień na pokarm chcącym iego przyimować: Bogiem, ktory nas piętnuie znakiem zbawienia w pierwszym momen-

momencie narodzenia naszego, nie ustaie napominać nas przez całe życie nasze, y nawiedzać nas w czasie śmierci naszęy: Bogiem, ktory nam się ma udzielić bez ochrony, y sposobem niewypowiedzianym poić nas strumieniem roskoszy.

Niech małowierni żyią bez nadziei, ich to cząstka, ktorą sobie obrali; bez wiary, bez prawa, bez Boga, czekaią tylko okropnego w nic się obrocenia. Lecz Chrześcianin otwiera sobie niezmierną przyszłość, gdzie dusza iego cieszy się przed czasem y ściśle łączy się z Bogiem. Jak rzecz pociechy pełna mieć nadzieię z pewnością y wiedzieć, że nie iest krok daremnie uczyniony y próżny!

ROZDZIAŁ VII.

O Taiemnicach.

Głębokości y przepaści Boga moiego, wy, na ktore zwłaszcza spoyrzeć nie mogę bez tonienia y pogrążenia się na zawsze, co za taiemnice zamykacie. Odległość ziemi od niebios, przestworna morza rozwlekłość nie może dać naymnieyszego o nieźmierności waszey wyobrażenia: a iednak Religią stosuiąc się do naszey słabości, naucza nas, że Istota Przedwieczna nie może zostawać bez poznawania, y bez kochania siebie, iż

to poznawanie y ta miłość, nieskończone iak ona, nieodmienne iak ona, y istotnie nią będąc, stanowią koniecznie czcigodną Troycy Taiemnicę, Taiemnicę mowię, ktora nie tylko żeby była bałamucką, iak niedowiarstwo rozsiewa, owszem zapowiedziana nieiakim sposobem w Filozofii Platona. Ten Poganin, ktory miał tylko wyobrażenie Bostwa od rozumu podane, doyrzał atoli, że moc niestworzona, ktora wszystko stworzyła, była razem iedna y troista. Procz tego, iak przedziwnie mowi Augustyn Swięty, nie znayduiemyż w nas samych nayżywszego Taiemnic wyrażenia? Dusza nasza, iey rozum, iey wola, części iedney y teyże samey istoty, wystawiaią nam doskonale Istotę Boską. Toż samo podobno wydaie się w Taiemnicy Eucharystyi, bo ciała nasze będąc nieiako chlebem y winem przemienionem w własne ciało y krew naszą, ustawicznie staiemy się obrazem widocznym tego przeistoczenia cudownego, przemieniaiącego hostyą w ciało Pańskie.

Niemniey iesteśmy wizerunkiem niewymowney Taiemnicy Wcielenia: ponieważ dusza nasza, tchnienie Boga, istota nieiakim sposobem iak on duchowna y nieśmiertelna, iest złączona z cząstką ziemi, ktorą nazywamy człowieczeństwem. Przeto nie wychodząc za nas, y nie udaiąc się do porownań dalekich, niemożemy wzglądać w nas, abyśmy oraz w nas nie postrzegli rzetelności wielkich Taiemnic, ktore czciemy, acz te zdaią się nasz rozum buntować.

Nie należy tedy szperać w głębokościach Bostwa, ile że takie przedsięwzięcie w rzeczy samey

niepodo

niepodobne, ale szperać w ſobie ſamém, aby doyść y uwierzyć, że prawdy Religii naszey nad zamiar niepoięte mogą być y ſą zaiste. Kiedy Bog rzekł: Uczyńmy człowieka na podobieństwo nasze, chciał, aby nasze istoty wzniecały ſobie zupełne w pamięci to wſzystko, czém iest ten człowiek; y iego wola nie była bezſkuteczna. Wyszliśmy zarazem z łona samego iego wszechmocności, y staliśmy ſię naycelnieyszym iego dziełem w pośrzod tak wiela dziwow, ktoremi ziemia iuż była zaprzątniona.

O człowiecze! ieżeli nie możesz poiąć tych Taiemnic, ktoreć Wiara y sam rozum wystawia, powiedz nam, ieżeli poymuiesz przyrodzenie wiatrow, ieżeli poznaiesz istotę deszcza, ieżeli możesz rozebrać na cząstki światło: powiedz nam, ieżeliś utworzył ſwoię istotę, ieżeliś urządził ſiły y muſzkuły ciało twoie ſkładaiące, ieżeli poznaiesz twoie właſne jeſtestwo, jeżli masz jaſne duszy twoiey wyobrażenie, jeżli wieſz nakoniec jak myślisz y jak oddychasz. Powiedź nam, jeżli dochodzisz co ſię dzieie w ciele naylichszego robaczka, iaki to iest ten rodzay instynktu, ktory go czyni tak na przyszłość czułym y tak chytrym?

Przebog! ty nie możesz zgadnąć myśli naymnieyszego z rowiennikow twoich; co mowię, ty nam nie możesz wytłumaczyć jaśnie co jesteś, zkąd pochodzisz, dokąd zmierzasz; a chcesz zaſięgać potąd, pokąd niezmierność Boga samego, ktory niema ani przeciągu, ani granic; wynoſić ſię tak wysoko, jak Tron jego, ktory ieſt niedostępny! Ale ponieważ ſądziſz zuchwale, że nic zamyſłom twoim nie przeszkadza, niechże na twoy rozkaz

ſpadnie

ſpadnie kropla roſy; niech zakwitnie roślina na ſkinienie woli twoiey, utworz natychmiaſt naylichszego robaczka w oczach naſzych, wſkrześ naymnieysze źwierzątko nie żywe. Ach! chwieieſz ſię, lękaſz, wątpisz; potwierdzasz niemożność twoią, wyznaiesz, żeś zwyciężon. Jakże wielce to wyznanie wnoſi y utrzymuie ſtronę taiemnic?

Ey! cożby Bog był bez Taiemnic! oneć to dowodzą nieſkończoności, wſzechmocności, nieograniczoności iego. Bog, ktorego rozum ludzki mogłby poznać y z gruntu przeniknąć, nie ſtałżeby ſię niższym od naylichszego człeka, ktorego niemożna dociec y widzieć ſkrytości ſerca? Taiemnice tedy ſprawuią, że Iſtota Przedwieczna używa bez ograniczenia doſkonałości ſwoich, że nie ma nic poſpolitego z nędzą naszą, ſłowem: że ieſt wſzystkim czém ieſt, chcę mowić punktem y pełnością wſzech nauk, tém, ktorego wola działa, a moc nie zna ani przeſzkod, ani granic.

Gdyby wybrani, teraz w naywyższe błogoſławieńſtwo opływaiący, przyſzli do nas z nauką, wkrotceby nas oświecili, że niebo ztąd ieſt ſtolicą uſzczęśliwienia, iże tam widzieć daie ſię pewność, związki, y porządek Taiemnic.

Bog chciał, aby ten wielki widok, iako ſpoſob zabawiania nas przez całą wieczność nie był odkryty Duſzom naſzym aż po ſkończeniu tego nędznego życia; chciał, aby go nie widziano twarz w twarz, chyba aż namiętności nie będą więcey czyniły przeſzkody oku; chciał, aby wprzod zaczęto od wierzenia, dla doświadczenia wiary naſzey y uczynienia nas zdolnemi do zaſługi. Re-

Religia bez Taiemnic byłaby iedynie postanowieniem ludzkim; ale stawiaiąc nam Taiemnice, zwiastuie nam się iako dzieło samego Boga, ktorego drogi są żadną miarą niepoięte. Procz tego, wyobrażenie Boga takie, w iakim go Deiste nasi poymuią, nie iestże przepaścią, gdzie rozum tonie y ginie? Ktoż sobie może wyobrazić Istotę, ktora zawsze była, zawsze będzie, iest we wszystkim y wszędzie, niczém nie iest z tego, co widziemy, y ktora mieysca nie zastępuie? Tu tak Deista iak y Chrześcianin nic niemoże powiedzieć iasnego y dokładnego, nic poiętego: niech więc milczy y cześć oddaie.

Przydaymy, że wyznanie Taiemnic iest prawdziwém poddaństwem y posłuszeństwem Bostwu wyrządzonem. Człowiek wierząc Taiemnicę Troycy, Wcielenia, Eucharystyi, uznaie wszechmocność Boga; widzi z daleka obszerną przepaść wielkości, nierozdzielną od naywyższey Mądrości; y cały drżąc czci Boga y milczy: tym czasem gdy Niewiernik, ktory przeczy, Pirroneyczyk, ktory wątpi, Heretyk, ktory się buntuie, są lekkomyślnemi, czerpiącemi w pysze swoiey zaćmienie rozumu.

Jak Bog Katolikow Wielki! aże Wielki maż to dziwić, ponieważ iest samém y iedyném Bogiem? Wszelkie iego działania są przedziwne, a wszelkie zamysły, iak on, nieograniczone. Używa, co iest naysłabszego, dla zawstydzenia co iest naymocnieyszego: zbliża razem rzeczy y nayodlegleysze y nayrożnieysze: daie wodzie moc rodzenia Chrześcian; oliwie namaszczenia y poświęcenia Kapłanow y

Krolow;

Krolow; winu cnotę odmienienia się w własną krew iego: udziela słowom dzielności rozwiązania grzesznikow y otworzenia im nieba; Kościołowi przywileiu nieomylności: dzwiga z prochu naylichszego z pomiędzy ludzi, y umieszcza go w rzędzie Swiętych, naznaczaiąc mu chwałę sądzenia z sobą Narodow: znayduie się ciałem na tysiąc mieyscach, a mieszka rzeczą samą na ziemi y w niebie: on wskrzesi prochy nasze y każe im stanąć w własném ciele swoim.

Jestże to Bog Deistow, ta istota nieudolna, ktora nie karze, ta istota ślepa, ktora nie widzi, ta istota głucha, ktora nie słyszy, albo przynaymniey niechce ani słyszeć ani widzieć, bądź żeby sobie sprzykrzyła nad temi szczegolnostkami, bądź że iest nazbyt dumny, nie zaś, żeby społkował y wdawał się z stworzeniem swoim? Jestże to Bog Heretykow, ta istota mocy ograniczoney, ktora mogła wcielić się y umrzeć za grzesznikow, a nie może podług nich, przemienić chleba w własne ciało moie.

Wierząc Taiemnice, ktore Religią podaie wierze moiey, iestem złączony zdaniem y społeczeństwem z Wiernemi wszystkich wiekow, ktorzy ie wierzyli y ich nauczali: mam za zastępcę y warunek wiary moiey, słowo samego Jezusa Chrystusa; za podporę, wieczne fundamenta Kościoła; za przekonanie, świadectwo Męczennikow, ktorzy umarli wyznaiąc, co ia wyznaię, świadectwo Oycow y Nauczycielow, ktorzy wszyscy ogłosili y dowiedli niezawodnie wysokich prawd Chrześciaństwa.

Gdyby

Gdybym tylko była robotą ludzką, mowi Religia, tylkobym wam podawała do widzenia wynalazki ludzkie, iuż to że obawiałabym się rozdrażnić uczniow moich y zaiuszyć, iuż to, że nie umiałabym wymyślić iak rzeczy do poięcia łatwe, wątłe, y ograniczone: musiałam być czém iestem, to iest naycelnieyszym wyborem Wszechmocnego, celem iego upodobań, powodem cudow iego, dla obalenia bałwanow, dla nakazania milczenia bożkom, y abym tryumfowała z przeciwieństwa całego świata, mimo moich dziwow nadzwyczaynych, ktore ogłaszam. Moie szaleństwo pozorne zawstydziło mądrość świata, Taiemnice moie stały się abecadłem dzieci y kresem ich nadziei.

Jest ieszcze nowy pożytek wynikaiący dla nas z wierzenia Taiemnic: one poufalą nas od pierwszego momentu rozumu naszego z naywyższemi prawdami. Widziemy w człowieczeństwie naszém istotę ubostwioną: w ziemi latorośl życia, ktora wskrzesi wszyskich umarłych; w niebie obraz błogosławieństwa wiecznego, ktore nas czeka. Niewiernik maiąc oczy cielesne nie patrzy niemi iak tylko na widoki ziemskie y skończone; ale Chrześcianin, wychowany na łonie dziwow y cudow Wszechmocnego, odkrywa świat nowy, słowem: świat cały uduchowniony, y trwaiący dla dopełnienia zamysłow Mądrości nieskończoney aby był niegdyś widowiskiem miłosierdzia y zemstw Przedwiecznego. Niewiernik zatém będąc iak bydlę widzi daley nad potrzeby swoie y życie; Chrześcian zaś przeciwnie, będąc sam Filozofem, podnosi się, y zapuszcza oko aż do nieskończoney Istoty.

Stawa

Stawa w samém przysionku nieba, albo raczey w Swiątyni Boga samego, ktokolwiek wierzy nayświętsze Taiemnice nasze. Te będą za cel naszego ubłogosławienia, iak teraz są celem nadziei naszych; te niegdyś same się obiaśniaiąc, uwienczą wiarę naszą. Jednak Religia nie przestaie do nas mowić, że nam ie potrzeba obracać na nasz pożytek, szanuiąc duszę naszą iako wyraz samey Troycy, y maiąc ciało nasze jakby za ubostwione nieiakim sposobem przez używanie Eucharystyi y Wcielenia. Taiemnice są śrzodkami niewypowiedzianemi, ktorych Bog na to użył, aby nas uduchownił, przemienił y przekształcił nieiako w siebie samego. Szczęśliwy, kto wyznaie te wielkie prawdy! uczeńszém on niż wszyscy Filozofowie dawni y dzisieysi, y dusza iego staie się nieiako przybytkiem, gdzie skrytości Boga samego są złożone.

ROZDZIAŁ VIII.

O Sakramentach.

Kościoł, ta prawdziwa krynica wod żywych, wytryskuiących na życie wieczne, dzieli się na tyle strumieni, ile prawdziwych Chrześcian. Tu, pod imieniem chrztu, oczyszcza duszę z pierworodney zmazy, y czyni ią zwierciadłem samego Bostwa; tam pod imieniem Bierzmowania, wylewa

balſam męſtwa y nieśmiertelności, ktory nas otrzeźwia y ożywia: tu wyrywa grzesznika czartu y przeklęctwu, y przywraca mu pierwszą niewinność iego; tam ſkrapia ołtarze krwią ſamego Jezusa Chryſtusa, y podaie nam ią za napoy w kielichu niebieſkim: tu poświęca ſobie Lewitow przez namaſzczenie Boſkie, y czyni z nich lampy wieczne Swiątnicy ſwoiey; tam łączy dziatki ſwoie przez związki nierozerwane y święte, aby wieczniły pokolenie przeznaczonych; y ſprawuie, aby płynęła na umieraiących oliwa zbawienia y błogoſławieńſtwa.

Zaczèm Chrześcianin poświęcony a prawie ubostwiony, ſtaie ſię człowiekiem godności prawdziwie uprzywileiowaney; nieba wpływaią w interes chwały iego, ziemia wyſtawia mu znaki zbawienia, y Bog otwiera dla niego dziwne ſkarby miłoſierdzia ſwego y wſzechmocności.

Religia nie mowi do nas o Sakramentach iako o znakach proſtych y wyobrażaiących pod figurą y podobieńſtwem; ale mowi o nich ſpoſobem naywyrazistszym, że maią moc oczyszczania, wſkrzeſzania, y ſtwarzania. Te ſłowa: *Niech ſię ſtanie światło*; ſłowa ſłusznie poczytane za cud wszechmocności y wymowy naycelnieyszey, pełnią ſię tyle razy, ile razy Miniſter Naywyższego chrzci, bierzmuie, święci na Kapłańſtwo y poświęca chleb y wino w ofierze: na ow czas za prawdę promień Boſtwa odkrywa ſię w oczach wiary, y tak oświeca duszę y zapala, iak ſłońce w pierwszym momencie ſtworzenia, oświeciło ziemię y zagrzało.

Zału-

Załuiemy Raiu ziemſkiego iak zamieszkania ſzczęśliwości y mieysca roſkosznego, gdzie ſię w mgnieniu oka widzieć dawało to wszyſtko, czego żądać można było nayprzyiemnieyſzego dla oka y ſmaku; ale iakże daleko inne bogactwa y piękności wystawia nam Kościoł. Tam tylko były owoce ziemſkie bez cierni y trucizny: a tu ſą ſkarby niebieſkie, nie materyalne, y ktorych iſtotą ieſt łono ſamego Boga.

Zrzodło czyſte, źrzodło roſkoſzne, źrzodło obſite, zrzodło święte, z ktorego płyną uſtawicznie łaſki ożywiaiące nas, przez iakież tedy nieszczęście ieſteś tak opuszczone y zapomniane? Ludzie nie dbaią o ciebie y chronią cię ſię, ſzukaiąc dobr znikomych w nętrznościach ziemi, dobr, ktorych odziedziczenie trwa na moment y tyſiączne nieſpokoyności ſprawuie. Religia nie przeſtaie ubolewać nad tém obłąkaniem, oraz iak nie przeſtaie zachęcać nas do uczęszczania do Sakramentow, ile do iedynego źrzodła podnieſienia w gorę dusz naszych, karmienia ich y poświęcenia.

Niech kto choć mało co poznaie Chrześciańſką Religią, zabiera wiadomość, że niemasz ſpołkowania bliższego y rzetelnieyszego między Duszą y Bogiem, iak Sakramenta. One nas z nim w iedno łączą ſpoſobem niewymownym; to zaś w iedno złączenie, zgoła cudowne, zaſługuie nam na ubłogoſławienie y chwałę czynienia wszystkiego z Chrystusem Jezusem tak dalece; iż mowić możemy, że ieſteśmy kościami z iego kości y członkami ciała iego.

Ach! gdyby ludzie nie będąc tak przywiązani do ziémi, podnosili się nad zmysły, co za łask y dziwow nie postrzegliby w drogiém y zbawienném używaniu Sakramentow! Widzieliby, że niemasz prawdziwey wielkości nad wielkość cieszenia się Bogiem, a ním ich mocą cieszą się: widzieliby, że niemasz pokoiu nad pokoy sumnienia bez zmazy, a ten one nam sprawuią: widzieliby nakoniec, że niemasz życia nad życie pokarmu Duszy y iey oświecenia, a te onę karmią y oświecaią.

Przypomniymy sobie te momenta iasne, w ktorych uwolnieni od ciężaru grzechow naszych u nog Kapłana pogrzebionych z wszelką serca upokorzonego skruchą, doznawaliśmy radości niewypowiedzianey: aboż się nie zdawało, że na ow czas nowe iestestwo wzieliśmy? ani pieszczoty świata, ani iego dobra, ani iego uciechy nie mogły się zrownać z roskoszami, w ktore dusza nasza w owym czasie opływała. Zgadzamy się na te prawdy, iednak nie staramy się ich uczuć. Jak wiele Chrześcian trawi całe lata w okropném zaniedbaniu Sakramentow? Strzeżcie się, woła 'na nich Religia; iesteście w ciemnościach, a te ciemności odmienią się wkrotce w wielki zmrok śmierci. Ach! iakże kto tak bardzo może unikać od światła, uchylać się od dobra naywyższego y iedynemi gardzić skarbami godnemi duszy nieśmiertelney?

Dopiero to od czasu, gdy wiara ostygła a prawie zgasła, iak Kościoł nam kazał synom swoim przychodzić na Wielkanoc dla zasilenia się ciałem Baranka. Zobaczmy obraz, ktory nam wystawia Religia pierwszych Chrześcian. Woleliby raczey

umrzeć

umrzeć, niż żyć bez Sakramentow. Eucharyſtya była u nich nieiako chlebem powſzednim, y znaydowali w iey używaniu dzielność wyściganiа ſię na Męczeńſtwo. Coby rzekli byli ci mężowie Boſcy widząc oboiętność naszą do chleba Anielſkiego, y te oſtrożności, ktore trzeba przedſiębrać dla oznaymienia przybycia y nawiedzin Boga iego? iak gdyby ten, ktory ieſt drogą, życiem y prawdą, miał zaſtraſzać ſwoią obecnością. Lecz odwroćmy oczy od tych zgorszeń okropności pełnych.

Sakramenta, iak naucza Religia, były zawſze męstwem, ucieczką y uſzczęśliwieniem prawdziwego Chrześcianina. Bez nich Chrześciańſtwo byłoby czcią iedynie płonną, iedynie obrządkiem przez ſię powierzchownym, one kładąc pieczęć świętości na duſzy wierney, czynią ią uczęſtniczką wſzelkich nieba darow, y ſprawuią z Kościołow naſzych mieyſce przebłagania. Nie rozga to Aarona kwitnąca w Przybytku, nie chleby to pokładne na ołtarzu; ale ofiara naywybornieysza, przeznaczona przez wſzyſtkie całopalenia ſtarego Prawa. Ztąd Ambroży Swięty rzekł przedziwnie, iż gdyby otworzono nieba, nicby nie znaleziono świętszego nad to, co przemieszkiwa w Przybytkach naſzych.

Ale im większego Sakramenta uszanowania godne, tém winnieyſzy, ieźli kto do nich przyſtępuje bez przygotowania przyzwoitego. Jako one były owocem miłości Boga ku nam, tak niemożna ich przyimować godnie bez kochania iego. Doświadczanie ſię y proba, ktorey Paweł Swięty wyciąga ku Eucharyſtyi, y o ktorey Oycowie Kościoła zawsze gorliwie mowili, zależy na odmianie

woli.

woli. Serce nie bywa oczyszczone, chyba kiedy pozbywa wszelkich pożądliwości ziemſkich, aby przylgnęło szczegolnie do Boga. Ma związek z grzechem, ktokolwiek ſkłonny powrocić ſię do niego y nie chronić ſię ponęty y przyczyn zguby ſwoiey. Przeto Religia powstaie naprzeciw tym Miniſtrom wolnego ſumnienia, ktorzy tylko rozgrzeszać umieią, y niedbaiąc być zapewnieni o nawroceniu grzesznika przez doświadczania y proby, bywaią powodem do świętokradztw ſwoią okrutną powolnością. To tu nie moy! głos, lecz głos Kościoła zabraniaiącego dawać rozgrzeszenia, ktokolwiek tęchnie y ſtarzeie ſię w nałogu grzechowym.

Hey! czémżeby była nasza Religia, gdyby cała pokuta zależała na opowiedzeniu ſamém przez ſię win ſwoich! Byłaby ſzczerém umizgiem, ktory zoſtawuiąc ſerce bez miłości, y ducha bez światła, właśnieby okazywał powierzchowność Faryzayſką. Sakramenta nowego Prawa nie ſą podobne do ceremonii Starozakonnych: ſą one poſtanowione dla nadania łaſki, a tey nie nadaią chyba gdy kto ie przyimuie z niewinnością dochowaną alboli szczerze odzyſkaną.

ROZDZIAŁ IX.

O Przykazaniach Kościelnych.

Słuchaycie Religii, Poddani ducha buntowniczego y nieunoszonego, a zaraz dowiecie ſię, że Kościoł iako Oblubienica Jezusa Chryſtusa y iako naywybornieysze ze wszyſtkich ſpołeczeńſtwo, wymaga tegoż ſamego uszanowania, y tegoż ſamego, co Bog, poſłuszeńſtwa. Nie wierzyłbym Ewangelii, mowił niegdyś Auguſtyn Swięty, gdyby mnie Kościoł nie obowiązywał iey wierzyć. Słowa wprawdzie przedziwne y z zawſtydzeniem wiecznėm Proteſtantow, tych, ktorzy odrzucaiąc nieomylność Kościoła, nie mogą być zapewnieni o Kſięgach Swiętych iak iedynie przez powagę y dowody iſtnie ludzkie.

Tak ieſt, Kościoł założony na fundamentach wiecznych, ſłusznie ſtanowi Prawa. Tenże ſam Bog, ktory na gorze Sinai przepisał przykazania ſwoie w pośrzod piorunow y błyſkawic, uwiadomia Swięte Zbory o woli ſwoiey. Zaczėm, ktokolwiek czyli pości, czyli zachowuie wſtrzemięźliwość w dni wyznaczone, czyli święci święta, czyli ſpowieda ſię na Wielkanoc, nie czyni poſłuszeńſtwa ludziom ale Bogu w ich Osobie mowiącemu. Mogłże on nam powiedzieć co dokładnieyszego, dzielnieyszego y wyrazistszego, iak gdy nas upewnił, że ktokolwiek nieposłuszny Kościołowi,

ieſt jawnogrzesznikiem, Poganinem; że ktokolwiek ſłucha iego Namieſtnikow, iego ſłucha, y że z niemi ieſt po wszystkie dni ich życia aż do ſkończenia wiekow? Coż za pozor, iakiż śrzodek ſprzeciwiać im ſię albo ich poniżać!

Z ciemney więc niewiadomości albo z oczywiſtey pogardy Religii pochodzi, że tak wiele złych Chrześcian bez trwogi ſumnienia, łamie prawo wſtrzemieżliwości y postu. Nie wiedząc, że każde społeczeńſtwo ma ſwoią Policyą y przepisy; a iako zawinia przeciwko Osobie Jednowładzcow, kto niepoſłuszny nakazom ogłoszoném przez ſwoich naywyższych Dozorcow y Miniſtrow, tak oburza ſię przeciwko Bogu, kiedy kto niechce pełnić przykazań Kościoła. Procz tego, że poſt, wſtrzemieżliwość, święcenie Swiąt ſą śrzodkami oczyszczenia ſię z grzechow naszych y oddania uſługi Chrystusowi Jezusowi, naszemu Pośrzednikowi y Głowie naszey, są nadto piętnem, ktore odłączaiąc nas od Niewiernych, nauczaią nas nie wſtydzić ſię Ewangelii.

Chce Kościoł, aby Dziatki iego po czterech świata kątach rozproszone, iednoczyły ſię sercem y duchem na przebłaganie nieba przez modlitwy y umartwienia; y toć to nazywa ſię ſpołecznością dobr, ktorych wszyscy Wierni ſą uczęſtnikami. Jak wſpaniała, iak piękna zapatrywać ſię pomiędzy tylu Chrześcianami iakby na iednę duszę ich ożywiaiącą, y widzieć ich wszyſtkich na kolana upadaiących, wszyſtkich modlących ſię, wszystkich poszczących, w iedne dni, a częſtokroć o iedney godzinie! Jak piękna widzieć ich w pośrzod ſtwo-

rzeń,

rzeń, ktore wszyſtkie dla ich używania właśnie jeſteſtwo wzięły, widzieć ich mowię wſtrzymuiących ſię od ich używania dla czci y uszanowania Stworcy, uznaiąc przez to, że on ſam iedynie iest Istotą konieczną y zdolną ukontentować y napełnić Dusze nieśmiertelne! Ten widok, wyznaię, uymuie umyſły y daie naywyższe o Chrześciańſtwie wyobrażenie.

Hey! czémżebym była, mowi nam Religia, bez czci, bez prawa, bez uroczyſtości? Moy urząd zgoła Swięty, zaś mnie nie przymuszą obowiązywać Uczniow moich wszelkiemi ſpoſobami do chronienia ſię złego, a ćwiczenia ſię w dobrém? Nie powinnamże im przepiſywać prawideł, ktore zagrzewaiąc ich do pobożności, właſne im powinności odnawiaiąc, prowadziłyby ich do tego życia niebieſkiego zgotowanego im y przeznaczonego? Nie powinnamże wkładać na nich oſtrości życia dla oczyſzczenia ſię z win ſwoich codziennych? Nie powinnamże ſię zapewniać o ich nawroceniu y gorącości ducha, przez umartwienia ciała y doświadczania? Nie powinnamże ich odrywać od roſkoſzy zmyſłow y ukazywać im ścieżek zbawienia? Słowem, nie powinnamże tak do nich mowić iak Jezus Chrystus, ktory rozkazuie modlić ſię, pościć, y krzyż ſwoy dzwigać?

Toć więc z gruntu zdrowy rozſądek obala, kto ſądzi, że może uwolnić ſię bez przyczyny od przykazań Kościoła, jak gdyby te przykazania nie miały za początek ſamego Boga. Ey! cożby ſię zawiązało Namieſtnikom Pańſkim wkładać na nas poſty y wſtrzemięźliwości, gdyby to od ich uroienia y

ſzcze-

ſzczerey woli zależało? Rownie iak my obowiązani pełnić powinności, ktore nam przepisuią, nie będąż iak naysurowiey karani, ieźli ie bez potrzeby opuſzczą. Bo otoż rożnica między przykazaniami Boſkiemi y Kościelnemi: pierwſze obowiązuią w każdym czaſie: a w drugich można uchylić prawa, kiedy tego potrzeba wyciąga.

Religia przypominaiąc nam uſtawicznie obowiązki Chrztu naſzego uczy nas, że iuż nie ieſt w mocy naszey być nieposłusznemi Kościołowi; że umowa była zawarta y podpiſana przed iego Ołtarzami; umowa, mocą ktorey wyrzekliśmy ſię uroczyście świata dla przyięcia Praw Chrześciańſtwa y ich pełnienia. Zaczém powinniście ſię pokazywać Chrześcianami, ieżeli chcecie ocalić ich czcigodny charakter; ieźli zaś przeciwnie pragniecie zetrzeć go z ſiebie, wyprzyſiągniycie ſię zatém publicznie Wiary, ktora nas zbawia, zmazać zapis, ktory nas ogłasza Synami Kościoła, zatrzeycie pamięć krewnych waszych, potępcie ich poſtępek, wyrzekniycie ſię dziedzictwa Swiętych y weźcie piekło za ſwoie pomieſzkanie y podział. Potrzeba obierać między światem y Ewangelią: między namiętnościami waszemi y Kościołem. Nie maſz śrzodka: nie można pić Kielicha Pańſkiego y czartowſkiego.

Gdyby te prawdy wpaiano doſtatecznie w umyſł Katolikow, widzianożby ich tak upornych y przeciwnych Prawom Kościoła, y z ſwawoli łamiących publicznie wſtrzemięźliwość Wielkiego Poſtu? widzianożby ich żyiących w niewiadomości dni poſtnych, y chlubiących ſię, że nie maią żadney wiadomo-

domości przepisow do tego ich obowiązuiących? Hey! odkądże usługa Boska mniey będzie świętą, niż usługa Monarchow. Czemuż Officer albo Zołnierz będzie znieważony, ieźli opuści swoią służbę, albo nie poydzie do okopow, albo nie stawi się na dzień utarczki? czemu wzięty człowiek przestanie być czém iest, ieźli sprowadza zakazane towary, albo miesza policyą Państwa? Przeciwnie zaś Chrześcianin nie będzie ani strofowany, ani nagany godzien, kiedy staie się nieposłusnym Prawu Pańskiemu! Nie wiemyż tedy, że Bog iest gorliwszy o wypełnienie woli swoiey, niżli są Monarchowie groźnowładni o wykonanie rozkazow swoich? Nie wiemyż, że iedném słowem w nic obraca wszelkie Xiążęta, tłucze ie iak szkło, y maże ślad nawet pamięci ich y wspaniałości?

Jakże wielce Religia nie ubolewa, widząc Synow Kościoła urągaiących się z Kościoła; widząc Katolikow piszących przeciw Katolickiey wierze; widząc ludzi ochrzczonych łamiących z upodobania obowiązki chrztu swoiego? To przeciwieństwo nie mniey iest dowodem umorzenia rozumu iak wytępienia pobożności. Bałwochwalcy, Muzułmanie, Zydzi, maią dni wstrzemieżliwości y oczyszczenia, dni, ktore zachowuią iak nayściśley, a my uczniowie Prawdy, dziedzicowie obietnic, nietylko nie zachowuiemy postu y wstrzemięźliwości, ale nadto krnąbrnie szydziemy z wiernych w zachowaniu Prawa! Jak strasznie się obyczaie odmieniły! iak Chrześciaństwo twarz inną wzięło! Dziadowie nasi niemasz lat sześćdziesiąt, iadali w kąciku, gdy ich potrzeby naygwałtownieysze przymuszały do złamania wstrzemieżliwości; a teraz publi-

publikuią przeſtąpienie Praw, iakby nayuroczyſtszy tryumf. Patrzą ponuro albo raczey z urąganiem na tego, ktory poſłuſzny Kościołowi y Bogu; iak gdyby honor y poczciwość, tudzież y ſumnienie nie wymagały pełnienia obowiązkow tak zbawiennych y Swiętych.

ROZDZIAŁ X.

O Obrządkach Kościoła.

Religia, gdy iuż do nas mowiła przez uſta Prorokow y Apoſtołow, przez Pisma Nauczycielow ſwoich, przez krew ſwoich Męczennikow, mowi ieszcze do nas przez obrządki ſwoie, ktore ſą tylekrotnemi naukami dla dusz światłem Wiary oświeconych. Ten głos acz niemy, zwiaſtuie nam całą wſpaniałość Naywyższego, całą świątość Kościoła, całą Sług Jego godność.

Są obrządki potrzeby, wſpaniałości y nauki; a wszyſtkie razem ſłużą zarowno do wſławienia czci Przedwiecznego. Człowiek zmyſłami rządzący ſię widzi iedno zwyczaie oboiętne a podobno dziwne, w ukłonach, w klękaniach, w kropieniu, ktorych Kościoł używa; lecz prawdziwy Chrześcianin upatruie w nich Taiemnice y wielkości wszelkiego uszanowania y uwagi godne. Wie on, że wszyſtko,

co

co się ściąga do Boga musi być wielkiey wagi, wysokie y wspaniałe, ktory sam przepisał niegdyś obrządki Starozakonne, ich okazałość y tryb okreslił, y nawet ubior Arcy-Kapłana y Lewitow rozrządził. Wie on, iż Kościoł Salomona był dziełem Boskim, że Bog abrys iego, szykowność, y ozdoby wyznaczył, iż iest rownie gorliwy o chwałę Domu swego iak y o cześć swoią.

Wszystko mowi, wszystko naucza w obrządkach Kościelnych. Jego kropienia mowią do nas, że nie można być nazbyt czystym, gdy idzie o uszanowanie Boga; iego kadzenia uczą nas, że modlitwy nasze powinny się podnosić iak wonia aż do Tronu Przedwiecznego; iego światła goreiące ogłaszaią nam, że tak miłość nasza iak y wiara powinna być zawsze pałaiąca; iego uklękania wystawiaią nam klękania ośmdziesiąt Starcow w obiawieniu Jana Swiętego wyrażonych y upokarzaiących się nieustannie w obecności Baranka; iego wspaniałość przypomina nam wielkość Boga, ktoremu służemy; dzwięk dzwonow y innego narzędzia obudza zmysły nasze, wyobraża nam Swięta, ktore obchodziemy, y obowiązuie nas łączyć pragnienia nasze z pragnieniem Wiernych; wdzięk muzyki iego y śpiewania czyni nam tkliwsze Psalmy y Pienia, y pobudza nas do zakochania się w pełnych pociechy prawdach, ktore w sobie zawieraią; słowem rożność kolorow, okazałość stroiow są tyleż znakami pod cieniem y podobieństwem, ktore nam odkrywaią ducha Kościoła, y tyleż śrzodkami, ktorych on używa dla zabawy y poruszenia serca naszego.

Coż

Coż ieſt Religia ze wszyſtkich ozdob odarta, iaka ieſt Proteſtantſka? widać Ołtarze gołe, kościoły nieforemne, y ludzi przytomnych na mszy czczey y bezobrządney, nie uklękaiących a częſtokroć nawet bez odkrycia głowy. Te obyczaie wolne y poufałe, że nie powiem, ſproſne, mogąż uczynić wſpaniałe o Bogu wyobrażenie, y podobneż do owey okazałości, z ktorą Bazyli Swięty Mszą odprawuiąc uiął Ceſarza y zadziwił. Gdy kto czyta, że Mallebranchiusz, wyrok prawdziwych Filozofow brał święconą wodę, ile razy wchodził do pokoiu ſwego, y mowił, że nie mamy tak nazbyt beſpieczeńſtw przeciwko omamieniom czartowſkim, abyśmy mieli zaniedbywać tych pomocy; coż może rozumieć, o tém motłoku ludzi obracaiących w pośmiewiſko zwyczaie tak pobożne, użyteczne, y dawne? bo uważyć trzeba, iż pierwſi Chrześcianie nie zaniedbywali żadnego z tych śrzodkow, y tak woda święcona iak y znak krzyża zawſze u nich były w uſzanowaniu.

Wy, ktorzy chcecie utworzyć Religią całkiem duchowną, y odſunąć od niey to wſzyſtko, co podpada pod zmyſły, odrzyicie tedy ludzi z ich ciał; ale pokąd będą mieli uszy y oczy, nie rośćcie ſobie, że ich z nich możecie ogołocić przez poświęcenie ich na rozmyślania Metafizyczne y nad ich rozum ſubtelnieysze. Jeźli Poſpolſtwo nic nie widzi y o niczèm nie ſłyszy, o niczém też nie myśli; y z nami ſamemi coż ſię dzieie, gdy imaginacyi naszey nie zaſtanawia rzecz iaka onę bawiąca? Dusza wyciąga pobudzenia y poruſzenia od widokow zewnętrznych, ktoreby ią obudzały y iey dotykały. Oy! iakże *Małowierni* ſą bez kleiu w rozumowaniu,

mowaniu, albo raczey iak ſą złego ſumnienia! rozſiewaią bez przeſtanku, że niemamy inszey Duszy oprocz zmyſłow naſzych, a niechcą aby te zmyſły w naymnieyſzey rzeczy należały do prawd Religii. Nie zamachże to na wygubienie Chrześciańſtwa? Taiemnica nie ieſt trudna do poznania.

Gdyby ciało nie było co moment tłomaczem Duſzy naszey, nie byłoby ani poſzanowania Jednowładzcom, ani ludzkości ani grzeczności między ludźmi. Toć to przez rożne ułożenia ſtaie ſię znakiem myśli naszych y żądań, y przez ſwoią poſtać upokorzoną oświadcza cześć, ktorą duch oddaie Bogu. Procz tego, czemużby ciało, dzieło Twórcy, ktore będąc uczęſtnikiem wszelkich czynności Duszy, odbierze, iak wierzemy, karę albo nadgrodę iak y ona, miało być w tém oboiętne, co nam zaleca Religia? Nadto, daymy to, żeśmy ſzczegulnie obowiązani dawać dobry z ſiebie przykład, powinnibyśmy atoli okazywać zewnątrz pobożność nas zagrzewaiącą.

Kościoł święcąc na przemiany ſol y wodę, popioł y kadzidło, częścią ſwiece y częścią palmy, tudzież wſzelkie rzeczy ku ſwemu używaniu ſłużące, uczy nas, iż niemaſz ſtworzenia na ziemi bez podległości y poſłuszeńſtwa Bogu; że wſzyſtko będąc zmazane przez zepſucie powſzechne, powinno być oczyszczone przed użyciem na chwałę czci iego. Przeto zwierzęta, w Prawie Starozakonném zdały ſię do wſzelkich ofiar całopalonych; ale trzeba było zaprowadzić do przyſionku Przybytku y oddać ie Kapłanowi przed ofiarą.

Obrządki

Obrządki częſtokroć od wielu poczytane za pychę powierzchowną, ſą dla nas nauką pokory. Biſkup naprzykład ubrany w ſtroy Biſkupi zdaie ſię w oczach cieleſnych być okryty zbytkiem niewczeſném; a w tém momencie ieſt iedynie ſługą wyznaiącym w obecności Pana ſwego, iż niema od ſiebie ſamego ani oświecenia, ani cnot, że wſzelkie bogactwa iego będąc darami nieba, cały ſwoy zaſzczyt winien Kościołowi.

Ach! ktokolwiek żyie wiarą, uczy ſię y buduie z tego wſzyſtkiego, co bywa wykonywane w obchodzeniu nabożeńſtwa. Czuie ſkruchę, gdy Kościoł żałośnie nuci; doznaie zagrzania do radości, gdy on przyozdabia Przybytki ſwoie y śpiewa *Alleluia*, opłakuie prożność świata y zaprząta myśl około oſtatniego końca, gdy w żałobę przybrane Ołtarze widzi y ſmutny ſtroy pogrzebowy. Te kropienia y kadzenia około trupow nie ſą ani nabożeńſtwem śmieſzném, ani zwyczaiem zabobonnym; ale obrządkiem pobożnym dla zbudowania naſzego y nauczania nas, iż zawſze ſzanowano umarłych, że ciała Wiernych ſą Przybytkiem Ducha Swiętego, ktore ziemia powierzone ſobie iak pokład, odda zapewne w dzień Zmartwychwſtania. Obwiniaią Kościoł, iż zaſtraſza ludzi iuż śmierci bliſkich; ale aby ochronić ich męſtwa, potrzebaż zoſtawić umieraiących nakſztałt beſtyi bez boiaźni y nadziei niczego? potrzebaż ich zoſtawić deptaiących po ſamych piorunach Przedwiecznego?

Kiedy kto czyta Obiawienie Swiętego Jana, to dzieło taiemnic pełne y Boſkie, y prawie Kościoł za cel maiące, w ktorém widać całe opiſanie ozdob

zdob niebieſkiego Jeruzalem, wſzyſtkie kadzenia Swiętych, wſzystkie uklękania Starcow; poznaie, że Obrządki Religii ſą koniecznie użyteczne, budujące y ſamemu Bogu przyiemne. Procz tego, coż wy ieſteście, ludzie lekkomyślni, że ważycie ſię potępiać zwyczaie, ktorych nie poymuiecie? będziecież mędrszemi niż Kościoł, ktory wſzyſtko uſtanowił, wſzystko rozrządził z gorliwością ducha roſtropną y oświeconą? Hey? odkądże dzieci będą ſądzili matkę ſwoią; ſługi Pana ſwego; wi-nowaycy Sędziego ſwego; Poddani Wielowładzcę ſwego? Do wasże tedy Bog rzekł: że cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano w niebie, że wyście opoką, na ktorey wybudował Religią ſwoią, że ktokołwiek wamiby gardził, nimby gardził?

Chcianoby, aby Kościoł zapomniał, iż ieſt natchnięty od Ducha Swiętego, y proſił pokornie o małowiernego Libertyna, dla powzięcia wiadomości co powinien okrzesać albo odmienić: ſłowem, chcianoby, aby cale podobien do świata ſzaleiącego, ſzedł za iego modą y pożądliwościami, to ieſt, aby był wczoray naprzykład, mdły y boiaźliwy, a dziſiay zgoła niczém: lecz to ſą uroienie czcze y oſchłe, albo raczey chimery w ſamey rzeczy politowania godne. Kościoł możeſzli przeſtać y nie być, czém zawsze był? Jego wyroki, prawa, zwyczaie, zawsze jedne od wſchodu aż do Zachodu, od pierwszego wieku aż do ośmnaſtego, nic niemaiąż nieſtateczności ludzkiey: czyni oſiarę ſwoią iak czynił w tyſiąc lat: modli ſię za umarłych jak ſię modlił za czasow Auguſtyna, ktory kazał odprawić Mszą za ſpoczynek Matki ſwoiey

iey Moniki: czci krzyż iak go czczono na początku Chrześciańſtwa: ſzanuie Swiętych iak ich zawsze ſzanował: ubiera Lewitow y Biſkupow, iak zawsze byli ſtroieni. Jeźli kto o tém wątpi, niech ſpoyrzy na dawne Kościoły; wyczyta na nich z rznięcia y malowań ſtarodawnych potępienie heretykow y małowiernych.

ROZDZIAŁ XI.

O święceniu Swiąt.

Chrystus Jezus przyszedłszy wydoſkonalić ſtare Prawo, Epoka Zmartwychwſtania jego ſtała ſię Swiętem u Chrześcian, a zatém Niedziela zaſtąpiła mieyſce Szabaſu. Lecz ażeby jaśniey poznać tę dwoiaką uroczystość, potrzeba wiedzieć co nam o obydwoch mowi Religia w Biblii y Dzieiach Apoſtolſkich. Zydzi woleli raczey ponieść rabunek y rozproszenie dobr ſwoich, niż zgwałcić Szabas; pierwſi zaś Prawowierni, aby całą zupełnie Niedzielę odbyć na modlitwie y czytaniu kſiąg świętych, wſtrzymywali ſię od wszelkiey pracy y rękodzieł.

Nie wieszże, rzekł niegdyś Męczennik do Tyrana, że nie można być Chrześcianinem bez święcenia Niedzieli y uczęszczania do zgromadzeń świętych, gdzie ofiaruią prawdziwą ofiarę y przyſtępu-

ią

ią do Nayświętszego Sakramentu w duchu y prawdzie? Z tey przyczyny pierwſi Chrześcianie cieſzyli ſię gdy naſtępował dzień Niedzielny, y czekali go jak owego momentu, w ktorym wſzyſcy złączeni ſercem y duszą, czynili gwałt święty niebu y modlili ſię za wſzyſtkie potrzeby ſwoie.

Czytay Dzieie niektorych po większey części Swiętych Zborow, zobaczysz, że Religia mowiła zawsze o święceniu Swiąt, iako o obowiązku nie uchronnym, y naznaczyła Parafii za prawdziwe mieyſce, dokąd każdy na ſam przod poyść powinien ſłuchać opowiadania Ewangelii y ſtarać ſię o uczęſtnictwo taiemnic Boſkich. Tam zaiste Paſterz jednomyślnie z trzodą ſwoią modli ſię, upokarza, czyni dzięki, y ofiaruie Bogu dań chwały y miłości: tam Rodzice naſi zawarli święte przymierze przez Sakramenta Małżeńſtwa, aby ſię godnemi ſtali dać nam narodzenie y życie: tam znayduiemy chrzcielnice, gdzieśmy ſię odrodzili y ſtali ſynami Kościoła: tam idziemy na Wielkanoc oczyſzczać ſię we krwi Baranka y przemieniamy ſię w nowych ludzi: tam popioły nasze zmieszane z popiołami Dziadow naszych, czekać będą w pokoiu latorośli życia na ożywienie ſwoie; tam nakoniec polecane bywaią Panu Jednowładztwa, urzędy, ubodzy, chorzy, podrożni, ſłowem: ludzie wſzelkiego ſtanu, aby ich wyſłuchał, ich ratował, y cieszył. Jakoż na publicznem Nabożeńſtwie cała ſię Parafia poświęca; łączą ſię ſerca dla przełożenia potrzeb każdego w ſzczegulności y wſzystkich w ogulności; proſi każdy za ſiebie y przyczynia ſię za drugim; grzesznicy czuią radość patrząc na ſprawiedliwych, a ſprawiedliwi upokarzaią ſię patrząc na grzeſznikow.

Taki ieſt głos Religii: ale nie tylko, aby go ſzanowano a nawet ſłuchano, co większa, ledwie niektorzy bywaią w Parafii ſwoiey raz do roku. Unikaią od tey Modlebni, jak gdyby tylko poſtanowiona była dla poſpolſtwa, a przecież wkrotce ma być ucieczką naszą y mieyſcem ſpoczynku naſzego: lecz do pierwſzego Kościoła wyſłuchać Mſzy przyſpieszoney, a podobno, aby ią przerwać przez rozmowy światowe; albo też maią Kaplice domowe, gdzie przymuszaią do ſwoich wygod y godzin ſamego Jezusa Chryſtusa, trzymaiąc w niecierpliwości ſługę jego czekaiącego u Ołtarza bez względu y przyſtoyności. Przeto Niedziele, ktoreby powinny być dla nas dniami oczyſzczenia ſię z grzechow, ſtaią ſię nowym powodem grzeſzenia, a częſtokroć nowemi występkami. Libertyn obiera dni święte na wyszédzenie Boga w Swiątnicy nawet jego; niewiaſta światowa, na chlubę zbytku ſwego przy ſamym Ołtarzu; a nieraz na okazanie okropney dla każdego Chrześcianina nieſkromności; Rzemieślnik na czas przemarnowania y roſpuſty. Pozoſtaią ſię jeſzcze niektore Duſze pobożne, pomniące na święcenie Niedzieli, ale ie maią za podłe y nieudolne.

Gdzież ſą pierwſi Wierni? co rzekliby? coby ſądzili? uznalizby nas za ſwoich Naſtępcow, owi, ktorzy z niebeſpieczeńſtwem życia właſnego ſzli w pośrzod Tyranow na obchodzenie dnia Pańſkiego; owi, ktorzy zgromadzali ſię w podziemne lochy, gdzie zagrzani wiarą nayżywszą, zapaleni miłością naygoręt- ſzą, proſili Boga o męstwo w znieſieniu męczeńſtwa, y wylewali całe ſerce ſwoie na modlitwę y ięczenia? co za gorącości ducha nie wzniecał dzień

Pańſki

Pańſki w wſzystkich Puſtelnikach Egyptu! Ci pobożni Odludkowie wychodzili na ow czas z jaſkin ſwoich albo raczey z grobow, y biegli na mieyſce, gdzie ſię odprawowała Ofiara; y po zakończonych godzinach modlitw y rozmyślania, powracali do ſiebie śpiewaiąc pienia y himny. Jakichże ięczeń nie czynili pokutuiący dla otrzymania wnīyścia do Kościołow, od ktorych byli za ſwe zbrodnie oddaleni! widziano ich ſkrapiaiących łzami przyſionek Kościelny, całuiących progi y polecaiących ſię modlitwie wſzyſtkich Wiernych.

Religia wystawuiąc nam te przykłady, wkłada na nas obowiązek do ich naśladowania; lecz zapewne nie uczyniemy zadoſyć iey zamyſłom tak iak czyniemy, graiąc, widowiſk pilnuiąc, przebiegaiąc ſię. Co ſię tyczy Bogaczow, żadney oni rożnicy nie czynią między Niedzielą y dniem roboczym: też ſame gry, też ſame nawiedziny, iednakie uczty, iednakie marnotrawſtwo. Swiatowniś tak podzielił godziny na roſkoszy y potrzeby, iż śpi, gdy ſię Msza Paraſialna odprawia, obiaduie, gdy Nieſzpory śpiewaią, gra, gdy ieſt kazanie. Nabożeńſtwo Kościelne ſtaje ſię czém tém, ſam zaś Bog celeem oboiętnym iakby dość o nim pomyślić na kilka momentow przed śmiercią y to ieszcze z nieiakim żalem. Kościoły puſte, Paſterze porzuceni; dzień zaś Pańſki tak zapomniany, iż nawet weń raczey nie w Piątek w niektorych mieyscach bramy widowiſk otwarte ſtoią.

Gdyby ſłuchano Religii, obroconoby ſię w lud nowy; w dni, ktore Pan poświęcił, nie mianoby zabawy nad troſkliwości około bawienia; roſkoszy nad ukontentowanie pilnowania ſłużby Boſkiey.

Boſkiey. Słowo roſkoszy zdawać ſię tu bez wątpienia będzie nie do rzeczy umieszczone: bo nie wiedzą w co za radość opływa dusza Chrześciańſka śpiewaiąc Pienia święte, y ſłuchaiąc ſłow od samego Ducha Swiętego zapisanych. Ze kto świecki, lubi śpiewania świeckie; ſłucha nayſłodziey głosu świata y namiętności, bo sam światowy y namiętny.

Cokolwiek nam Religią przepisuie o uszanowania Dnia Pańſkiego, powinno ſię ſtosować do Swiąt tych dni, w ktore bywaią obchodzone częścią Taiemnice Pańſkie, częścią tryumf Swiętych. Jeſt zapewne rzecz sprawiedliwa przypominać te Epoki szczęśliwe, ktore były jutrzenką zbawienia naszego, y ſtawiać nam przed oczy cnoty Błogoſławionych, abyśmy ie naśladowali. Zatém Swięta y Wigilie, ile że ſą przyſpobieniem do Swięcenia tychże Swiąt, powinny być drogie y ſzacowne u prawdziwego Chrześcianina: on ie lubi, zachowuie, szanuie iako tylokrotne sposoby zagrzania pobożności swoiey widzenia ſię w Kościelę z Bracią swoiemi, y bawienia ſię około błogoſławieńſtwa wiecznego. Nie ieſtci to naywiększa obchodzić przez poſt pamiątkę Apoſtołow, ktorzy dla opowiedzenia nam Wiary, krew swoią wylali.

Z tém wszyſtkim Religia zalecaiąc nam święcenie Swiąt, potępia zabobony, złe zwyczaie, y pielgrzymowania, ktoreby marnotrawſtwo nieciły. Chce, abyśmy w dni te byli trzeźwieyſi, bardziey zebrani w sobie, ſłowem, aby życie nasze wyrażało świątość, ktorych czczemy: chce, abyśmy przez czytania pobożne ożywiali tak Wiarę naszą iak y

Wiarę

Wiarę dziatek naszych, służących y wszelkich nam powierzonych Osob. Ale nieznaią co większa po Familiach ani ksiąg świętych, ani modlitwy wszystkich zobopolnie, tych ćwiczeń pobożnych, ktore Oycowie nasi tak wiernie y troskliwie pełnili. Nie wiedzą nawet co znaczą słowa *Trzy Krolow, Wielkanocy, Zielonych Swiątek*, ani co byli Swięci, ktorych się obchodzi Pamiątka: słowem: choć kto iest Chrześcianinem, żyie iednak przeciwnie Religii Chrześciańskiey, żyie przykładem ludzi światła wiary niemaiących albo pełnych okropnych błędow.

Ach! wy iesteście światowemi, woła na nas Religia (bo ona tak mowi w ośmnastym wieku iak w pierwszym) światowemi, ktorzy iedynie słuchacie świata okazałości y maxym iego; ktorzy, gdy przychodzicie do Kościołow, same tam przynosicie posągi występkow, tych omamicielow waszych, a zapominaiąc o Bogu przez cały dzień chcecie go znaleść w momencie wam ulubionym; ktorzy na ostatek nie pilnuiecie ani przystępow serca waszego ani Duszy. Idźcie: modlitwy wasze y wiara są tylko płoném rozumu sileniem się, uczynkami obumarłemi, a imię *Chrzescianina*, ktore nosicie, wam do zguby waszey pomoże: Jesteście Synami Swiętych, ktorych ia, o was pamiętna, bezustannie przywodzę wam przykłady, aleście wy gorsi od zgrai światłem Wiary nie oświeconey.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XII.

O Modlitwie Kościoła.

Gdzież Religie, ktoreby iak nasza Religia miały modlitwy tak rozumne, gorące, święte y tak wspaniałe? Gdzie Religie, ktoreby czyniły gwałt niebu, y żebrały o łaski tyle rozlicznemi sposobami! gdzie Religie, ktoreby społkowały tak ściśle z Bogiem, iak nam się zdarza! Niemasz człowieka, choćby był naynieczulszym, aby się nie zbudował y nie wzruszył serca na modlitwy takowe, iakie śle Kościoł do swego Nayświętszego Oblubieńca. We dnie y w nocy formuie nucenia zgoła niebieskie, gdzie Dusza rospływa się iak kadzidło u Ołtarzow. Synowie iego zachowuią nieprzerwane następstwo; y przy świętem brzmieniu śpiewaią Pienia Syońskie obiiaiąc głosy o Swiątnice Pańskie; zapraszaią wszelkiego stworzenia do błogosławienia Boga, nawet ziemiopłazow, nawet nawałności, nawet śniegow y śrzonow.

Modlitwa, ta wymowa serca pokornego y wiernego; Modlitwa, to wyznanie Wszechmocności Boga y naszego niedostatku, iego mocy y naszey krewkości, iest duszą Religii samey. Bez Modliiesteśmy istotami martwemi, a przez Modlitwę do życia powracamy: bez Modlitwy niemamy się spodziewać żadney łaski, a przez Modlitwę możemy wszystkiego się doczekać: bez Modlitwy żyiemy iak bydlęta y rośliny, a przez Modlitwę postępuiemy sobie iak stworzenia rozumne:

bez

bez Modlitwy nieba ſtaią ſię miedziane, a przez Modlitwę otwieraią ſię y obfitą ſpuſzczaią roſę. Człowiek modlący ſię z wiarą ieſt coś podziwienia godne. Może ſię poczytać za poſła od całego Kościoła, ktory zanoſząc śluby y uſzanowania aż do Stolicy Przedwiecznego, wchodzi w ſpołeczeńſtwo z ſamemi Aniołami y ze wſzelkich zaſług Swiętych Pańſkich uczęſtniczy.

Modlitwa uſtawiczna ieſt wyraźnie zalecona od Jezusa Chryſtusa: bo ona powinna ſię znaydować wſzędzie, być wſzystkiego, ożywiać y poświęcać wſzyſtko. Sprawy, nauki, rozrywki nawet Sprawiedliwego ſą modlitwami: ale iakieyże te dzielności nie maią, kiedy ſą głoſem całego Kościoła? Jeżli Jezus Chrystus zapewnia nas, iż ieſt w pośrzod dwoch albo trzech Oſob w imię iego zgromadzonych: iakże nie ma być przytomny Zgromadzeniu wſzyſtkich Wiernych, gdy ze wſzyſtkich kątow świata wzdychaią, proſzą, żebrzą. Na ten czas w prawdzie dary niebieſkie, udzielane z oſobna, należą iednak do wſzystkich; na ten czas ktorzy odebrali, nie wynoszą ſię, ale maią uczęſtnictwo z bracią ſwoiemi, ktorzy zaś nieodebrali, nie tracą ſerca, ale pożytkuią z dobra drugich; na ten czas miłoſierdzie, ktoreby nam dla niegodności y niedoſtatku zaſług naſzych odmowione było, bywa pozwolone niewinności Swiętych Pańſkich.

Zgromadzenie Chrześcian modlących ſię ieſt zaiſte woyſko uſzykowane, ſtraſzne Mocarſtwu ciemności; ich wzdychania ſą znakiem zwycięſtwa nad światem y namiętnościami Bog, ktory wſzyſtko uczynił ſłowem ſwoim, nie potrzebuie bez wątpie-

nia

nia ſłow naszych; lecz żąda naprzykrzenia naſzego, abyśmy uznawali panowanie iego, y widzieli że przez nas ſamych niemamy ani zaſługi ani mocy. Wiełowładzcy świata niechcą z umyſłu być widziani y chronią ſię ſpołkowania z drugiemi, obawiaiąc ſię aby z iaką podłą oſobą nie wdali ſię, albo czego niedarowali; ale Bog, ktoren nic niemoże utracić z tego, czém ieſt, zachęca y ciągnie wszelkie ſtworzenia ſwoie aby ſię zbliżyły do niego y przyſzły iako do źrzodła dobr wſzelkich y iako do prawdziwego ſpoczynku duſzy.

Porzućmy tedy naſzych zabawiących ſię w pyſze ſwoiey y tamę błądzących nieprzełamaną między ſobą y rownemi ſwoiemi; a idźmy do Boga, ktorego znaleść można w każdey godzinie, y ktory bez ſtraży, bez przedpokoiu, bez powagi, ſłucha oſtatniego z ludzi tak, iak pierwszego, y raczy go wyſłuchać, ieźli Modlitwa ieſt pokorna y ſzczera.

Dworzanie, ktorzy otaczaiąc Pałace trawicie życie wasze na żebraniu z drżeniem łaſki bez ſkutku iey pozyſkania, opuścić Dwory, udaycie ſię do Kościołow dla uproszenia litości Przedwiecznego; a wkrotce ſzczęśliwi, ubogaceni poznacie rożność ſłużby Boſkiey od ſłużby ludzkiey. Bog ſłucha, przyimuie, odpuszcza, ſłowem: daie ſię zmiękczyć; ludzie zaś bez ſprawiedliwości, bez łaſkawości, a częſtokroć bez duszy y bez wnętrzności, pozwalaią krzyczeć nędznemu, a nawet krzyczenia iego maią za zbrodnię na ich osobę umyślnie uknowaną.

Dnia

Dom Pańſki będąc mieyscem proźb, nie przynależy ſię zgromadzać do Kościołow iak szczegulnie dla wyżebrania łaſki; ale tam przychodzą pomnażać grzechy swoie y czynić z wykroczeń swoich świętokradztwa, zamiaſt otrzymania od nich rozgrzeszenia. Rozmawiaią, śmieią ſię, a podobno knuią nowe sposoby obrażania Boga w czaſie nawet kiedy ſtawaią w obecności iego. Przecież coby za dzielności niepowinny mieć Modlitwy na złączenie nas z Bogiem y wytępienie w nas pamięci o wszelkich roſkoszach świata y czynności iego? Modlitwa, ktora ſię odprawia w Kościołach rano y wieczor, w nocy y we dnie, ieſt głosem tak umyſł uymuiącym, tak pięknym, tak poświęcenia pełnym, tak wyraziſtym, tak Boſkim, że wszelkie wspaniałe mowy y świeckie pieśni niczem są w porownaniu. Sama to zaiſte prawda mowi z całém ſłow wylaniem wspaniałością, iako iedno mieć może. Przytoczmy niektore przykłady.

Zaczynam od Modlitw Adwentowych, tych Modlitw wiadomych pod imieniem Antyfon y używanych od Kościoła na zobowiązanie y zaproszenie Oblubieńca swego, aby do ſerc zſtąpić raczył. Nieba, woła on, otworzcie ſię, y niech Sprawiedliwy wyidzie z łona obłokow waszych. A potém obracaiąc mowę do samego Jezusa Chryſtusa: O Mądrości Przedwieczna, Słowo Naywyższego, ktory panuiesz od końca świata aż do końca, ktory wszystkim rządzisz dzielnie y ſłodko, przybyway nauczyć nas drogi roſtropności. *O Adonai*, Głowo Domu Izraelu, ktoryś ſię pokazał Moyżeszowi w płomieniu ogniſtym, przybyway okupić nas według wszelkiey mocy ramienia twoiego. O Ro-

szczko

szczko Jessego, ktoryś ieſt znakiem zbawienia dla wszystkiego ludu, przed ktorym wszyscy krolowie świata zamilczą, ktorego wszystkie Narody wzywać będą, przybyway, daley nie opoźniay. O Kluczu Dawida, jaſności światła Przedwiecznego, Słonce Sprawiedliwości, Swięty Swiętych, zwierciadło bez zmazy wſpaniałości Boſkiey y wſzelkiey jego dobroci, Krolu Prawodawcow, nadzieio świata, Ty, ktorego początkiem ieſt wieczność, przybyway wyciągnąć nas z przepaści nędzy naſzych, oświecić ſiedzących w ciemnościach śmierci, przybyway zbawić człowieka, ktoregoś utworzył z kału ziemi, przybyway nakoniec panować w mocy y ſłuszności.

Modlitwy w dzień Narodzenia Pańſkiego niemniey ſą jaſne, niemniey uymuiące. Jak noc była w śrzodku biegu ſwego, Słowo twoie, o Boże moy, zſtąpiło z tronu wielkości ſwoich, y wprowadzaiąc go na świat, rozkazałeś Aniołom ſwoim, aby go czcili.

Modlitwy wielkiego Poſtu, a zwłaſzcza wielkiego Tygodnia nie przenikaią ſerc y nie niecąż ſkruchy prawdziwie zbawienney? Cały Kościoł na ten czas, w charakterze żebrzącego proſiciela uſiłuie wzbudzić miłoſierdzie Pana. Modli ſię za Sprawiedliwych, grzeſznikow, chorych, podrożnych, niewolnikow, nieprzyjacioł ſwoich, kacerzow, żydow, poganow. Zapraſza wszyſtkie Narody, aby przybywały na uczczenie krzyża iako narzędzia ich zbawienia, y wyſtawia im to drzewo Swięte śpiewaiąc Antyfony y pienia, ktore zwiaſtuią całą wielkość niewymowney odkupienia Tajemnicy.

Niemasz

Niemasz lasu, mowi on, ktoryby wydał drzewo Podobne do drzewa krzyża Swiętego, ktorego moc świat zwyciężyła. Jakiegoż przeniknienia serca żale Jeremiaszowe nie sprawią! sposob śpiewania onych, oraz słowa składaiące je, poruszaią duszę, miękczą ją, y od widokow światowych odrywaią.

Coż tenże sam Kościoł nie mowi o nocy, ktorey Chrystus Zmartwychwstał? Szczęśliwa noc, woła z nieporownaną radością, ktorey Jezus Chrystus złamawszy kaydany śmierci wyszedł zwycięzcą z grobu! o ogniu nieoszacowańey miłości Boga; ktory dla okupu niewolnikow, wydał własnego Syna swego! Ta to noc, ktora jaśnieysza niż dzień, obmywa zbrodnie, przywraca niewinność; odradza radość strapionym, rozprasza nienawiści, sprowadza zgodę y iedność y poddaje Mocarstwa pod władzę Wszechmocnego: ta to noc, ktorey rzeczy niebieskie łączą się z ziemskiemi, Boskie z ludzkiemi: ta nakoniec noc, ktora odłączaiąc po całym świecie, od niecnot wieku y ciemnoty grzechu, wierzących w Jezusa Chrystusa, powraca ich do łaski y wprowadza w społeczeństwo Swiętych. Niech się chory Anielskie cieszą; niech taiemnice Boskie wystawiane bywaią z Swiętą okazałością; niech ziemia oświecona promieniami tak jasnemi, skacze od radości; y niech pośrzod jasności, ktore Krol wieczny zlewa na nię, czuie chwałę jego y szczęśliwość.

Niemniey zdeymuje nas radość słysząc Modlitwy poprzedzaiące uroczyste wody święcenie na ten czas, gdy Kapłan używa tych słow rownie wymownych jak skutecznych. Błogosławię cię, stworzenie

nie wody, w Imię Boga żywego, Boga Swiętego, Boga prawdziwego, ktory na początku świata odłączył cię od ziemi; w Imię Boga, ktory cię wypuścił z Raju ziemskiego, y dzieląc cię na cztery rzeki, rozkazał ci skrapiać cáłą ziemię; ktory cię wyprowadził z opoki dla uśmierzenia pragnienia ludu swego spragnionego. Błogosławię cię także przez Pana naszego Chrystusa Jezusa, ktory przez znakomity cud wszechmocności swoiey zamienił cię w wino; ktory chodził po tobie suchą nogą; ktory był chrzczony w tobie od Jana Swiętego w Jordanie; ktory cię wytoczył z krwią z boku swego y ktory rozkazał Uczniom swoim używać cię dla zbawienia wierzących w niego. Prosiemy cię Panie, kończy Kościoł, abyś przez skutek wszechmocności twoiey uczynił żyżną wodę tę zgotowaną na odrodzenie ludzi tak dalece; aby ktorzy będą poświęceni na łonie jego, nowém przez narodzenie zgoła niebieskie stali się stworzeniem.

Spiewania radości pełne następuią po tém pobłogosławieniu czci godném, y słychać po wszystkich Kościołach: Owoż dzień, ktory Pan uczynił, cieszmy się y raduymy. On poiednał grzesznikow z Oycem swoim: on umieraiąc śmierć zniszczył; a zmartwychwstaiąc życie nam przywrocił.

Mamże tu przywieść Modlitwy zwykłe się odmawiać w biegu roku: te hymny przedziwne, w ktorych częścią wzywaią Ducha Stworzyciela, aby przyszedł napełnić świętą miłością swoią serca, ktore stworzył: a częścią każą językowi śpiewać niewypowiedzianą Tajemnicę Ciała y Krwi Jezusa Chrystusa: te Prozy zadziwiaiące, w ktorych zachęcaią

chęcaią duſzę do chwalenia Przedwiecznego ile tylko może, ponieważ on przewyższa wſzelką pochwałę, y nigdy mu niemożna oddać całego uſzanowania iemu ſię należącego; w ktorych wyznaią, iż nic niemasz niewinnego w człowieku bez Boſkiey pomocy; y w ktorych proſzą Boga aby obmył, co zmazane, ſkropił, co ſuche, uleczył co zranione?

Mamże przywieść te Prefacye podziwienia pełne, gdzie wyznaią, że Bog przywiązał zbawienie narodu ludzkiego do drzewa krzyża, ażeby tam wſkrzeſił życie, zkąd śmierć swoy początek wzięła, y że czart znalazł narzędzie swey zguby w drzewie samém, ktorego użył dla zatracenia narodu ludzkiego; te Prefacye, gdzie Kościoł wojuiący łączy ſię z Cherubinami, Tronami, Pańſtwami, dla chwalenia y błogoſławienia Boga?

Cobyśmy tu nie mogli mowić o Modlitwach, ktore Kapłani odmawiaią przy chorych! Modlitwach, ktorebyśmy przed czasem częſto powinni odmawiać. Idź, mowił na ow czas Kościoł przez uſta Sług ſwoich, idź Duszo Chrześciańſka, naznaczona pieczęcią Troycy Swiętey; idź w Imię wszystkich Aniołow y Swiętych, idź, y niech nic nie zatrzymuie lotu twego na łono Abrahama. Potém zaś, obracaiąc ſię do Boga, woła: uznay, o Panie dzieło rąk twoich; to ſtworzenie, ktore nie od innych Bogow, tylko od ciebie ſamego było uczynione; to ſtworzenie, cel przyiemności twoiey, ktore ſzczęśliwie obmyte było w drogiey krwi Syna twoiego; to stworzenie, ktoremu, mimo burzliwości chuci ſwoich y zepſucia wieku zdarzyło ſię poznać cię y wyznawać.

Y iak

Y iak prędko Dusza odłącza ſię od ciała, zapraſza wszystkich duchow błogoſławionych, aby ią ſtawili przed Naywyższym Sądem Jezusa Chrystusa: uprasza pokornie tego Sędziego nieprzedarowanego, aby nie wchodził w Sąd z ſtworzeniem ſwoim, bo niemasz nikogo, coby przed nim mogł być uspráwiedliwiony: nie przeſtaie modlić ſię nawet w czaſie pogrzebu, y przydawać tych ſłow tak uymuiących y wyraziſtych. Jęczę, o moy Boże, iak winowayca; twarz moia rumieni ſię od przewinienia mego: bądź litościw na ięczenia moie, o Krolu ſtraszliwy, ktory z łaſki wszyſtkich zbawionych zbawiasz. Pomniy, o Zbawicielu moy, żem ieſt przyczyną przyiścia twego, żeś ſię trudził dla poszukania duszy moiey obłąkaney; żeś dla iey okupienia, wycierpiał mękę krzyżową: niechże tak wielki zadatek miłości nie będzie daremny!

Jeżeli teraz zważemy Modlitwy ſkładaiące porządek Mszy, iak wielka wspaniałość, iak wielka godność! one zaszczepiaią w ſercu coś czci godnego y ogromnego, co ieſt zdolne trzymać zmyſły y imaginacyą w milczeniu, a rozum w uszanowaniu y uwadze: one wzniecaią nabożenſtwo miłości pełne y oświecone, y łączą Dusze nasze z Nayświętszém Ciałem Zbawiciela w ten czas, gdy on przez cud niewypowiedziany przybywa odnowić w pośrzod nas Ofiarę krzyża. Kollekty, Offertorium, Kanon, wszyſtko ieſt przedziwne y Boſkie tak dalece, że Wierny nic lepszego czynić niemoże, iak gdy ſię przywięzuie w duchu do tych Modlitw. Kapłan przerabia na ſwą ſtronę niebo y ziemię przez cudowne ſłowa, ktore wymawiaią, y kto-

re,

re, że użyię wyrazu Pisma, sprawuią, że sam Bog raczy być posłuszny głosowi człowieka.

Grzeczne rozumki wieku, takaż wasza wymowa! y wasze wierszomowstwa, wasze rozmowy, niech będą iak chcą dziwne w oczach kabały albo rozumu, maiąż podobieństwo do Modlitw y słow Kościoła! u was wszystko fałszywe, tu wszystko prawdziwe: u was wszystko nikczemne, tu wszystko gruntowne; u was wszystko ziemskie, tu wszystko Boskie. Daremnie kształcicie styl swoy, tworzycie wyrazy, wymyślacie układy, ruszacie wszelkich sprężyn sztuki, piękrzycie miłość świecką y czynicie ią duszą widowisk y koncertow; kłamstwo przebiia się przez te cienie jaśnieiące, y nic więcey nie wystawia oczom prawdy nad chimery y szaleństwa. Nie przeto dziedziczemy nieśmiertelność, abyśmy się paśli pieszczotami świata płochego y przemijaiącego, ale abyśmy się przywiązali do prawdy: y ilekroć Modlemy się z Kościołem, prawda mowi ustami naszemi y wiąże święte obcowanie między nami y Bogiem.

Grzesznik niegdyś zabłąkany w lasach pod czas okropney nocy usłyszał niektore wierszyki Psalmu, ktore Pustelnicy śpiewali: aż zaraz, zadziwiony y y wzruszony wchodzi w siebie samego, nawraca się y staie się Swiętym, ktorego Kościoł pokutę wystawia. Głos świata byłby dla nas nieznośny, gdybyśmy się godnie umieli obcodzić z duszą naszą; uczulibyśmy, że tylko Bog y to wszystko, co z nim ma związek, może ią zbógacić, podwyższyć, nasycić; y lubiliby Modlitwę iak nayświętsze y naybłogosławieńsze, społkowanie stworzenia z Stworzycielem.

Modlitwie zaifte należy fię tak wiele cudów, ktorym fię dziwuiemy; ona ma moc sprowadzić wszechmocność Boga famego y kłaść ią na chorych, aby byli uzdrowieni, y na umarłych, aby ożyli. Jeźli kto nie umie fię modlić, to ztąd, że umyka ucha przed natchnieniem Religii. Dosyć na tém, ftanąć w obecności tego, ktory zna wszelkie potrzeby nasze y być niewzruszonym y rzetelnie martwym na wszelkie prożności świata y niespokoyności wieku: ta poftać będzie mowiła, y zafłuży nam na fzczęśliwość wyfłuchania prozby naszey. Jeżeli ferce nie zgadza fię z uftami, y jeźli Dusza nie jeft cała w prozbach do Boga przeffanych, Modlitwa wcale nieużyteczna żadney nam pomocy nie przyniefie. Potrzeba wyniść z głębi przepaści, dokąd nas grzech pogrążył, y zdobywać fię na głosy aż niebiosa przenikaiące. Niewolnik proszący o uwolnienie, Klient żądaiący końca fprawy, chory obowiązuiący Lekarza o przyfpieszenia uzdrowienia fwego, ubogi żebrzący przechodzących o jałmużnę, obfituią w wyrazy zdatne do fzczegolnieyszego ich trofkliwości opisu: iakże my więc, ktorzy dzwigamy ciężar tych nędz wszyftkich, y tych wszyftkich łafk potrzebuiemy, być możemy płonnemi w fłowa y niememi? Zgiełk świata y namiętności przeszkadza nam uczuć złe nasze; gdyby nie to, przerażeni okropnościami, ktore nas otaczaią, niefzczęśliwościami, ktore nad nami wifzą, nieprzestawaliśmy przekładać potrzeb nafzych y uznawać ich wielorakości. Lecz aby Modlitwa była fkuteczna zrzeczenie fię grzechu nieuchronnie potrzebne, a interes zbawienia nad wfzelki inny interes mieć powinien pierwfzeńftwo tak daleće; iż nie można profić o dobra doczesne tylko ty-

le,

le, ile nie uſzczerbiaią dobr duszy. Szukaymy nayprzod Krolestwa Boſkiego y ſprawiedliwości iego, a reſzta dana będzie z naddatkiem.

ROZDZIAŁ XIII.

O Naukach Duchownych.

W Kateizmach zaiſte, w przeſtrogach Farnych, Rozmowach duchownych, w Kazaniach można uznać głos Religii. Niemasz prawdy pożyteczney dla zbawienia y dla dobra życia tego, ktoreyby te rożne uwiadomienia nie nauczały y nie wpaiały; bo Religia daleko odmienna od wyrokow Pogańſkich, nie ieſt ani fałszywa, ani obojętna. Otwiera ona zdanie ſpoſobem iaſnym w każdym artykule, nie podaiąc do wierzenia ale za mniemanie, co nie należy do Wiary, nie mieszaiąc nigdy karności z nieomylnością, ani raczey użytecznych tylko, z potrzebnemi.

Nauki duchowne powinny mieć za grunt Pismo święte y Oycow: y toć ſamo czyni ie drogiemi y ſzacownemi w oczach Chrześcianina. Gdy ſię daie ſłyszeć kształt mowy wymyślny, wyrazy wykwintne, wymowa nadęta: można beſpiecznie powiedzież, że to nie ieſt głos Religii. Człowiek na ow czas ſtawa na mieyscu ſamego Boga, a radząc ſię bardziey prożności niż prawdy, y bardziey fałszywey delikatności swoiey, albo delikatności wieku ſwego niż zbawienia bliźniego, pſuie y wyciſka

ſłowo święte. Ten zły zwyczay nie ieſt chimeryczny. Styl wielu Kaznodzieiow ſtał ſię między nami ſtylem Wierszopiſkim y Akademickim. Prawda ukryła, a pod ſztuki ze wſzech ſtron widać. Wſtyd ich opowiadać ſłowo Boſkie, iak opowiadali Apoſtołowie y Prorocy: y ktoreż piętno znakomitsze zepſucia obyczaiow y złego guſtu! bo ktoż był tak wymowny y wysoki, iak Ezechiel, Izaiasz, Dawid, Paweł? Ich głos, ktory iak piorun, uderzył w świat cały, niszczy y zawſtydza tych Kaznodzieiow modnych, ktorych mowienia ſpoſob niemniey nędzny iak nieprzyſtoyny. Nigdy nie zapomnę, żem czytał Mowę na pochwałę Swiętego, gdzie ani ſłowa o Bogu. Chwalca, przyiaciel zapewne grzeczniſiow, a zatém ſam grzeczniś z umyſłu wymyślał okrążanie ſłow, uchylaiąc ſię od proſtoty nazwania Boga podobnie iak Wieśniak y chcąc podobno pokryć ſwoie niedowiarſtwo.

Tych nieszczęśliwości początek ztąd, że iuż więcey nie czerpie ſię w źrzodłach, ztąd, że ſię nie-zna Teologii nad Teologią Słownikow, zkąd że ſobie formuią ſtyl podług ięzyka światowego y piſm płochych około krążących. Sądzą, iż trzeba ſtoſować ſię do czaſu, iak gdyby ſłowo Boſkie powinno ſię przekſztałcać podług uroień namiętności y guſtow. Nie uważaią, że prawda nie ieſt zwyczaiem, a ta mowi dziſiay iak wczoray, wſzyſtkie zaś ſubtelności, ktorych używaią na przyfarbowanie iey albo osłabienie, ſą przeſtępſtwem w oczach tego, ktory przenika ſerca y lędzwie.

Czytaymy Homilie Chryzoſtoma y Auguſtyna, a zobaczemy iaką wſpaniałość Religia zachowuie

w wy-

w wymowie swoiey. Zdaie się czytaiąc ich Kazania y słuchaiąc kazań tych czasow, iż nie wyznaiemy iedneyże Ewangelii. Przeto uymowali za serca, a my pochlebiamy uszom. Ich rozmowy były popędliwym wiatrem złączonym z ięzykami ognistemi, ktory wykorzeniał występki y trawił pożądliwość; nasze zaś są tylko zefirem, ktory daiąc się uczuć na moment, zostawia złe w całey swey mocy y rozwlekłości. Religia, gdy mowi tonem sobie właściwym, przenika aż do skrytości duszy, rusza wszystkiemi namiętnościami y przynaymniey przeraża człowieka ieżeli go nie nawraca. Ale dzisiay wychodzą z Kazania z taką oboiętnością y ostygłością na prawdy święte, jak gdyby słuchano baiek albo bałamuctw. Nie wspominaią o Kaznodziei, chyba z powodu rozmawiania o jego stylu y jestach. Stanowią u siebie: *czyli dobrze udał personę y czyli dobrze sprzedał swoy towar*: bo takie są niegodziwe wyrazy złym zwyczaiem utarte.

Te zdrożności płoche nie mogą odmienić istoty Religii, ktora się znayduie cała w nauczaniu publiczném: aleby się nie trafiały, gdyby Przełożeni Zgromadzeń nie żałowali pracy roztrząść pilnie Kazania młodych Zakonnikow poczynaiących kazać; gdyby nie dawano w ręce Seminarystow, Wikaryuszow, jak jedynie Pisma Teologią gruntowną y oświeconą napełnionę; y gdyby się starano przelać w nich Pismo Swięte y Księgi Oycow. Wiele ztąd nieprzyzwoitości pozwalać ambony młodey Osobie Duchowney, nie przeyrzawszy wprzod uważnie, co ma opowiadać. Słowo Boskie wyciąga, aby użyć wszelkich ostrożności, jakie być mogą, aby nie było ani naruszone, ani skażone.

Bog

Bog udzielił ſile tego wyſokiego ſłowa ſkuteczność, że przeważa nad wſzelkie bayki, ktoremi fałszywe Religie napojone, y może wſzelki czczy blaſk wymowy świeckiey tak dalece; iż obcych nie potrzebuie okras. Jeżli kto przytomny na koncertach elbo widowiſkach, znayduie tam, mimo wſzelkiey ich piękności zmyślenia tey wagi, iż, aby zakoſztował ſłodyczy, potrzeba, ażeby mogł uwodzić ſię omamieniem; ale kiedy ſłncha nauki jakiey, ktorą ma ſługa Boſki imieniem całego Kościoła przez dane mu od niego poſelſtwo, czuie ſię poruſzony potęgą prawdy, y uznaie, iż niemasz jak ten wprawdzie głos godny nieśmiertelney duſzy.

Nie iedni nieſmakuią ſobie w przeſtrogach y naukach kazalnych, przeto zwłaſzcza, iż obawiaią ſię uſłyszeć wyroku potępienia ſwego, Mowa, z jaką ſię daią ſłyſzeć; życie, ktore prowadzą, ſkłada z Ewangelią poſtać arcy dziwną tak dalece; iż Oſoby uczęſzczaiące do Kościołow naſzych, ſą zazwyczay, jak Paſtuſzkowie Betleemſcy, bez urodzenia y bez maiątku. Jeżli niektore Panie wyſokiego urodzenia przychodzą na Kazanie, to albo, że Kaznodzieia poſiada ſławę grzecznego dowcipu, albo że ich bawi przerzedzić ciżbę y pokazać ſię.

Z tém wſzyſtkim ſłowo Boſkie pozoſtaie tém, czém ieſt; y bądź że go kto ſłucha, bądź niemniey wykonáne będzie. Niebo y ziemia przeminą, te zaś prawdy, ktore nam ſię zdaią tak błahe, y że ich po wſzyſtkich Kateizmach pełno, nie przeminą. Ich moc da ſię uczuć nad nami w pierwſzym momencie, jako ſkutek ſprawiedliwości, albo miłoſierdzia. Na ow czas będziemy czuli, że jak głos

Reli-

Religii nie był jedynie dla pospolstwa, tak niesłuchać go, iest iedną z naywiększych nieszczęśliwości.

ROZDZIAŁ XIV.

O czci Swiętych.

Jeżli się kto dziwuie uszanowaniu, ktore Kościoł oddaie Swiętym: niech uważa, że sam Bog chciał tego. Nie onże nam oznaymia, że są Przyiaciołmi y Bracią jego; że są iedno z nim iak on iest iedno z Oycem swoim; że ich ukochał przed stworzeniem świata; iż większe niż on cuda czynić będą; iż nakoniec osadzeni niegdyś na tronach sądzić będą Narody? Nie onże to daie natchnienie Kościołowi swemu we wszelkich czynnościach y chce, aby czczono tryumf łaski iego w tych Osobie, ktorych on poświęcił?

Bog, mowi nam Religia, wybrał Swiętych swoich po wszystkich świata stronach y po wszystkich stanach ną to, aby chwała Imienią iego powszechna była, aby były po całey ziemi y przez wszystkie wieki, przykłady pokuty y świątobliwości, cuda wszechmocności iego; aby nareszcie każdy cud miał Prorokow y Apostołow swoich. Zaczém nie męstwo to Szczepana, ani cierpliwość Wawrzeńcą, że czcić należy twierdziemy, ale moc, ktorą im Bog udzielił. On otworzył ich oczy, aby toczyli

łzy

łzy pokutne; rozwiązał ich ięzyk, aby ogłaszali dziwy iego aż w ostatnie krainy świata; on wyciągnął ich ręce na rozdanie jałmużny; uczynił ich ciała zdolne do wytrzymania ognia y miecza, utworzył w nich tę wolą czystą y skłonną, iż byli posłuszni y pokorni; on użył ich przymiotow przyrodzonych dla iawnego okazania przymiotow łaski swey tak dalece; iż uwieńczaiąc ich zasługi, uwieńczył własne swoie dary.

Ten zapewne zamierzony koniec y względy zobowiązały Kościoł we wszystkich czasach wystawiać Swiętych za pierwsze wizerunki nasze, szanować ich iako przybytki łaski y ich wzywać iako wielowładnych Przyczyńcow. Znać ślady ich czci postanowioney od początku Chrześciaństwa. Prawowierni w pierwiastkach Kościoła zbierali krew Męczennikow, całowali ich kości święte, y brali ie do domu iako drogie pozostałości, na ktorych Wiara wyraziła swe piętno y iako oczekuiące zmartwychwstania ku chwale pieczary są tylokrotnemi pamiątkami na zaświadczenie tey prawdy.

Hey! iakżeby Swięci nie godni naszych ukłonow y używania? zwyczay iest polecać się codzień modlitwom żyiących; Wiara zaś uczy nas, iż bardziey, niż gdy byli na ziemi, są żyiącemi. Zwyczay szanować Osoby pobożne, acz każdego momentu mogą wypaść z pobożności swoiey; Wiara zaś uczy nas, iż Błogosławieni nie mogą więcey grzeszyć. Procz tego, ponieważ oni wszystko widzą w Bogu, nie widzążli potrzeb naszych? y chociaż także nie znaliby żądań naszych ani osob naszych, nie rownieżby Pan słuchał proźb naszych przez wzgląd

na

na nich? Piotr Swięty czy znał y słyszał wszelkich chorych położonych na mieyscach publicznych, aby ich cień iego uzdrowił? a iednak Bog udzielał dla swego Apostoła łask, o ktore go ci nieznaiomi prosili.

Są, prawda, dwa głosy, co się tycze czci Swiętych; głos Religii, y głos zabobonności: ale cożkolwiek mowią Kacerze y Małowierni, Kościoł tłumaczy się tak iaśnie w tey mierze, iż słuchaiący go nieznayduią ani złego używania, ani zbytku. Nie tysiąc razy ogłosił przez usta SS. Zborow y Pasterzow swoich y ogłasza codzień przez nauczania publiczne, że Jezus Chrystus iest sam Pośrzednikiem władzy y odkupienia; że przyczyna Swiętych iest tylko dobra y użyteczna; że ich obrazy nie maią inney cnoty nad własność wyrażenia ich Osob; że niemożna na ich honor wystawiać Kościołow, ale tylko pod ich wezwaniem: rownie iak cała rzecz kończy się na mianowaniu ich we Mszy iako Sług Boskich, niemogąc im nigdy ofiarować żadney ofiary. To tedy wzywanie Błogosławionych formuie społeczność Swiętych. Prosiemy ich y oni proszą za nami: wiedzą przez własne doświadczenie, że wystawieni tu na ziemi na rożne niebespieczeństwa y ciemności wszelkiego rodzaiu, potrzebuiemy skuteczney pomocy; a zatém o nią wstawiaią się przed Bogiem, ktorego odziedziczaią y widzą.

Swięty, w oczach czczych Duchow, uchodzi za człowieka przesądem 'a podobno za nieudolnego albo fanatyka. Ale gdyby tu wolno było uczynić porownanie zapewne przystosowanje nie wyszłoby

na

zaſzczyt y dobre Małowiernemu. Zaiſte, Małowierny w intereſie nayważnieyſzym y arcy ſtraſznym ma bez wątpienia za pewność domniemania ſame, owoc ſzaleńſtwa ſwego a podobno roſpuſt: Swięty zaś zaſadza ſzczęśliwość ſwoią y nadzieię na ſłowie Boga ſamego y świadectwie czynow naydowodnieyſzych y całego od Przodkow podania: Małowierny żyie na los; a Swięty nie czyni kroku bez zapuſzczenia oka na przyszłość: Małowierny ogranicza wſzelkie poznania ſwoie y całe ſwoie ieſteſtwo ſtaraniem tego życia nędznego; Swięty zas podnoſi ſię nad ten świat, nad czaſy, y ſzuka prawdziwego światła w źrzodle ſwoim: Małowierny karmi ſię umieiętnością płonną, dumną, y bez początkow; Swięty poſiada nieiako umieiętność ſamego Boga, umieiętność, że ſpogląda na ten świat cały iak na proſzek, że zapatruie ſię na wſzyſtkich ludzi iako na narzędzia Opatrzności, że widzi bogactwa y honory nakſztałt niczego, że czyta w przyſzłości wſzelkie wynikłości wielkie, ktore nam Religia gotuie: Małowierny niepoznaie ani rządu Boga, ani iego ſprawiedliwości, ani miłoſierdzia, ani abrysu przedziwnych iego działań; Swięty odkrywa dziwny naywyżſzey Mądrości porządek y kſięgi wieczności ſą mu otwarte: Małowierny właśnie nie może powiedzieć, co będzie śmierć; Swięty, oświecony wiarą, widzi ią taką, iaka iest, y co za nią idzie, iak gdyby iuż był bez ciała: Małowierny nie ma innego wyobrażenia o duſzy ſwoiey nad wyobrażenie iakieyſi cząſteczki materyi ſubtelnieyſzey y przycieńſzey; Swięty widzi ią y czuie iak iſtotę przez ſię duchowną y w rzeczy ſamey zepſuciu niepodległą.

Jak

Jak więc nie przystoi płochém rozumem szydzić zuchwałe z Swiętych iak idyotow nic nie umieiących y nie poymuiących! Kiedy łaska Boga napełnia duszę, udziela iey w momencie więcey światła, niżeliby wszyscy Filozofowie mogli nabyć w przeciągu wszystkich wiekow. Przeto rzeką niegdyś patrząc na Swiętych, ktoremi gardzili: otoż ci, ktorzy byli celem szyderstw naszych, celem wystawiania ich za przykłady Osob wszelkiey obelgi godnych. Jak ciemne zdania nasze byli y szaloniusieńkie! ich życie zdawało nam być głupstwem, a śmierć ich hańbą; przedsię iednak otoż wywyższeni na godność Synow Boskich! Zabłądziliśmy tedy do drogi prawdy; światłto sprawiedliwości nie świeciło dla nas; Słońce *Rozumienia* dla nas nie weszło. Na coż nam się zdała pycha nasza? Nie iest tu głos imaginacyi, ale głos Religii samey takiego wyrazu używaiącey w Księdze Mądrości.

Tylkoć to do tey Boskiey Religii należy tworzyć Mężow tak wspaniałych y doskonałych iak Swięci. Jaki cud, ich życie! iaki ogień, ich miłość! Dalecy od świata, od wieku, od siebie samych, maią mieszkanie w Bogu. Ich myśli, pragnienia, czynności są zgoła wszystkie duchowne, niebieskie, podziwienia godne. Jedni idą na opowiadanie Ewangelii w kątach świata y dopełnienie ofiary swoiey; drudzy grzebią się w lochach, nie wychodząc z nich chyba na przeniesienie się lotem na łono światłości wieczney. Ci pławią ziemię krwią swoią y wszędzie zostawuią ślady gorliwości swoiey y nieustraszonego serca; owi leią łzy, krwi samey niemal rowne, ktore ich czynią Męczennikami pokuty, iak inni są rzeczę samą.

Nie-

Niemasz kraiu, dokądby się nie przebrali ludu, ktoregoby nienauczali Apostołowie. Anglia rownie iak Niemcy, Francya, Hiszpania Apostołow miała swoich; y widać w Indyi nawet u Obywatelow Bramy, ślady Apostolskie. Ich Fakirowie maią wyobrażenie Troycy y Wcielenia, acz straszną zabobonnością zczernione. Potrzebaby być szybszeyszym od błyskawicy dla pospieszenia za Swiętemi w ich podrożach wszelkich zamysłach ku dobru świata całego. Onić to obalili bałwany, osłodzili obyczaie, przerobili serca, wpoili miłość cnot, zagasili ducha zemsty y zawstydzili wyniosłość; słowem odmienili twarz świata, y są Aniołami strożami Prowincyy y Miast naszych. Ich podłość stała się chwałą naszą; ich niedostatek bogactwem naszém; ich śmierć życiem naszym tak dalece; żeśmy im winni wieczny hołd wdzięczności y kochania. Bez nich czcilibyśmy ieszcze krokodyla y węża, bez nich ieszczebyśmy zostawali w barbarzyństwie y zepsuciu serca; byli oni prawdziwemi Filozofami, za darem zaś nieba ich następstwo nigdy przerwane nie było. Kościoł zawsze święty zamyka Swiętych co większa y w tém przewrotnym wieku; Swiętych teraz wprawdzie nieznaiomych albo wzgardzonych, lecz ktorzy staną się celem uszanowania dla Potomkow naszych. Podoba się Bogu obawiać sprawy Sług swoich, gdy iuż z oczow naszych z nikli, a na ow czas Chrześciaństwo wystawia im ołtarze.

Religia naywiększe dała oświecenie w tey mierze w Księgach Benedykta XIV. o Kanonizacyi Swiętych: niemożna ich czytać bez uznania, że ani złoto, ani fakcya nie potrafią dostąpić Beatyfikacyi

Swię-

Swiętych. Samo szczegulnie społeczeństwo Rzymskie ma prawo ogłaszać Swiętych y wzywanie ich stanowić; to zaś naydzielnieyszym prawdy iego dowodem, y naypięknieyszym ze wszystkich przywileiem, iaki kiedy mogł Bog Kosciołowi swemu pozwolić: przywileiem ugruntowanym na uroczystey obietnicy potwierdzenia tego w niebie, co iego Namiestnicy uczynią na ziemi; przywileiem zwiastuiącym wszelką Religii wspaniałość y iey powagę. Niech welnisiowie szydzą, Małowierni niech lżą: ani szyderstwa, ani lżenia nigdy nie usziy za przyczynę; y choćby pisano foliały, nie urosłby ztąd naymnieyszy dowod przeciwko prawdzie.

Podobnie się rzecz ma o tém wszystkim, co rozsiewaią naprzeciw życiu Swiętych: iak gdyby niektore sprawy albo cuda podeyrzane y podrzucone, ktore fałszywa gorliwość pewnych Dziejopisow wymyśliła, mogły osłabić tych, ktorych Kościoł przyczyny wzywa. Mąż doskonałey poczciwości czyliżby mniey był Mężem dobrym, gdyby mu do liczby pięknych czynności od niego wykonanych przydano iednę, ktora się nieznaydowała. Znać, że nie postępuie sobie y nie sądzi nigdy bardziey zgorszą nieszczerością y niegodziwością, iak gdy kto walczy przeciwko Religii; temu się zaś dziwić nie potrzeba: zawszeć to serce zepsute, serce, ktoreby sobie nie życzyło ani czci Boga, a iestestwa iego, buntuie się przeciw Religii Chrześciańskiey. Procz tego, wiek także zgorszeniem iest delikatny, tak głupie Małowierny, iż dzieła naydziwnieysze Wszechmocnego, zdaią mu się chimerami albo wierutném bałamuctwem. Nie uważa, iż w daleko mnieysze wpada niebespieczeństwo, gdy

gdy kto wiarę daie fałszywém leiendem, niż kiedy zaprzecza cuda Boga w Swiętych iego. W co się obrociły czasy, w ktore czytanie ich życia napełniało serce y pamięć Rodzicow y dziatek! w ten czas obyczaie były czystsze, serce prostsze, a Religia w większém uszanowaniu y wykonywaniu.

Cześć Swiętych tém bardziey się pomnieyszyła, im więcey niewiadomość filozofować chciała. Rozumiano, iż dosyć na tém było wszystkiego zmysłom pozwolić, że zatém żyiąc tém sposobem, nie potrzeba było ani Wiary, ani Prawa, ani Boga. Włożono cechę zabobonności na pobożność nayoświeceńszą, y mniemano, że pod tą pokrywką można się wszystkiego zaprzeć. Zatém tak Swięci Pańscy iak ich cnoty służyły właściwie do utrzymania lekkowierności prostaczkow; y każdy z boiaźni, aby go nie odmalowano dziwakiem, silił się gardzić Sługami Boskiemi, albo przynaymniey o nich zapomnieć. Samo tylko dzisiay pospolstwo święci Swiętych, całuie ich Relikwie, odwiedza ich groby: aczkolwiek Religia zaleca nam tę powinność iak posłuszeństwo uczynione prawdzie, y iak tryumf wiary.

Kacerstwo nie wie tak wszelkich dobr duchownych, ktore utraciło iak całey obelgi, ktorą uczyniło Religii, odrzucaiąc cześć Swiętych. Utraciło nadzieię ich przyczyny, sposob ich przykładow, pragnienie ich naśladowania, słowem, ratunek ich cudow: uczyniło krzywdę Bogu wierząc, iakby Przyiaciele iego nie mieli żadney mocy, iakby byli mniey żyiącemi po śmierci, niżeli na świecie zostaiąc, y iakby ich ciała acz przeznaczone

na

na zmartwychwſtanie chwalebne y na ſpołdziedzictwo wieczne z duszą ſwoią nie wymagały więkſzego niż trupy bezbożnych uſzanowania. Y zkądże to wſzyſtko złe pochodzi? ztąd, że głos Religii nie bywa ſłuchany.

ROZDZIAŁ XV.

O Cudach.

Religia nie ma wyrazistszego nad' cuda głosu. Teć to zaprowadziły Moyżesza na Dwor Faraona, y uwolniły Lud Zydowſki z niewoli iego; te zawſtydziły Kapłanow Beliala, żywiły Zydow przez czterdzieści lat na puszczy, ocaliły Daniela w dole między lwami, nakoniec były piętnem właściwém y oſobistém Meſsyaſza. Idźcie, mowi Chrystus Jezus, powiedźcie Janowi, że ślepi widzą, kulawi chodzą, głuſi ſłyszą, trędowaci ſą uzdrowieni, umarli powstaią, y Ewangelia ogłoſzona ieſt ubogim. Jan prowadził powierzchownie życie ostrzeyſze niż Zbawiciel ludzi; ale nie czynił cudow: bo to było znakiem y pieczęcią Bostwa.

Cuda nie ſą przeciwko przyrodzeniu, według uwagi Swiętego Augustyna tak, iak Taiemnice nie ſą przeciwko rozumowi: ale oboie przechodzi granice zwyczayne y przewyżſza iedno moc naſzę, drugie rozumienie nasze. Sądzić przynależy o Cu-

dach

dach z nauki, mowi Paſkal, a o nauce z Cudow. One wzaiemnie ſobie pomagaią do okazania prawdy. Wiem, że w oczach wielu ludzi wydaie ſię dziſiay tchorzowałością wymowić nawet ſłowo *Cud*, a głupstwem wierzyć przynaymniey iednemu, chcieliby widzieć codzień dziwy; a że ich nie widzą, kładą u ſiebie, iż ich nigdy nie było! Ale gdyby tak wolno było rozumować o tyſiąc nadzwyczaynych wypadłościach, y gdyby naprzykład uradzono w Paryżu, że straſzne ziemi trzęſienie niegdyś przytrafne w Palermie, a poźniey w Lizbonie ſą domniemaniem, y że ich nie byli świadkami: cożby ſądzono o tém pirronizmie y powątpiewaniu? Otoż przedſię iednak iak Małowierni rzecz wiodą. Nie-maſz uwagi, że cuda ſą cudami, iż ſię rzadko traſiaią; iż do tego, gdyby Bostwo ustawicznie ſię wydawało z taiemnicą ſwoią, nie bylibyśmy iego dziwami bardziey tknięci iak ieſteśmy urodzaiem ziemi, odnową roku, odrodzeniem ſię całey natury, biegiem y porządkiem gwiazd, ſłowem: krążeniem krwi naſzey, nowopłodzeniem ſię myśli naſzych: dziwowiſka nie przerażaiące nas, ponieważ uſtawiczne.

Poradźcie ſię Religii, y miarkuycie iey porządek y dowody, a wſzędzie przekona was, że iey cuda częſtokroć czynione w Miastach, co mowię, wobec całych Narodow, zapewnione od ſamych iey nieprzyiacioł y zebrane iednoſtaynie iako świadectwa autentyczne y święte, maią na ſobie wſzelkie znamiona prawdomowstwa: przekona was, że wſzystek lud Zydowſki, mimo ſzemrania iego y niewdzięczności ku Moyżeſzowi, nigdy nie wyſtawił ani iednego człeka, ktoryby przeczył cudotwor-

tworstwu tego wielkiego Prawodawcy: przekona was, że pięćset braci, ktorzy umarli utrzymuiąc wszyscy, że widzieli Jezusa Crystusa Zmartwychwstałego, czynią powagę y świadectwo zgoła niezbite: przekona was: że Chrześciaństwo wszelkim namiętnościom przeciwne, y na celu narażenia się wszystkim Mocarstwom ziemi niemogło się rozkrzewić na świecie za powodem dwunastu ubogich Rybołowcow bez cudow nadzwyczaynego rodzaiu: przekona was, że podanie nieprzerwane Dzieiopisow wiernych przytaczaiących mieysca, osoby, y czasy, niemoże być głosem szalbierstwa: przekona was, że tyle Kościołow, Kaplic, Pamiątek wystawionych na tychże mieyscach, gdzie się Cuda stały, nie maią nic wątpliwego, nic obostronnego: przekona was, że kto ma wyobrażenie Boga iako istoty Wszechmocney, ma wyobrażenie iasne y pewne Cudow, y nie tylko nie kładzie ich w rzędzie chimer y wierutnych bałamuctw, owszem uznaie, iż ustępuią stworzeniu y ocaleniu świata tego, choćby były, ile tylko być może, nadzwyczayne.

Jeżeli o to idzie, aby zaprzeczyć cuda, albo żeby sprzeciwić się wszelkiemu Dzieiopismu y podaniu Przodkow, to nie iest cale trudna: ale ieżli Potrzeba dowodzić, iakże sobie począć? gdzież są Autorowie społcześni Moyżesza, Jezusa Chrystusa y Apostołow, popieraiący, że ich Cuda były poczytane za fałszywe, albo że ich nie było? przedsię iednak nie można zwątlić cudow, ktore nam Religia przekłada niemaiąc podobnych świadectw. Jeźli iakiey wypadłości nie trzeba wierzyć ztąd, że iest świeża, coż się stanie z Dzieiopismem dawném y Rzymskim, y co rzeczemy o wszelkich księgach

zaświadczaiących o tyśiącznych sprawach, ktorych data przenośi pięćdzieśiąt wiekow? Okrom tego, niemamyż Cudow w czaśiech naszych uczynionych? Cud Pani *la Tesse*, tey niewiasty udręczoney płynieniem krwi, ktorą cały Paryż widział y znał, nie iest zapieczętowany wszelką dowodow oczywistością? Ona była uzdrowiona nagle pod czas Procesyi Nayświętszego Sakramentu; ten zaś dziw zaświadczony od Lekarzow, Arcy-Biskupa y wielu świadkow wieku, płci y stanu wszelkiego; ten Cud, ktory sami Protestanci przyznali; ten cud zapisany w Kościele Swiętey Małgorzaty, y ktorego śię pamiątka corocznie odnawia, nie iestże znakiem widocznym, że Religia zawsze taż sama iest obfita w cuda y nic nie kosztuie Wszechmocnego?

Jest więc dar cudow udzielony Kościołowi; a lubo one nie są tak potrzebne iak niegdyś, będą iednak zawsze, ktore śię dziać będą albo przez popioły Swiętych iego, albo przez urząd Synow iego. Niech Małowierny iak chce przy uporze stoi nieprzyznaiąc cudow, tylko ktore, iako to wskrzeszenie umarłego, cofnienie nazad światła, maią piętna naybardziey rażące: niemniey prawda będzie, iż naymnieysze uleczenie, ieżeli śię dzieie w momencie, iest nadprzyrodzone; że nadto za zgodą całey Szkoły Lekarskiey, wydanie nagłe naymnieyszey ciała cząstki iest prawdziwém stworzeniem.

Ale cobyście rzekli ludzie znoszący cuda, gdyby wam dowiedziono, że własne iestestwo wasze iest iedném z pomiędzy naywiększych dziwowiskiem? że widoki naydziwnieysze nie wyrownywaią temu

wszy-

wſzyſtkiemu co ſię dzieie w ſercu waſzém y mozgu; że do tego nic niemaſz podziwienia godnieyſzego y ciekawości, iak te myśli rodzące ſię wprzód miazgi y krwi waſzey y nie maiące nic materyalnego. Wſzystko iest cudem u nas y za nami; nad głowami naſzemi y pod nogami; a my niechcemy przyſtać na cuda! Płochomyślni! ważemy ſię ograniczać Wſzechmocność, y Boga ſamego poddanym czynić wyobrażeniom naſzém, ktore ſobie o nim roſzczemy, to ieſt uroieniom y przeſądom naſzém!

Ach! iak Religia będzie u nas w poważaniu, iak rozſzerzać będziem, zamiaſt powątpiwania zapierania ſię cudow Wſzechmocności, wſzędzie ie, gdzie oczy podnieſiemy, zobaczemy: będziem wiedziel, iże Bog wſpaniały zaiste y podziwienia godny w świętych ſwoich, mawe wſzystkich czaſach, dziwy niewypowiedziane; y teć to zawarły albo otworzyły niebo dla zatrzymania albo ſpuſzczenia wod: będziem wiedzieli, że ich przyczyna częſtokroć nam zaſłużyła uzdrowienie, ktore przypiſuiemy Lekarzom, y łaſki, ktore poczytuiemy za los, albo ſkutek przemyſłu: będziem nakoniec wiedzieli, że cudow dostąpić nie można bez Wiary; ta zaś naydrożſza Wiara tak dziſiay ostygła, iż dziwić ſię należy, ieźli cuda uſtały. Okrom tego, poſtanowienie Kościoła y iego nieuſtanność, będąc cudem widzialnym więcey niż od ſiedmnastu wiekow, na coż nam potrzeba nowych prawdy iego dowodow?

ROZDZIAŁ XVI.

O Omamieniach.

Czart, ta istota rzeczywista, ktorey nie można zaprzeczyć iestestwa, bez sprzeciwienia się Wierze, pismu, y podaniu Przodkow, odmienia się tysiączne sposoby, aby nas zwiodł y uczynił społecznikami nieszczęśliwości swoich. Tenci to, ktory pogrążony w przepaść za zuchwałość zrownania się z Bogiem samém, zwiodł Ewę w Raju Ziemskim, odmienił laskę Moyżesza w węża, opanował ducha Saula, dręczył Joba, stał się strasznym przez opętania, natchnął wyroki Pogańskie nauczył czarnoksięstwa, y śmiał nakoniec przenieść samego Jezusa Chrystusa y kusić go. Nie schodzi mu ani na wymyśleniu, ani na wynalazkach, mowi Fleszyer, iego złość iest nieprzebrana; nie słabieie z czasem, iest nieśmiertelny; nie przykrzy sobie nad zabiegami, iest niestrudzony; nie da się uiąć żalem, iest bez wszelkiey poprawy; nie bywa ubłagany prozbami, iest to zmiia głucha na głos y słowa czarownika. On częścią wężem, częścią lwem: łączy obrot z mocą, podstęp z otwartą woyną; walczy przeciwko nam przez wszelkie stworzenia, używa nas na naszą zgubę; wzrusza namiętności nasze, wzbudza nasze humory, woiuie z duchem przeciwko ciału, a z ciałem przeciwko duchowi; kusi nas przez występki y cnoty nasze. Jeżliśmy niedbali, kładzie na nas ciężar; ieżeliśmy ułomni, szydzi z ułomności naszey; ieżeli się mamy

my zadosyc ſilnych do utarczki z nim, zwyciężeni bywamy; ieżli zaś tak ſzczęśliwemi ieſteśmy, że go zwyciężemy, obawiać ſię potrzeba, aby nawet nie odnioſł pożytku z porażki ſwoiey, y przywodząc nas do utraty pokory, nie tryumfował nawet z naſzego zwycięstwa.

Religia nauczała zawſze, że Bog, podług głębokości ſądow ſwoich, pozwala niekiedy czartom doświadczać Swiętych; wſtrzymuie ich albo puſzcza wolno, iak mu ſię podoba, czyni z nich poſługycielow ſprawiedliwości ſwoiey; a zatém idzie, że te duchy ciemności przemieniaią ſię nieraz w Aniołow światłości, przeſtraſzaią potworami, maią mozg wyſtawieniem rzeczy lubieżnych, y według kſięgi Joba, krążą około ziemi, y onę przebiegaią całą, aby zwodzić y kuſić.

Diabeł, ktory lubi zmyślać y udawać Boſtwo, ma ſwoich Apoſtołow, Męczńnikow, Kościoły, Ołtarze, Oſiary ſwoie. On ieſt naywziętſzym kſięgopiſem, według wyrazu ſławnego Nicole, wſzelkie piſma lubieżne y bezbożne będąc dziełem iego. Cuda należą do ſamego Boga, a omamienia ſą dziedzictwem czarta. Y coż ſą te omamienia? ſzczere oſzukania, ktore łudzą zmyſły, zmyślaią na pozor dzieła Wszechmocnego, y zupełnie podobne, według Swiętego Auguſtyna, do gry kuglarzow.

Wſzyſcy Oycowie Kościoła twierzą, że diabeł nie może przez ſiebie ſamego bynaymniey uleczyć; ale że na kſztałt oświeconego Fizyka znaiącego ſkrytości natury, pływa po ziemi y po powietrzu, y tam zbiera co może dopomodz do uleczenia iego

robo-

robocie, rownie, że niepoznaie ani myśli, ani przyszłości; ale że wroży, domyśla się, nakoniec do tego przychodzi, iż może niekiedy przyszłość przepowiedzieć.

.Gdyby Nauczyciele Kościoła tak byli rozumieli o czartach iak nasze czcze duchy, bez wątpienia osądziliby byli ich sprawy za bayki y postrachy dziecinne: ale wzorem prawdziwie uczonych, ktorzy rzecz roztrząsaią, y poznaią głos Religii, widzieli, iż byli Aniołowie buntownicy ztrąceni za pychę swoią, że zatém od upadku swego zwodzą, dręczą y krążą ustawicznie na pożarcie nasze: widzieli, że stary y nowy Testament mowi zaczęsto o czartach y ich sprawach; że Kościoł natchniony od Ducha Swiętego, prosi Boga, w wielu Modlitwach swoich, o rozprószenie omamien szatańskich, o rozprosżenie szerzenia się złości iego; wyklina udaiących się do iego pomocy y zdrady; słowem, że diabeł nazwany ich Xiążęciem świata, ponieważ panuie.

Pierwsi Chrześcianie tak byli przeświadczeni o skutkach czartowskich, iż częstokroć używali chuchnienia y znaku krzyża, iako sposobu właściwego do rozprószenia straszydeł y mar nocnych. Smiecie się duchy małowierne: lecz wiedźcie, że nie iesteście wolni od pokus czarta, chyba, iże pełnicie wolę iego; wiedzieć, że wasza nieszczęśliwa spokoyność nie pochodzi z pokoiu, ale z zatwardziałości sumnienia waszego, że pokusa iest nay-straszliwsza, ktora potępia a nie daie się uczuć. Gdyby się oczy Duszy waszey otworzyli, uznalibyście się za nieszczęśliwe ofiary pod niewolą czarta, ktorego Augustyn Swięty młotem świata nazywa.

Diabeł

Diabeł niema ani figury, ani koloru: bo ieſt ſzczerym duchem; ale mu łatwo złudzić zmyſły za pomocą ciała zmyſły za pomocą ciała zmyślonego: wątpić zaś nie potrzeba, aby ſię to nie przytrafiło, za zdaniem wſzyſtkich Oycow Kościoła; acz niewiadomość y zabobonność nie raz w tey mierze rozſiała tyſiączne bayki śmiechu godne. Gdyby chciano ſłuchać poſpolſtwa, iakimże podłém bałamuctwom przyſzłoby wierzyć!

Ale puśćmy rozmowę gminu poſpolitego dla poſłuchania głoſu Religii: ona mowi nam iaśnie, że czarci porwali niegdyś na powietrze Szymona Czarnokſiężnika; użyli dla ſwey przyſługi Apollboniuſza rodem z Tyany iako ſwego wyroku y Kommiſsarza, y przed dniem Pańſkim będą pomocnikami Anty-Chryſta, że ſprowadzą ogień z nieba, y takie omamienia czynić będą, iż Wybrani ſami, gdyby Bog nie ſkrocił czaſu zwodzicielſtwa, byliby ułudzeni. Mowi nam przez uſta wielkiego Auguſtyna, tłomacza ſwego y Nauczyciela, że czart powinien koniecznie pokazać ſię, gdy go kto wzywa w Imię Jezuſa Chryſtusa, ieźli ſię zaś to pokazanie nie trafia, to dzieie ſię z ſzczegolnego rozrządzenia Boga: tak wiele ma mocy Imię Jezusa Chrystusa w niebie, na ziemi, y w piekle.

Moc czartowſka ieſt zapewne ujęta od przyiścia Zbawiciela; zatém iednak nie idzie, aby ſię panowania iego lękać nie należało, y nie miano ſię ſtarać o wſzelkie ſpoſoby, ktore Kościoł podaie do zatarcia obłud iego y uwolnienia ſię od iego pokus. Wieczny oſkarżyciel braci ſwoich, iako go nazywa Piſmo, naſtępuie na nas przy śmierci, ſkoro nas

dręczył

dręczył za życia. Kościoł, ktory nic nie mowi nieużytecznego y wszystko to czyni, co wsparte na rozumie y powadze, zaklina duchow ciemności, w Modlitwach przy konaiących, aby nie szkodzili duszom naszém, nie bronili poyść cieszyć się w pokoiu spoczynkiem Boga. Ach! bez pomocy Kościoła, bez iego exorcyzmow, bez pobłogosławienia, bylibyśmy nieustannie igrzyskiem czartow, ktorzy temi Mocarstwami ciemności napowietrznemi, o ktorych mowi Paweł Swięty.

Tém tedy sposobem Religia tłomaczy się w materyi o złych Aniołach; nie możemy zaś o tém wątpić, co mowić bez uporu ducha buntowniczego y dumnego. Już teraz temu nie wierzą, zarzuci mi kto, zeby byli diabli; ale trzeba się temu dziwić, ile że zaledwie są tego zdania, że iest Bog? Wiara Kościoła będzieżli napotém zapatrywała się na zdanie albo raczey na szaleństwo małowiernych; y ponieważ niechcą uznać panowania na świecie nad właśną pychę swoią, będzież potrzeba opuścić prawdy naydawnieysze y nayświętsze? Kościoł powiedział: niech ziemia milczy, niech ludzie słuchaią, niech będą posłuszni y upokorzaią się.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XVII.

O Sumnieniu.

Jak prędko Dusza utraciła swe zaszczyty y Prawa, odtąd sumnienie gołém prawie iest słowem, ktorego używaią na udanie przesądu albo interessu. Każdy przedaie na sumnienie, mowi na sumnienie, robi na sumnienie; a mimo tych pięknych wyrazow nieprawość zewsząd obfituie, y uprzedzenie sądzi, y wyrok daie. Ztąd pochodzi, iż tyle iest sumnień, ile osob: tém czasem, gdy prawda iest iedna rownie iak Prawo, nie powininenby być iak tylko cudem y iednakowy sposob stanowienia u siebie.

Sumnienie iest zapewne głosem Religii; ale iakie sumnienie? to, ktore nie ufa własném swoim światłom, słucha, namyśla się y naradza; te ktore na nikogo nie uważa, ma wzgląd na czasy z mieysca, to ktore się odważa, ale z poznaniem, y robi ale z rostropnością; to, ktore ma gorliwość iedynie według nauki Boga, y zatrzymuie ią w razie y przypadku obawiaiąc się, aby nie gasić knota kurzącego się ieszcze, y nie łamać trzciny iuż ztrzaskaney; to, ktore nie szuka panowania y wyznaie się winnėm; to, słowem: ktore nie potępia tylko z oporem, nie prześladuie nigdy, y nie używa środkow surowości chyba iak wszelkie inne przedsięwzięte drogi omylą.

Człowiek

Człowiek tak ieſt niewczesny, iż częstokroć bierze za gorliwość, zburzenie krwi; za pobożność, humor; za ſumnienie, upor; za miłość prawdy, ducha zaſtronności. Gdyby ſię zawsze godziło poſtępować ſobie podług ſumnienia ſwoiego, Paweł Swięty przed nawroceniem ſwoim, ſłusznieby był prześladował Chrześcian; y wszyſcy fanatycy godniby byli w rzeczy ſamey wymowili: ale choway Boże! ſama tylko niewiadomość zgoła nieprzekonana uwalnia zaiſte od grzechu: lecz ich trudno znaydować ſię w tém ſtopniu niewiadomości!

Bog ſtwarzaiąc człowieka, zapiſał w ſercu iego Prawo ſwoie y ten zapis daie ſię uczuć przez pragnienia albo przez zgryzoty. Nie inaczey, iak tylko zbrodnię do zbrodni przydaiąc, wpada w niepamięć ſiebie ſamego y Boga. Opłakany ſtan, ktory przyprowadzaiąc nas do ſtanu beſtyy, nie więcey zoſtawia nam w podziele, iak cień ieſteſtwa y czucia! z tém wszyſtkim ludzie pogrążeni w letargu aż do śmierci uſypiaią na łonie zbrodni ſwoich y chuci, to ieſt, naywiększych nieprzyiacioł ſwoich. Myślą ſobie, że wſzystko wſkorali, kiedy do tego przyszli, iż ſię niczego więcey nieboią y gdy ſię z prawd naystrasznieyszych śmieią; iakby stan chorego, ktory nie czuie, co 'go boli, nie był znakiem bliſkiey śmierci.

Szczęśliwy, kogo ſummie w moment oſtrzega y zawsze przywołuie do Boga iako do źrzodła światłości y życia! co za dobrodzieystwo nieoszacowane z łaſki Wszechmogącego. Nie tylko on chciał, aby ile ſtworzenia, tyle było głosow opowiadaią cych nam iego przytomność y godność; nie tylko

chciał,

chciał, aby Słudzy iego ſtali do uszow nasych iego przykazania: ale poſtanowił w pośrzod nas Napomniciela ſkrytego, ktory mowi do nas ſposobem naydzielnieyszym z namową oderwania nas od wyſtępku a zachęcenia do cnoty; Napomniciela, ktory powſtaie w głębokości ſerca naſzego y winicie rozwiozłość obyczaiow naszych albo niedbalſtwa; Napomniciela, ktory nas oſkarża, we dnie y w nocy ſądzi nas y na nas nalega.

Gdyby nam głos Religii był znaiomſzy, co za przemocy ſumnienie niemiałoby nad nami! ſzanowalibyśmy go iak głos ſamegoBoga; a dla doświadczenia, czy nie ieſt omamięniém nas oſzukuiącém, porownaniebyśmy iego czynili z Prawemi prawdą świadectwo ſumnienia każdego czaſu ſłuchane było iak wyrok Swięty: ieźli zaś dziſiay nieznaią więcey zacności iego y ważności, to przeto, iż żyią we mgle ciemności grubszych nad ciemności Egyptu. Tak moralność rozwolniona niektorych Kaziſtow, iak ſztuka przerabiania wyſtępkow ſamych, y odarcia ich z ſzpetności im niegdyś dziedziczney, przytłumiła wołanie ſumnienia y rozpłodziła głuchotę powszechną, kiedy idzie o czynienie dobrego y chronienie ſię złego.

Ktorzy twierdzą, że ſumnienie ieſt owocem edukacyi y przeſądu, nieznaią ani przyrodzenia Duſzy, ani dzielności prawdy. Duch nieśmiertelny niemoże zoſtawać bez przeięcia, wiadomości o dóbrém y złém, to zaś przeięcie nie zależy od zwyczaiow, mieyſc y czaſow. Nie czuiemyż, gdy zaglądamy w nas ſamych, nie wiem coś takiego, co nas chwali, albo potępie, co bez uwagi na wſzelki wzgląd ludzki

dzki czyni nam uſpokoienie albo nieſmak. Ale iak trudna znaleśc teraz ludzi na dobrém ſumnieniu uſzczęśliwienie zaſadzaiących! Tyle ſię cierpieć mogą, ile otrętwieli y ſtali ſię nieczułemi na złe ſwoie albo ile o nim według ſwego ſądzą mniemania.

Kto ſię cieſzy ſumnieniem dobrém, lubi czytać w ſkrytościach ſumnienia ſwego y miarkować ſię co wieczor z czynności dnia całego. Bada ſię uſtawicznie: a ztąd wynika pokoy ſtały, y czuyność rozumna. Sumnienie Sprawiedliwego ieſt świątnicą, raiem, gdzie Bog lubi przemieszkiwać; a przeciwnie, ſumnienie niecnoty ieſt prawdziwém obrazem piekła, gdzie niemasz żadnego porządku, ale ſtraſzne zamieſzanie.

Gdybyśmy uczynili rachunek, co nam ſumnienie mowi od tylu lat, wzdrygalibyśmy ſię naſzey zakamiałości w zbrodniach y nieczułości naſzey. Te zgryzoty, ta tęſknota, te nieſmaki, ktore nas gnębią, prześladuią, trapią, ſą tylokrotnemi śrzodkami, ktorych używa ſumnienie dla oświecenia naſzego y y przerażenia. Ono nam zapowiada w dobrém y złym czaſie, że ten tylko ſam ſzczęśliwy, kto kocha Boga y Prawo iego zachowuie, iż naſze przeſtępstwa ożyią w dzień Pańſki zemsty, ieżli ſzczerey za nie nie czyniliśmy pokuty. Ono kładzie nam przed oczy świątobliwe nauki, zaſzczepione od Rodzicow naſzych y Nauczycielow: one nakoniec grzmi w nas ſamych, aby nas przeniknęło zbawienną boiaźnią y zniſzczyło wyſtępek aż do ſzczętu.

Złe wynikaiące z pogardy ſumnienia właſnego, nie innym ma koniec iak nie pokutę ostateczną. Kiedy prawdy tępieią, y oko oziębłe patrzy na przepaści wieczne, w ten czas krok nieomylnie przyſpieſza do zguby ſwoiey. Religia ieſt właśnie iedyną chimerą w oczach oſob niechcących ſłuchać iey głoſu: ey, czyż ich mało! świat prawie tylko ſtanowi zgromadzenie duchow nieużytych y przewrotnych, ktore z poſtow, wſtrzemieźliwości a nawet z Przykazania Bożego tak dalece ſzydzą, iż ſumnienie zdaie ſię być bayką rozumu.

Ale iednak, o drogi głoſie, świadku naſzego zmyſłu wewnętrznego, wierny wyrazie prawdy, ty niemożesz być nieuznany, bez zupełnego upodlenia y odſądzenia nas od tego czém ieſteśmy. Powroć ſię do wſzelkich praw twoich, a tak mow do tych Duchow tęgich y do tych ſerc zepſutych, abyś niemi zachwiał. Jesteś odgłoſem ſamego Boſtwa: ktoż ci ſię będzie ważył oprzeć?

ROZDZIAŁ XVIII.

O Pokucie.

Prawie iakby dziſiay, umartwienie y wyrzeczenie ſię ſamego ſiebie były cnotami rady iedynie przepiſanemi dla Klaſztorow. Duch pokuty ſtał ſię tak rzadki, iż maią za dziwactwo albo za humor

dziki

dziki powinności prawego Chrześcianina. Zapomniano, że Ewangelia każe nam ustawicznie dzwigać krzyż nasz; ogłasza wyraziście, iż wszyscy zginiemy, ieźli pokuty nie będziemy czynili; zapomniano, że sprawiedliwy ledwie będzie zbawiony: że błogosławieni, ktorzy płaczą, ktorzy cierpią dla sprawiedliwości, y są potwarzeni: zapomniano, że Paweł Swięty, uczyniwszy całemu światu widowisko mąk y gorliwości swoiey naucza nas, iż poskromiał ciało swoie, y w niewolą go podbiiał, obawiaiąc się odrzucenia: zapomniano, że sam Chrystus Jezus nie wszedł do chwały swoiey aż po Męce swoiey, y że go powinniśmy koniecznie naśladować.

Niemasz prawdy, o ktoreyby nam Religia częściey kazała, iak o pokucie, częścią posypuie popiołem głowy nasze, częścią zaś odziera Ołtarze dla wznicenia u nas żalu skruchy; częścią używa postow, częścią zaś przyczynia Modlitw swoich, aby nas nauczyła upokarzać się, ięczeć y krzyżować z Jezusem Chrystusem wizerunkiem y głową naszą.

Przypomniymy sobie pierwsze wieki Kościoła, kiedy duch pokuty ożywiał wszystkich Wiernych, kiedy sprawiedliwy y grzesznik zarowno się ostrością martwili, kiedy nieprzypuszczano do Nayświętszych Taiemnic iak tylko po prawdziwém doświadczeniu; kiedy wydawano winowaycow w bramach Kościelnych polecaiących się Modlitwom Przechodniow, żebrząc odpuszczenia winy po całe czasy postow y życia ostrości; kiedy grzechy, podług swego stopnia złości y podług okoliczności, oczyszczane były w niespaniu, we łzach, w po-

zbyciu

zbyciu Nayświętszey Eucharyſtyi; kiedy Spowiedników wolnego ſumnienia miano za zgwałcicielow krwi ſamey Jezusa Chryſtusa; kiedy nakoniec klątwa poczytana była za naywiększą ze wszystkich nieszczęśliwości.

Co za odmienna poſtać między temi czaſami y naszém! tak ona przeraża, iż rozumiałby kto, że Religia dziſieysza nie ieſt ta, że tak rzekę, co na ten czas w używaniu była. Zyiemy w zupełney niewiadomości prawideł pokuty, śmieiemy ſię z iey świętych oſtrości; gardziemy klątwami Kościoła, iak gdyby on niemiał tegoż samego prawa zamykać nieba y otwierać go. Wiedźcie, ludzie płochomyślni, iż mimo tey odmiany nazbyt rzeczywiſtey, Religia ieſt zawsze ta sama; iż ieżeli nie używa iak przedtém piorunow swoich, niemniey przeto ma dzielności y władzy, iż zatém iey wyklęcia bardziey wzdrygać ſię potrzeba niż wszelkich udręczeń y nieszczęśliwości. Człowiek sprawiedliwie wyklęty iest prawdziwie oddany czartu, wydziedziczony ze wszystkich praw Chrześcianina, ogołocony ze wszystkich łaſk, odłączony od ciała Wiernych, y niemogący zaſługiwać, pokąd nie będzie przywrocony przez tę samą władzę, ktora go z godności złożyła. Jaki ſtan o oczach wiary!

Wszyscy Oycowie Kościoła mowili o Pokucie dzielnemi słowy zapowiadaiąc nam całą iey potrzebę. Głoszą, że ona ieſt chrztem pracowitym, nieuchronnie potrzebnym temu, co utracił niewinność ſwoią, ktora z wielką trudnością y bardzo rzadko odzyſkana bywa. Niech ich kto czyta z uszanowaniem y uwagą przyzwoitą: a zobaczy,

czy

czy dosyć iest dla otrzymania odpuszczenia grzechow, wyiawić ie po prostu przed Kapłanem; zobaczy, czyli niektore Modlitwy nakazane od Kapłana do odmawiania, uwalniaią nas przed Bogiem od wszełkiego zadosyćuczynienia, ktoreśmy mu winni; zobaczy, czyli przyięcie ciała y krwi Pańskiey naywiększego nie wyciąga po nas przygotowania; zobaczy, czy wolno iest, dla iakiey malenkiey niewygody uchylać się od postu y wstrzemięźliwości, y czyli post Wielki postanowiony iest na dogodzenie gustowi y zupełności ciała naszego; zobaczy, czyli Chrześcianin nie iest człowiekiem wielkiego umartwienia, y czy powinien uczęszczać na widowiska y świeckie igrzyska, ktore u świata są celem roskoszy y zabawy.

Wzdrygam się, przyznaię, gdy w tey okoliczności czytam Podanie Kościoła: Podanie uczące nas, że Jezus Chrystus tyle tylko zadosyć uczynił, ile że udzielił szacunku nieskończonego pokucie naszey, nie zaś, aby nas miał uwolnić od czynienia iey: iak utrzymywali odstępcy wiary wieku szesnastego. Religia zawsze iednakowym tonem mowiła o pokucie; y ieżli niektorzy iey Urzędnicy nauczali w tey mietze błędliwych początkow, tych się zaraz zaparła: bo zgodzić się potrzeba, że Kościoł nigdy nie zamilcza błędow, zawsze na łonie iego znayduie się zrzeczenie nowości; zrzeczenie, ktore Wielki Bossuet, nazywa wołaniem Wiary.

Przeto kraie te, gdzie nie odmawiaią rozgrzesze- nia, y wolanoby raczey popełnić świętokradztwo pod czas Wielkonocy, niż zwłoki doznać, miały pewnego oświeconego Nauczyciela, ktory upomi-

upomniał o prawa Kościoła: przeto we wszystkich mieyscach, y w każdym czasie wiedziano, że potrzeba rozeznawać ciało Pańskie, y nie używać go iak pokarmu zwyczaynego: przeto Pokuta, niech czynią co chcą nigdy nie będzie zniszczona; y zawsze będą Urzędnicy Kościoła wierni nie odstępujący od prawideł świętych, y Dusze pobożne udaiące się na milczenie y osobność.

Hey! w cożbyśmy się obrocili, gdyby Bog nie chował niektorych Sprawiedliwych w pośrzod Babilonu, w ktorym żyiemy: bo przyznać potrzeba, iż duch niepokuty y zmyślności zaraził wszystkie Stany. Jeźli mowa wszczyna się o Mieście, to go iedynie wychwalaią z uciech y rozrywek. Jeźli wysoce sławią zgromadzenia, to te, ktore się tańcami, grą, widowiskami bawią: nigdy rzecz nie idzie o ćwiczenie się y pobożność. Unikaią od mieysc, gdzie ieszcze pamięć iest prawd Ewangelicznych, y gdzie Religia odzywa się z głosem swoim. Z tém wszystkim, wyrok ogłoszony: sami, ktorzy płaczą y cierpią, odziedziczą Krolestwo niebieskie. Słowa piorunuiące! ktoż ich będzie mogł słuchać bez zadrżenia?

ROZDZIAŁ XIX.

O Fanatyzmie.

Poprzestańcie, ludzie niesprawiedliwi y ziemscy mięszać mnie z Fanatyzmem, woła Religia. Jam iest łagodnością iedynie y miłością; y ieżeli karzę, to na wzor Matki, ktora wznosi rękę dla popra-

wy. Moie przykazania ſą łatwe, moie nadgrody nieomylne; moie wyroki prawdziwe, moy głos cieszący, y uymuiący. Jeźli potępiam nieprzyiacioł moich, to dla tego, że ſam Bog wyklina, ktorzy mnie nie ſłuchaią; ieźli piorunuię, to dla uczynienia przeſtrachu zbawiennego, y ieźli śpieszę na opowiadanie Ewangelii Niewiernym, to dla ich uszczęśliwienia.

Taka zaiste ieſt Religia. Nie zna ani ducha zaſtronnego, ani ducha zemſty, ani ducha panowania. Ubolewała u Ołtarzow w ten czas, gdy niektorzy z iey Urzędnikow kupili ſię przeciwko Powadze, ktorą powinni byli ſzanować; y niegdy nieprzeſtała używać piora ſwoich prawdziwych Nauczycielow dla zrzucenia ſię tych ſzkaradnych zbytkow tak przeciwnych moiey cierpliwości iego podległości y pokorze. Religia bez wątpienia nie ieſt ſama ſobie przeciwna: bo mowi nam, że wszelka Zwierzchność od Boga, że jednowładzcy ſą prawdziwym iego obrazem, że powinniśmy być poſłuszni nawet Tyranom.

Ten ieſt własciwie Fanatyzm, ktory maiąc kłamſtwo za zaſadę, a entuzyazm za początek, grozi bez przyczyny, robi bez uwagi y prześladuie z uporu y z prożnosci. Ale iednak, z tego ryſunku możnaż poznać Religią; owę Religią, ktora modli ſię uſtawicznie za ſwoich nieprzyiacioł, y iey Uczniowie raczey pod miecz daią ſzyię, niż żeby ſię mieli buntować? Nie mylmy ſię na wyrazach ſłow, bierzmy rzeczy podług prawdziwego ich znaczenia; a uyrzemy, iż Fanatyzm, nie tylko aby miał być przymiotem Religii, y owſzem ieſt przymiotem lu-

dzi

dzi przeciwko niey woynę toczących. Zaiste, buntownicy, płochomyślni, oburzyciele, prześladuią oni krzycząc przeciwko prześladowaniu; y w czaſie ſamém, kiedy biią gwałtownie na naleganie w Religii, głoszą, iż nie mogą cierpieć ani Chrześciańſkiey Religii, ani iey Urzędnikow.

Gdzież masz więcey łagodności, cierpliwości, pokory, iak w Ewangelii? Nie Ewangeliaż to utworzyła te Oſoby wſzelkiey czci godne, ktore raczey wylały krew ſwoią, nie zaś aby ſię uzbraiały przeciwko Ceſarzom Pogańſkim? Nigdy ſię w ſtanach nie potrzeba obawiać buntu z ſtrony prawdziwych Chrześcian uſpoſobionych do modlenia ſię, milczenia, cierpienia: ale przeciwnie wſzystkiego lękać ſię należy z ſtrony Piſarzow bezbożnych, ktorzy chcąc odmienić cześć Boſką albo ią raczey zagubić, wyrywaią Ludowi nadzieię przyſzłego życia, y to co mowią, mowią tylko o zburzeniu Klaſztorow y obaleniu Ołtarzow.

Zatém Religia, gdy iey kto chce ſłuchać, wpawa iedynie zdania y miłość poſłuſzeńſtwa y pokoiu: zatém ſtaie ſię Fanatykiem na naypierwſzém czele, kto iey nie może cierpieć ſprawowania y używania. Błogoſławiony, kto iey ſłucha y w niey ſię ćwiczy! będzie bogatszy y wſpanialſzy niż ludzie obſypani dobrami y doſtoieńſtwy. Inaczey, oddalaiąc ſię od tey Boſkiey Religii, ſtaiemy ſię iſtotami bez prawa, bez początkow y bez wiary. Ale nawroćmy ſię iednak nazad, y zawſtydźmy Małowiernych przez naſzą dokładną pilnośc w pełnieniu wſzelkich powinności Religii Chrześciańſkiey. Im bardziey oni zaciekli przeciwko Prawom Kościoła y iego

zwyczaiom, tém bardziey powinniśmy się pokazać do nich przywiązańszemi; a na ten koniec zstępuymy pomiędzy lud, y mieszaymy się z nim, gdzie idzie o uczynki pobożności.

Rzecz pełna boiaźni, aby nabożeństwo nie było nazbyt zduchowniono y wycieńczone. Zgęszczaymy trochę, ieżli tak wolno mowić, nabożeństwo nasze, y niech napotém patrzą na nas, żeśmy przytomni na kazaniu, na pobłogosławieniu, przy Nayświętszym Sakramencie do chorych, że całuiemy Relikwie, nawiedzamy Szpitale, chowamy umarłych. Ledwie cień między nami znayduie się Religii: muszą teraz modlitwy nasze być pisane pięknym stylem, kazania muszą się stroić w wymowę świecką, słowem: musi Chrześciaństwo ogołacać się nieiako z tego, czém iest, aby nam mogło być znośnieysze. Co za okropna delikatność, albo raczey zaćmienie w Wierze! Hey! czegoż się obawiamy! Swięty Paweł nie mowiliż nam, że nie podoba się Jezusowi Chrystusowi, kto się chce podobać ludziom? Jeżli teraz Małowierni z nas szydzą, wkrotce drżeć będą y schnąć od rospaczy.

Dla tego nie ieden obwinia Religią o Fanatyzm, iż się nie zna na mocy y prawach prawdy; tey prawdy, ktora zaszczepia odwagę męską y wspaniałą; tey prawdy, ktora utrzymuie aż do krwi wylania moralność y wyroki wiary; tey prawdy, ktora nam zbawienie ma przynieść, y nie iest w mocy naszey odstąpić iey: ponieważ ona iest pokładem, ktoregośmy powinni dochować bez nayrnnieyszego naruszenia.

Gdyby

Gdyby nam Fanatyzm zdawał ſię okropny, zwłaſzcza, że rzeczywiście iest ſkutkiem fałſzywey gorliwości, owocem uporu y źrzodłem nie wyſchłém tyſiącznych nieſzczęśliwości, ſłuſznie byśmy bez wątpienia potępiali go y wyklinali: aleć to ſzczególnie z nienawiści ku Religii krzyczemy na Fanatyzm; y to tak prawda, iż go bierzemy za przywiązanie należące ſię Kościołowi. Tém czaſem, iak wielka rożność! Nieſtetyż! żyiemy w wieku, gdzie niedowiarſtwa bardziey obawiać ſię potrzeba, niż zbyteczney Religii; w wieku, gdzie mianoby za entuzyastow y dziwakow, ſamych Apostołow y Męczennikow, gdyby teraz do nas powrocili; w wieku nakoniec, gdzie odbiera honor Fanatyka, iak prędko kto bronı Religii, y powſtaie przeciwko bluznierstwom niezbożnych. Uważyć zatém należy, że to dziſiay znak niedowiarstwa krzyczeć bezustannie na Fanatyzm; ſpodziewaią ſię przeto zagaſić prawdziwą gorliwość, a naostatek uczynić Religią celem pogardy albo przynaymniey oboiętności.

ROZDZIAŁ XX.

O Ostatecznym końcu naszém.

Sama iedynie Religia może nam osłodzić okropność śmierci; okropność, ktora nas wkrotce uczyni celem obrzydliwości w oczach całego świata; okropność, ktora nas otoczy w grobie pełnym zarazy y robactwa; okropność, ktora nas pogrąży w niepamięć wieczną. Drżę, przyznam ſię, przypominaiąc ſobie tę ostatnią godzinę, ktora odrywaiąc

waiąc nas nagle od bliźnich naſzych, przyiacioł, y nieiakim ſpoſobem od nas ſamych, ſtawi nas w obecności Boga, y napełni duſzę naſzą światłem, ktorego ſobie cała naſza imaginacya wyobrazić nie może. Co za myśli naſze na owczas będą? czém ſtanie ſię istota naſza mdła y nieudolna? Ach! Religia nam powiedziała: ſtanie ſię celem miłoſierdzia albo zemsty Przedwiecznego; ſtanie ſię przepaścią nieſzczęśliwości albo ſkarbem łaſki y bogactw; ſtanie ſię plonem czartow, albo dziedzictwem Swiętych; ſtanie ſię przeklęctwem Duchow niebieſkich, albo roſkoszą ſamego Boga.

Smierć, oſtatnia ſprawa, ale nayważnieysza całego życia ludzkiego, niema nigdy być zatarta na umyśle naszém. Zawsześmy powinni uważać ſiebie iako ofiary pod nożem, czekaiące dopełnienia loſu ſwego. Doświadczenie powinno co godzina otwierać oczom naszém grob nasz własny, a rozum powinien tam zstępować myślą iak do pomieszkania pewnego y nieuchybnego. Wiara, czyniąc nam teraźnieyszą w pamięci przyszłość samę, nie przeſtaie nam wyſtawiać obrazu naszego końca oſtatniego.

Lecz wszystkie te rożne uwag uczucia tyle nam ſą użyteczne, ile ſię przykładamy przez uczynki nasze zabespieczyć ſobie wieczność błogoſławioną. Religia każe nam czynić każdą ſprawę, iakby była oſtatnia, y uprzedzać przez tę świątobliwą czuyność, noc wszystkich nas czekaiącą.

Dzień, w wieczor ćmiąc ſię dla otwarcia ciemności, maluie nam życie ludzkie za ktorém wkrotce naſtąpi okropność śmierci; ſen zaś tak nam go oczywi-

cżywiście wyobraża, iż łożko nasze zdawaćby nam ſię powinno rzetelnym grobem. Religia, daleko odmienna od układow Filozoficznych ukazuie nam śmierć ſpoſobem iaſnym y krotkim, nauczaiąc nas iaki ma być Sąd ſzczegolny dla każdego z nas nieuchronny, Dusza na ow czas oświecona w nayglębszych nawet ſkrytościach sumnienia ſwego, zobaczy wszelkie dobre albo złe, przez ſię popełnione; a iedno z trzech mieysc, ktore Kościoł nazywa Raiem, Czyſcem, Piekłem, będzie iey zamieſzkaniem. Nie będzie ani uporu, ani dalszego odwołania ſię. Ten Sąd, ktory ſię odprawi w mgnieniu oka, będzie iak ſam Bog, ſprawiedliwy. Co za wyobrażenia nie ſtawiaią ſię na umyśle naszém! albo raczey nie ginąż na ſamo weyrzenie wszelkie światła nasze, nie zoſtawiaiąc nam tylko ufność albo ſtrach?

Bog, ktory przenika co ſię ſnuie naytaiemnieyszego w ſercach. Bog, ktory widzi wszelkie pomyślenia ludzi teraźnieyszych, przyszłych, y przeszłych, a widzi ie iaśnie y doſtatecznie; Bog, ktory wszyſtko ważąc na szali ſprawiedliwości ſwoiey, prawdy tylko ſłucha; Bog niemaiący względu na nikogo, rownie ſądzący Jednowładzcę iak Pastucha; Bog, ktorego Prawo nieodmienne wieczny o loſie naszém da wyrok. Co za widok! Nie imaginacya ſię tu błąka, nie zmyſły ſię poruszaią, nie poſtrach dokazuie, nie przesąd mowi; ale ieſt to wyobrażenie tego, co nam ſię w rzeczy ſamey przytrafi. Tak ieſt, iutro, dziſiay, a podobno zaraz, otworzą ſię bramy wieczne, y ſtawiemy ſię przed Stworcą naszém dla oddania rachunku nayściśleyszego y nay ſurowszego. Wielki Boże! coż odpowiemy?

Tém

Ten Sąd będzie tylko przyſtępem do Sądu powszechneg, o to ieſt do wyroku, ktory Chrystus Jezus wyda przy ſwoiem oſtatecznėm przyiściu przed obliczėm wszelkich Narodow. Ten ogromny widok mało nas zatrudnia, przedſię iednak iak ſtraszne odmiany uczyni! Nieba ſię zwiną, ziemia ſię zachwieie, groby ſię otworzą, y popioł wſzyſtkich ludzi, przemieniony w ſok, treść albo parę, wſkrzeſzony będzie y przybierze pierwſzą poſtać ſwoię. Trąba ſtraſzliwa zabrzmi, y naywyżſzy Sędzia, uſiadłſzy na obłoku pomiędzy Aniołami y Swiętemi pokaże ſię w całey iaſności ſwoiey. Głowy wynioſłe y dumne, ktore teraz zrzucacie iarzmo Religii, wzywać będziecie gor, aby was przywaliły y zakryły przed obliczem Jezusa Chrystusa; Małowierni, ktorzyście nie uznawali Meſsyasza y bluźnili przeciwko świetnemu iego imieniu, poydziecie na ogień wieczny zgotowany od wiekow dla was y dla złych Aniołow; Ludzie nieſprawiedliwi będziecie potępieni bez powrotu, y wyrok potępienia waſzego będzie zapiſany, według wyrazu Proroka, ostrym dyamentem w kſięgdze żelazney: Gwałciciele Kościołow y Sakramentow, zobaczycie rękę ſamego Boga piſzącą na niebie y na wſzyſtkich ſercach wyroki śmierci. Tém tedy ſpoſobem mowi nam Religia o Sądzie oſtátecznym; ale kiedyż on będzie! Nie należy do nas przeymować momentow Pańſkich. To iednak pewna, że iuż widziemy poprzednikow tego dnia ogromnego. Wiara gaśnie, bezbożność dopełnia ſzczytu, pora roczna zdaie ſię iakby odmieniła tok ſwoy, a wiek nasz wyſtawia nam widoki nayniezwyczaynieyſze. Kto ma uſzy do ſłuchania, niech ſłucha. Te przeſtrogi nie ſą dla rozumow zaślepionych, albo dla ſerc zatwardzia-

łych, Religia niemoże długo zostawać w żałośnym stanie, w iakim iest: zdaie się potrzebować powrotu Eliasza, tego Proroka, ktory, według wiary Kościoła, ma powrocić pomiędzy nas, y wszystko naprawić. *Elias veniet & restituet omnia.*

Ktore tu przytaczamy słowa, są Wielkiego Bossueta. Zabawiał się on tém przedziwnym widokiem y miał go za pewną pomoc, ktorey Bog ochraniał dla swego Kościoła uciśnionego w tych czasach niebogoboyności. Swięty Paweł przepowieda nawrocenie Zydow za wielkie bogactwa; ale strzeżmy się, aby to nie było z umnieyszeniem Pogaństwa, a wzaiem z odcięciem nas, ile wspieraiących się na własney sprawiedliwości naszey y nie umieiących pożytkować z łask, ktore nam Pan uczynił.

Jeźli nas Religia będzie ożywiała y ieźli iey głosu słuchać będziemy; wystawiać sobie często będziem godzinę śmierci naszey będziemy; ią uprzedzać przez pilne uwagi tego przyszłego widoku, y pytać się codzień nas samych dla zobaczenia, cobyśmy odpowiedzieli Bogu, gdyby po nas w samey rzeczy żądał rachunku ze wszystkich słow y czynności; wzglądać będziemy częstokroć na firmament iak na Tron, gdzie Jezus Chrystus zapewne niegdyś pokaże się, y zkąd nam nadgrodę albo karę wieczną zapowie; będziemy gardzić kształtem świata tego, y tylko się z Bogiem łączyć będziemy, ktorego prawda trwa na wieki.

ROZDZIAŁ XXI.

O Raiu.

Tu nieomylnie Religia tryumfuie, y doświadczywszy nas przez utrapienia, da nam nagrodę sposobem niewypowiedzianym. Ucho niesłyszało, oko nie widziało, serce nie poięło, co Bog zachowuie dla Błogosławionych. Ray ziemski był tylko mdłém wyobrażeniem nieba, ktorego spodziewamy się. Ale iakże wiele chmur smutnych musi uprzątać, zanim tam kto doydzie! y iestże dzień iaśnieyszy y błogosławienszy nad dzień panuiący w stolicy chwały, ktorey oczekuiemy!

Ale sami iedynie, co iuż wieczném cieszą się błogosławieństwem, mogą o nim mowić godnie; sami iedynie mogliby nam opowiedzieć wszelkie zadumienia y zachwycenia Wybranych! |Ktoż ia iestem, człek nieudolny, abym śmiał zapuszczać oko moie aż na łono Abrahama! Nie mogę wyrazić radości niebieskich inaczey, iak sposobem przez się ziemskim, nie mogę znaleść iak porownania potoczne, tłomaczące arcy niedoskonale to, cobym sobie życzył oczywiście wyłożyć.

Widzenie Boga iest całém Swiętych ubłogosławieniem; ale co to za widzenie, ieżli nie poznanie doskonałe Prawdy, zupełne cieszenie się nayważszém Dobrem pewność, że nigdy niemożna wypaść z tego stanu. O szczęśliwości nieoszacowana! o nadgrodo godna Boga! Dusza nieiako ubostwiona,

ſtwiona, nie czuie żadney ani przeſzkody, ani zatrzymania. Przemienia ſię ona ſposobem daleko cudownieyszym niż na gorze Tabor: y to przemienienie nie ieſt przemiiaiące, ale ieſt ſtanem zawsze trwałym y zawsze nowym.

Ach! gdyby ſię nieba otworzyły, iakbyśmy tam wielkie cuda uyrzeli! widzielibyśmy na ten czas, że co nam Religia powiada o ſzczęśliwości przyſzłego życia, wszyſtko zgoła prawdziwe; traciemy zatém zdrowy rozum, gdy zpuszczamy z oka ten wielki otwor. Jakież muſi być Miaſto Boga, to ieſt Istoty Naywyższey, ktora udzieliła tyle jaſności gwiazdom, tyle okazałości morzu, y ktora łączy w ſobie wſzelkie doſkonałości, wſzelkie piękności, wszelkie dziwy? Aczkolwiek dziwny ieſt opis niebieſkiego Jeruzalem w Obiawieniu Swiętego Jana, w tey kſiędze zadumienia y zachwycenia pełney, ten iednak ieſt prawie ſłabym cieniem ubłogoſławienia Swiętych. Upoieni roſkoszą nay czystszą y naydoſkonalszą, toną w zbytku wielkości y w niezmierności błogoſławieńſtwa.

Pragnienie za prawdę tego Raiu duchownego dodało męstwa Męczennikom y utwierdziło Sług Boſkich w nayciężſzych ich utrapieniach. Moment pracy, mowi Paweł Swięty, na chwałę zarabia nieſkończoną. Coż to były mirty y cedry pol Elizeyſkich, iak mamy z opisu baiecznego? błyszczące ſię chmury, prawdziwe dziecinności. Mieszkanie Boga niema nic ziemſkiego, nic śmiertelnego; ieſt ono ſpołkowaniem Nayściśleyſzém duszy z Bogiem, pełnością wszelkich dobr duchownych, y wysokiém bez porownania, zdań y myśli wygorowaniem.

Wſzy-

Wſzystko, co Bog dać może ſtworzeniu ſwemu (a czegoż nie może!) znayduie ſię w ſercu ubłogoſławioném. Błogoſławieni czuią nięzmierność ſwoą, a prawie boſtwo. Nię widzą, nie ſłyſzą, nie myślą iak tylko w Iſtoçie naywyżſzey, ktora cała w nich, przenika ich y napełnia cała ſamą ſobą. Religia przypomina nam nieraz te prawdy cieſzące, ale rozwięźli y cieleśni ſamych naybardziey dobr znikomych ſzukamy. Mniey ważemy duſzę naſze niż złoto y honory: y rzecz ſtraſzna! zezwolilibyśmy nigdy nie widzieć Boga, y nigdy ſię nim nie cieſzyć, gdyby nam przerzeczono ſtateczne na ziemi powodzenie. Ale doznaliżeśmy kiedy w tém życiu prawdziwey radości; radości, ktoraby przynaymniey trwała godzinę, y nie była ſtruta boiaźnią chimeryczną albo rzetelną, pragnieniem ieſzcze nienaſyconém, zamyſłem, ktory chciano wykonać y iego niepewność przyniosła nieſpokoyność.

Ztąd rodzi ſię wielka nieſzczęśliwość naſza, iż oddaleni nayczęściey od Boga przez życie naſze światowości pełne, niemożemy ſobie wyobrazić roſkoſzy, ktoremi napełnia prawdziwych Sług ſwoich. Poczytuiemy uſzczęśliwienie przyſzłego życia za ſzczere rozumu wyſilenie, upſtrzone żywością imaginacyi. Nie uważamy, iż gdy świat ten zginie, zostaniemy w puſtyni y czczości nayokropnieyſzey, ieźli ſam Bog nie napełni Duſzy naſzey y ʃiey ſwoiemi darami nie zbogaci. Rozumiemy, że ſię w nic obrociemy, albo że zawſze znaydziemy wſparcie ludzkie, ktore nas, iak tu na ziemi, rozrywać będą y bawić.

ROZDZIAŁ XXII.

O Czyscu.

Nie niemasz, coby mogło uczynić większe wyobrażenie świątości Boga, iak to mieysce, gdzie wprzod koniecznie potrzeba oczyścić się, nim stanąć przed obliczem iego. Ale jakiż to iest ten rodzay oczyszczenia się? jest to uchylenie błogosławieństwa wiecznego z naygorętszém pragnieniem otrzymania go: jest to zmierzanie y zapędy ustawiczny Duszy do swego celu, od ktorego się czuie być odrzuconą: jest to smutek gryzący z popełnienia win opoźniających moment uszczęśliwienia: słowem, jest to częzość, ktorąby serce chciało napełnić, a nie może.

Religia uczy nas przez SS. Zbory swoie y Podanie Przodkow, że Dusze Czyscowe cierpią sposobem, ktorego wyrazić nie można, y tę męki maią za początek nie co innego iak wypłacenie niektorych grzechow powszednich, za ktore niepokutowano. Bo to prawda wiary, że nie można oglądać Boga nie umieraiąc w miłości iego. Ktorzy bajali, że Czyściec iest owocem interessu albo imaginacyi, nie znaią ani ksiąg Machabeuszow, gdzie jest wyraźnie położono, że jest rzeczą zbawienną modlić się za umarłych; ani Podania stałecznego, Kościoła, ktory nigdy nie przestał czynić Ofiary za Dusze Wiernych. Ey! jakże Kościoł zawsze rządzony od Ducha Swiętego y nauczony od

niego

niego wszelkiey prawdy mogłby pobłądzić w okolicznośći, gdzie idźie o przystosowanie krwi samego Jezusa Chrystusa? chimery zawsze są podziałem społeczeństw ludzkich, ale te nigdy nie są podziałem zgromadzenia tak czci godnego y świętego iak zgromadzenie prawych Chrześcian.

Wszyscy Kościoła Nauczyciele, ktorzy mowili o Czyscu, wystawili nam go w obrazie tak żywym, iż on w nas powinien sprawić naywiększą grzechu obrzydliwość; wzbudzaiąc przytém w nas wszelkie politowanie, abyśmy przez jałmużny nasze y Modlitwy mogli ulżyć tém Duszom, ktore cierpią y wołać na nas nie przestaią jak Job do swoich Przyiacioł: *Zmiłuycie się nademną, bo ręka Pańska dotknęła mnie.* Dusze Czyscowe, niebędąc już w drodze, nie zasługuią sobie, ale żyiący czyniąc dobre uczynki na ich intencyą zasługuią dla nich, y nakoniec otrzymuią im łaskę.

To jednak nie ma byc powodem do tego mniemania, jakoby Bogacze, ile będąc w stanie postarania się o więcey Mszy y jałmużn, byli prędzey uwolnieni z Czysca. Niebo nie idzie ani za pieniądze, ani na borg; lecz Bog, ktory obraca pożytek pośrzednictwa swego jak chce, wybiera ze skarbu niezmiernego Ofiar y Modlitw Kościoła zbawienie tych, ktorych mu się podoba uwolnić. To pewna, że się nie odmienia, bo zgoła jest nieodmienny; ale przeyrzawszy od wiekow stan, w jakim każdy ma umrzeć, y śluby, ktore mu będą uczynione, postępuie sobie porządkiem.

Jest więc nieuchronny obowiązek modlić się za umarłych, aby wzaiem prosili za nami Boga jak będą

dą w niebie; y z tey zaiste pobożney zobopolności wynika Społeczność Swiętych. Gdybyśmy mogli przenieść się do tey obszerney krainy, gdzie tak wiele dusz, ktoreśmy znali, cierpi y wzdycha, iak wielkie byłoby podziwienie nasze y żal! Przypadało tu mowić Autorowi o obiawieniu się dusz, lecz w tey mierze odsyła Czytelnika do kśięgi swoiey pod napisem: *Obraz śmierci*. Dosyć na tém wiedzieć, iż nic niemasz lekkowiernieyszego y zabobonnieyszego jak pospolity gmin ludzi; ile że wszelkie Dzieie po śmierci *Powracaiących* są zazwyczay baykami pospolstwa, acz przytrafić się może, y w rzeczy samey przytrafiło się, iż Bog pozwolił obiawienia się. Tak Pismo jak y Oycowie Kościoła przywodzą tego przykłady, zwłaszcza Augustyn Swięty y Bernard, ktorych świadectwo iest wielkiey wagi. Ale te ukazania się, iak Autor gdzie indziey mowi, mogą przez się być cieniami y podobieństwy obcemi y niewłasnemi samémże Osobom, ktore zdaią się okazywać. Byli niektorzy szczegolni Nauczyciele piszący, iż Dusze Czyscowe szły zadosyć czynić Sprawiedliwości Boskiey na mieysce samo, gdzie grzeszyły; ale choćby to było, Dusza, ile szczery Duch niemogąc podpaść pod zmysły, nie stałaby się przeto bardziey widzialną.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XXIII.

O Piekle.

Ktożby wierzył, iż dzisiay potrzeba odwagi serca do wymowienia z śmiałością słowa *Piekło*, ktoby mowię wierzył, iż niemożna mowić o tey przepaści, tak iaśnie zapowiedziancy w Pismie y y tak publicznie dowiedzioney, bez podania się na szyderstwo ludzi światowych y grzecznych Rozumow! Ale chętniebym sobie życzył zapytać ich, zkąd wyimuią swoie dowody przeciwko prawdom tak pewnych, y czyli raczey należy stosować się do ich domysłow y żądań niż polegać na powadze całego Kościoła. Piekło nie iest rzeczą idealną: otwieraiąc się co moment dla pochłonienia grzesznikow y bezbożnych, iest zamieszkaniem zemst y rospaczy.

Nie wchodzę w roztrząśnienia za cel maiące, co za własnosci iest ogień dręczący czartow y potępionych. Nikt nie wątpi, że Bog, Istota Wszechmocna, może złączyć duszę naszą z ogniem tak, iak teraz iest złączona z ciałem naszém; albo że może sprawić, iż ona czuie wszelką gwałtowność płomienia nayżywszego y naygorętszego, nawet bez przytomności ognia; y na tey uwadzę przestaię: *Idzcie przeklęci na ogień wieczny.* Otoż pytanie ułatwione od samego Jezusa Chrystusa? On sam wymowił te straszne słowa, y on, przywodząc nam na pamięć opisanie bogacza nielitości-

wego,

wego, wystawia uam 'go jak człowieka okrutnie przez ogień udręczonego.

Niech wykłady piszą, niech tłomaczą, niech łagodzą; tyle to imaginacyi rozumu ludzkiego! Wyrok Jezusa Chrystusa wydany, y iest nieodwo łany; y przeciwkoż komu wydany? przeciwko tem, ktorzy niechcieli wspomagać ubogich w ich potrzebach, y przeciwko tém wszystkim, ktorzy Prawu iego nie byli posłuszni.

Co tu za okropny obraz stawia się w rozumie naszém! potępiony, bez pociechy, bez nadziei, bez Boga, za myśli będzie miał zgryzoty zaiadłości pełne; za pragnienia, żale rospaczaiące; za wyobrażenia, sprawiedliwość Sędziego nigdy nieprzebłaganego; za towarzystwo, czartow. Będzie chciał nieustannie uwolnić się z tego stanu straszliwego, a nieustanie będzie się czuł odrzuconym, zawstydzonym y gryzionym od robaka wewnętrznego. Wszelkie Duszy iego władze omdlałe, zatrzymane, śmiercią mu co moment stawać będą, zawsze mu żyć pozwalaiąc. Będzie się zapatrywał na samę tylko brzydkość w sobie y około siebie; na brzydkość w pamięci swoiey, ktora mu będzie przypominała każdą wszczegulności zbrodnię iego; na brzydkość w imaginacyi swoiey, ktora mu odmaluie cały gniew Wszechmocnego, y to wszystko, co traci niewidząc go: na brzydkość w woli swoiey, ktora mu nie co innego przesyłać będzie, iak uczucia zaiadłości y rospaczy. Słowem, człowiek potępiony będzie istotą uzbroioną przeciwko sobie samemu, y znaydzie w własném sercu swoim Piekło rownie Piekłu iego otaczaiącemu.

Religia daleko więcey mowi nam o tych nieſzczęśliwościach, ktore tylko zmnieyszam chcąc ie w ſzczegulności opiſać. Niechby iey poſłuchano w tey mierze; a w świętey boiaźni, będzie każdy uſiłował chronić ſię tey przepaści, gdzie cała ſprawiedliwość Boſka czuć ſię daie. Gdybyśmy uważali często, że wiele Oſob, ktoreśmy widzieli, ktore z nami żyły albo w domach naszych mieszkały, roſpacza teraz w Piekle; zdięci zbawiennym przeſtrachem nie zabawialibyśmy ſię tylko wiecznością. Ta ſtraszna ſprawa wkrotce koniec wezmie: albo będziem na wybor ubłogoſławieni, albo zanurzeni na dnie naycięższey ze wszech nieszczęśliwości; y nie będzie ani powrotu, ani odwołania ſię, ani miłoſierdzia, ani okupienia.

Ządaćby potrzeba, aby często zstępowano myślą w tę topiel pożeraiącą, y wystawiano ſobie okropny ſtan duszy na zawsze oddaloney od Boga; Duszy, za ktorą ſię Kościoł nie modli więcey; Duszy, ktora iuż nie ma ſpołkowania z Swiętemi; Duszy odpadłey od wszelkiey godności y zaszczytow Chrześcianina; Duszy, ktora nieużyteczny uczyniła nieſkończony odkupienia ſzacunek; Duszy, ktora przez ſwoie niedbalſtwa zgwałcenia odmienia miłoſierdzie w ſprawiedliwość, dobrodzieyſtwa w kary, miłość w nienawiść, łaſkawość w gniew; Duszy nakoniec, ktora pod wiecznem przeklęctwem, nie ma ſię czego więcey ſpodziewać iak żalow, okrucieńſtwa, ciemności, y mąk nigdy niewypowiedzianych.

Religia tak często tego głosu używa, iż o nim nigdy niepowinnibyśmy zapominać; lecz nałożeni

czynić

czynić ſobie fałszywe wyobrażenie dobroci Boſkiey, ktorą za iedno bierzemy z nieudolnością, myślemy u ſiebie, że Bog ubliży y umknie ſwoiey ſprawiedliwości ſłuchaiąc ſwoiey tylko łaſkawości. To naſze omamienie, ktore poniża Boga y iego w nasze przyobłoczy namiętności, ieſt bez wątpienia nayniebeſpiecznieysze. Bog nie może być iak iedynie nayſprawiedliwszy y nayprawdziwszy: a iako obdarzył nas tém życiem ſzczegolnie dla zaſługiwania ſobie, tak zostaiemy wiecznie iego nieprzyiaciołmi, ieżeli nieszczęśliwie w grzechu śmiertelnym umieramy. Wſzelkie uwagi nasze y domniemania tego wyroku nie odmieniaią.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Powinnościach Chrześcianina.

Cycero, toż samo Marek Aureliusz piſali umyślnie o powinnościach człowieka: ale ich przepiſy, iakożkolwiek bądź iaſne, ile że ſię właśnie na prożney chwale zaſadzaią, niemogą być prawidłem dla Duſzy nieśmiertelney. Nie było y niemasz, tylko Religia Chrześciańſka zdatna wystawić człowieka w prawdziwym iego ſtanie, y okazać mu, co powinien zachować względem ſiebie y Boga.

Beſtya żyie na los; człowiek bez prawd pierwiastkowych, po woli Sekty, w ktorey ſię znayduie: ale Chrześcianin oświecony, rozumem ſwoim po-

prawionym przez obiawienie, zostaie na świecie na wzor istoty, ktora poznaie wielkość swego początku, widzi obszerność losow swoich y czuie, że dwoiako należy do Boga, y iako stworzenie, y iako dziecię przysposobione. Nie iest to sprawa małey wagi utrzymywać godność y dostoieństwo człowieka odkupionego przez niewymowne Wcielenie Dobrodzieystwo. Dłużni iesteśmy za krew samego Chrystusa Jezusa tak dalece; iż ieźli śmiemy znieważać ią przez nasze przestępswa, staiemy się prawdziwemi świętokradzcami, gwałcielami tego, co iest naydroższe y nayświętsze. Przeto Paweł Swięty napomina Wiernych, aby pamiętali, iż nie są odkupieni złotem, ale krwią samą Boga Człowieka.

Tak pierwiastki rozumu naszego, iak prędko zaczął się poznawać y otwierać, tak pierwsze myśli nasze, gdy się odradzamy co rano wstaiąc ze snu, należą koniecznie do naywyższey Istoty. Popełnia kradzież oczywistą, kto uchybia tego uszanowania należącego się Stworcy z tak wielu powodow: iednak małoż Osob używaiących iego darow przeciwko iemu samemu, ktore nie tylko żeby mu dziękowały za momenta nam udzielone, owszem zapominaią o nim, nieznaią go, a częstokroć lżą! Miłość, wyniosłość albo zysk są naypierwsze sprawy zaprzątaiące człowieka przy ocknięciu się iego; y nie mysląc o przykładzie, ktory dać powinien przytomnym, wstaie tak nikczemnie iak się położył, daleki od wszelkiego zwyczaiu Religii, y maiący modlitwę za uczynek zbytni, a podobno dziecinny.

Nie

Nie dosyć na tém zacząć dzień od Modlitwy, potrzeba nadto aby serce modłiło się ustawicznie; to iest, że zawsze pałaiące ku sprawiedliwości y prawdzie powinno odrzucać wszelką czynność przeciwną Prawu, y znaydować się zawsze w stałém przedsięwzięciu raczey śmierć ponieść, niż wykroczyć przeciw przykazaniom Boskim. Ten stan modli się sam przez się, y czyni człowieka miłym Bogu.

Ktokolwiek kocha szczerze Religią, dalekim iest od sporu w Prawie Pańskim uważa, iż nigdy nadto nie czyni, y niezna granic nad granice rostropności albo niemożności. Pierwsze prawidło Chrześcianina, a prawidło, ktore zachowuie nayświątobliwiey, iest poddawać się pod powagę Kościoła y wypełniać to wszystko wiernie, co przykazuie. Przeto, używanie Modlitwy; usilna pilność w nabożeństwie Kościelném, uczęszczanie do Sakramentow, są dla niego obowiązkiem świętym, od ktorego nigdy się nie uchyla. Zna wszelkie powinności chrztu swego, y wie, że Ewangelia iest iego ustawą, Kościoł Klasztorem, a zrzeczenie się nasze okazałości, maxym świata, czarta y praw iego, publicznym y nayuroczystszym ze wszystkich slubem. Jest to zawarcie przymierza z Bogiem, uczynione w oczach Kościoła, Nieba y Ziemi; iest to obietnica publiczna, przez ktorą człowiek zaślubia się Bogu służyć mu według Jezusa Chrystusa, iest to poświęcenie, przez ktore Bog czyni nas swoiemi, przez powagę y władzą, ktorą ma nad stworzeniem swoim dla obowiązania go sobie nieodmiennie do usługi swoiey.

Nie wchodzę tu w szczegolne uwagi, ktorych wyciąga poczciwość, szczerość, bezzyskowność: bo to powinności są wszystkim ludziom pospolite iakiegożkolwiek być mogą Zgromadzenia; przed się iednak Chrześcianin powinien ie zachować daleko świątobliwiey, to iest, nie zboiaźni kary, nie przez wzgląd na ludzi, nie z żadnego powodu doczesnego, ale z chęci serca y przez wzgląd na Boga: wiedząc, że tylko miłość iego sama sprawom szacunku udziela.

Powinności właściwe prawdziwemu Chrześcianinowi, ktore go od innych ludzi rożnią, są tak piękne tak buduiące, tak Boskie, iż się im niemożna wydziwić. Mowię o pogardzie krzywd, o darowaniu winy nieprzyiaciołom, o wyrzeczeniu się siebie samego o prawdziwey pokorze; mowię o tey żywey gorącości w ratowaniu ubogich, o tey miłości, ktora znosi wszystko, spodziewa się wszystkiego y nigdy nie narzeka, o tém zdaniu się zupełném na wszelkie rozrzędzenia Boskie, chociażby były ostre y surowe.

Niech zaiste Chrześcianina lżą, prześladuią, iak się zbyt często trafia; ponieważ według wyrazu Pawła Swiętego, ci wszyscy, ktorzy będą chcieli żyć w Jezusie Chrystusie, będą cierpieli prześladowanie; znosi on wszelkie złe z cierpliwością nayprzykładnieyszą. Niepowinien znać y szacować iak iedynie przyszłe życie, powinien się zachować w wszelkich śrzodkach do niego drogę toruiących, nie uważaiąc, śe są przykre y ostre: powinien gardzić paszkwilami przeciwko swey osobie, kochać szczerze ich Autorow, y na to ubolewać, iż obra-

obrażaią Boga: tyle powinien poważać złoto, ile służy do poratowania nędznych, ile iego dobre używanie otwiera nam przybytki wieczne: powinien się mieć za ostatniego ze wszystkich, ale bez umizgu, bez przesady: powinien być dobrym Obywatelem, dobrym Panem, dobrym Oycem, dobrym Przyiacielem, kochaiąc swe dzieci y sługi, y mowiąc do nich zawsze z dobrocią, przykładem samego Chrystusa Jezusa, ktory żył pomiędzy Uczniami swoiemi raczey iak Brat niżeli iak Prawodawca y Krol.

Religia, gdy iey kto słucha, mowi cale odmiennie, że wielu z tych Osob, ktore albo pobożnością słyną, albo też słuchaią iedno humoru swego, uroienia y chluby swoiey, daią bez rozsądku y tylko znaią iałmużny u siebie ułożone. Potrzeba umieć rozdawać podług przygody, nie zaś pozwalać umierać nędzarzowi, iże się nie znayduie w liczbie tych, ktorych lubiemy zapomagać. Potrzeba szokać żebrakow, a nie wymuszać, aby, gdy o ich ratunek idzie, byli ubrani po rzemieślniczu, jeźli są stanu szlacheckiego. Potrzeba swe dobra tak dzielić, aby w rzeczy samey mogły być pożyteczne, nie daiąc sto nędzarzom, co tylko dwudziestu zasilić może.

Miłość pokoiu nie mnieyszym iest obowiązkiem iak iałmużna; y ktokolwiek wyznaie szczerze Chrześciaństwo, iest prawdziwie cichy y pokoy kochaiący. Spory prawa, zazdrości, skargi, nigdy nie panowały u pierwszych Chrześcian, ktorzy maiąc iedno serce y iednę duszę, sprawowali się y myśleli sposobem iednostaynym. Ztąd tak często wszczynaią się między nami niezgody, iż każdy ma inte-

resſa

resſa nie zgadzaiące ſię z interęſsami Chrześcianina. Już więcey nie niebo za zabawę, nie pobożność za pobudkę mamy, ale pieniądze, wziętość, y zbytek. Z ſiebie ſamych nas nieiako ogołacamy, abysmy ſtali igrzyſkiem namiętności.

Po miłości pokoiu powinna właściwie naſtępować miłość oſobliwości: ta miłość, dla ktorey powiedziano, że pierwſi Chrześcianie unikali przed światłem; ta miłość, ktora ich czyniła dalekiemi od widowiſk y wſzelkich uciech światowych. ktorycheśmy ſię przy chrzcie zrzekli. Nie znać teraz, iaka może być rożność między Chrześcianinem y Bałwochwalcą; iednakie rozrywki, iednakie ſzyderstwa, y iednakie marnotrawſtwo. A tak Religia powstaie z grzmotem przeciwko życiu tak lubieżnemu y tak rozpaſanemu; powstaie przeciwko roſkoſzom zakazaném, y ubolewa z ſerca widząc, że iey Uczniowie przenoszą wſzelkie zwyczaie światowe nad iey przykazania y rady.

Chrześcianinowi nie ieſt wolno puſzczać ſię za potopem wieku y żyć po światowemu. Ukrzyżowany z Jezusem Chrystusem, zamyka oczy przed prożnością, a otwiera ſerce ſwoie na prawdy Ewangeliczne, choroba, śmierć obudza nadzieie jego ku wieczności; a nie tylko żeby ſię miał z choroby albo śmierci trapić, ale owſzem przyimuie ie jako pokutę włożoną na wſzystkich Potomkow Adama, jako ſpoſob właściwy do pozbycia miękkości życia y pychy ſwoiey, jako prawdziwe do naywyżſzey ſzczęśliwości wprowadzenie.

Zoſtawiam

Zostawiam każdemu troskliwość w roztrząsaniu powinności swoich; y nie szerząc się daley w tey materyi, o ktorey nam tak często każą y nam ią przekładaią: na tém przestaię przydaiąc, że nie można być szczęśliwym jak tylko żyiąc po Chrześciańsku. Wszelkie te uciechy, o ktorych sądzą, się mogą pogodzić z Ewangelią, czynią zwłokę złego naszego przeto, aby nami się stało gwałtownieysze.

ROZDZIAŁ XXV.

O Uszanowaniu Duchowieństwa.

Musiałby nigdy nie czytać ksiąg Swiętych, ktoby nie wiedział, jak wielce sam Bog iest gorliwy o honor swoich Służebnikow. Wyznaczył ich, aby sądzili Pokolenia, byli pochodniami wiecznemi Swiątnicy Jego y pośrzednikami między nim y ludem. Jakiemiż dostoieństwy y zaszczytami Arcykapłan y Lewitowie nie byli ozdobieni w starozakonném Prawie! Szanowano ich godność, słuchano ich nauk z uszanowaniem niewypowiedzianém, y ich Kapłaństwo było ogłoszone za naywiększą chwałę, iakiey tylko kiedy człowiek żądać może.

Jezus Chrystus, Biskup wszelkich wiekow, Biskup bez zmazy, y wyższy nad niebiosa, ktory wszedł dla nas aż do skrytości Swiątnicy, skropiwszy ziemię własną krwią swoią, sam postanowił Biskupow y Kapłanow, aby sprawowali urząd iego

go

go y jego na sobie wyrażali sposobem widzialnym przed obliczem wszelkich Narodow y aż do skończenia wiekow. Przeto Kapłaństwo y Biskupstwo, ktore iest Kapłaństwa pełnością, iest dziełem samego Boga, a dziełem Jego w czasie, kiedy się gotował na dopełnienie ofiary swoiey, aby zostawił wiecznie Dokonywaczow swego nayświętszego Urzędu, ktoryby mogli ofiarować po wszystkich ziemi kątach ciało y krew jego Boską: przeto ile razy Słudzy Boga żywego wymawiaią cudowne słowa przeistoczenia, sam Jezus Chrystus stawą na Ołtarzach naszych, y odmienia prawdziwie chleb w własne ciało swoie, toż samo, ktore wziął w wnętrznościach Maryi Panny: przeto ile razy chrzczą, łaska ożywiaiąca zaraz gładzi grzech pierworodny, y czyni grzesznika zupełnie niewinnym; przeto ile razy Biskupi kładą ręce na święcenie Kapłanow, Bog sam ma za ważne to czci godne poświącenie y Duch Boski zstępuie na serca.

Słudzy Naywyższego są tedy ludzmi Boga y Kościoła, społpracownikami poiednania y zbawienia dusz; są oni zaszczyceni Kapłaństwém niezmazaném, Kapłaństwem Krolewskim, szacownieyszém nad wszelkie bogactwa ziemi y wszelką wspaniałość jednowładztw świata, Kapłaństwem wyższém nawet nad godność Anielską; ztąd powiedział Franciszek Swięty a Assyżu, iż gdyby postrzegł Kapłana y Anioła, pokłoniłby się nayprzod Kapłanowi, ile sprawuiącemu urząd cudownieyszy y świętszy.

Mamże przyłączyć do tych uwag, co sam Jezus Chrystus powiedział nam o sługach swoich? Powiedział nam, że to oni będą paśli owce iego, y

rozka-

rozkazał czynić czego nas nauczaią; powiedział nam, że z niemi będzie bez przerwania aż do skończenia wiekow; powiedział nam, że ktokolwiek niemi gardził, nim samém gardził, a w rzeczy samey Jego słucha, kto ich słucha; powiedział nam, że grzechy, ktoreby zatrzymali, będą zatrzymane; y cokolwiek związali albo rozwiązali na ziemi, będzie związane albo rozwiązane w niebie; powiedział nam przez usta Proroka swego, że są wszyscy Namazańcami y nigdy nie potrzeba wyrządzać im naymnieyszey złości.

Jeźli teraz poradziemy się Kościoła, jakiegoż nie wymaga uszanowania dla służebnikow swoich! wszelkie te ubiory, w ktore ich stroi w dni Uroczystości, wszystkie Kanony y Dekreta w ktorych głosi za wyklętego, ktoby był tak dalece zuchwały żeby się śmiało oburzał przeciwko niemu, opowiadaią wysoką myśl, ktorą mieć trzeba o Biskupach y Kapłanach. Ktory Urząd może być świętszy, iak otwierać niebo y zamykać go, sprowadzać samego Boga na Ołtarze, karmić się codziennie Ciałem Jezusa Chrystusa, słowem, być zastępcą pokoiu świata y iednaniem ludzi z Bogiem? to poiednanie, ani o tem wątpić, zastanawia piorun, na ktory zasługuiemy, y obowięzuie nas zapatrywać się na Kapłanow iako zbawicielow naszych.

Jeżli teraz poydę po wszystkich wiekach Kościoła, widzę zewsząd uszanowania oddawane Biskupom y Kapłanom. Cesarze się ich radzą, ich szacuią, upokarzaią u ich nog, sądzą iż widzą, y słuchaią samego Boga. Konstantyn zaszczycił się na Zborze Niceńskim, całowaniem rąk Biskupow, y

znaku mąk ktore za wiarę ucierpieli. Teodozyusz przyimuie pokutę, ktorą Ambrozy nań układa, y wychodzi z Kościoła z tak wielką pokorą, iakby go z niego sam Jezus Chrystus wygnał. Krolowie za czasem maią sobie za naywiększy zaszczyt przymować sługi Boskie, dawać im dziatki swoie do pobłogosławienia y brać ich do stołu swego iak Aniołow pokoiu y zbawienie Panstw swoich.

Wszelkie dobra ofiarowane Kościołom, wszelkie te Klasztory wystawione po rożnych mieyscach, dowodzą iak wielkie niegdyś było sług Boskich uszanowanie. Wiedziano, ponieważ słuchano Religii, iż ich modlitwy, ofiary śluby zasługiwały nam na łaski nieba, że nie można było być Chrzescianinem nie cząc z uprzeymości serca sług Chrześciańskiwa.

Procz tego, ktoraż Religia nie szanuie sług swoich? Poganie, tak iest, Poganie, daleko w tem rozumnieysi niż Kacerze, byli z głębokiem uszanowaniem ku swoim Ptaszowieszkom y Naywyższym Ofiarnikom. Dzieiopismo świeckie pełne iest opisow na dowod tey prawdy: to zas maszże kogo dziwić? ktokolwiek obraca oko z pilnością na godność Bostwa, musi patrzeć z świętem uszanowaniem na tych, ktorzy go wyobrażaią y w imię iego mowią: Wiara mnie uczy, że to ani Piotr, ani Paweł nie rozgrzesza y nie chrzci, ale sam Chrystus Jezus. Co za zobopolność ścisła między Bogiem y iego sługami.

Stan Zakonny, zwłaszcza odkąd Mnichowie są prawie wszyscy księżmi nie mniey być powinien w

oczach

oczach naszych uszanowania godzien, ale wiele cnot, zasług, światel, łask w zakątkach klasztorow, ktore Bog obiawi niegdyś dla zawstydzenia ludzi swiatowych, ktory, wstydząc się widzieć ieszcze Religią w honorze, udaią y rozgłaszaią, że naywiększe zgorszenia są po klasztorach. Chcieliby, bo ich zamysłu nie trudna dostrzec, chcieliby przywieść do skutku urzetelnienie tych kłamstw, albo przeto, aby tem śmieley zbrodnie pełnili bezkarnie, albo żeby wygnębiono Zakonnikow, ktorych dobry przykład wyraźnie ich życie potępia.

Nie myślą usprawiedliwiać tu tego wszystkiego, co słudzy Pańscy czynią; wyznaię z Ewangelią y z całym Kościołem, iż powinny byc zgorszenia y Kacerstwa, że Zgromadzenie nawet Apostolskie miało Judasza, y Księża y Zakonnicy będą znieważać każdego czasu światłość stanu swoiego: ale możnaż mowić że nayzacnieyszy charakter, ktorym są zaszczyceni, iest z tąd mniey godny uszanowania y święty? możnasz mowić, że Religia utwierdza powagą popełnienie iakiego ich występku? można mowić, że trzeba sobie mieć za zaszczyt y roskosz zwiększać iako z nieszczęśliwości y one rozsiewać? coby myślał Konstantyn, gdyby widział pogardę teraz zagęszczoną Urzędow Biskupstwa y Kapłaństwa, ow Konstantyn, ktory powiedział, iż gdyby widział grzeszącego Biskupa, okryłby go purpurą swoią? coby myślili Oycowie nasi, ktorzy nayżywszą mieli pociechę uposażać sług Pańskich y używać ich za Przewodnikow y Rady. Nie wiedząż, iż Bog wygubi sposobem strasznym, ktorzy lżą Następcow iego Apostołow y Uczniow! Nie widząż, że Paweł Swięty prosi o odpuszczenie winy Arcy-Kapłana Synagogi

nagogi, iże go nazwał murem pobielonym, y mowi te słowa uwagi godne: Nie wiedziałem iż był Arcy-Biſkupem; bo zakazano w Prawie nigdy niezłorzeczyć Wodzom ludu? Nie widząż, iż, ieżli złorzeczenie nie ieſt pozwolone względem oſtatniego człeka, tem bardziey, mowiąc o słowie Bożym!

Zakonnicy, rzecze kto, nie zachowuią uſtawy ſwoiey, wdaią ſię nieprzyſtoynie z świeckiemi, y przybieraią na ſię obyczaie, ktore zbyt światowością trącą; słowem, są wyniośli, intryganci y pełni nieſzczerości: ale pytam ſię, do naszeỉ należy ich sądzić? y kiedy nam wymawiać bądą, że każdy utyſkuie na upadek czasow, że y my w niczem nie podobni do pierwszych Chrześcian, coż im odpowiemy? a do tego, źli Zakonnicy nie sążli dziełem świata, ktory z nich od młodości wieku, ofiarę uczynił dla intereſſu y wynioſłości, przymuszaiąc ich, wsunąć ſię do klasztoru, aby mniey było familij do wychowania y żywienia? przydaymy, że wiek nasz nieſzczęśliwy tak ieſt głupie rozpieszczony, y tak wielka ieſt pogarda Duchowieńſtwa Swieckiego y Zakonnego, „iż ich, że tak rzekę, przymuszono przybliżyć ſię do świata y przebrać ſię w ſukienkę nieco nowszą dla uniknienia zapalczywości ſerc y dzikości. Zarowno ganią y czernią Prałatow karetą ieżdżących, y Zakonnikow chodzących boso: dowod oczywiſty, że przeciwko ſtanowi srożą ſię, y iedynie z nienawiści Religii biią na iey ſłużebnikow?

Rodziemy ſię, że tak rzekę, y umieramy na ręku Kapłanow. Są oni Bracią naszemi, ſpoł-obywatelami naszemi y cząſtką domu naszego; a mimo tego

go upodlamy ich, lżemy, od nich ſtroniemy tak dalece, iż można do uczułego przyſtosować ſłowa Jeremiasza. - Nikogo nie masz ktoby chodził na wielkie Uroczyſtości; wszyſtkie bramy Jeruzalem są rozwalone, y iego Kapłani ięczą y wzdychaią, y cały Kościoł goryczą napełniony. -

Gdybyśmy oczy nasze odwrocili od zgorszeń, a uważali dobre przykłady zobaczylibyśmy, że Urząd Kapłańſki y Biſkupi ma ludzi niewinnych, oświeconych ſłowem, godnych udzielnikow Taiemnic świętych; zobaczylibyśmy, że Rzym, ktory udaią być ſtékiem miękkości życia, intryg y wyniośłości, daie całemu światu przykłady pełney cnoty, łącząc rzetelną umieiętność z prawdziwą pobożnością. Tu zapewne przypadałoby mowić o uſzanowaniu winnem Głowie Kościoła, y okazać wielką w tey mierze odmianę. Dzieiopismo Kościelne naucza o uszanowaniu zawsze czynionem Biſkupowi Rzymſkiemu, y wzmiankuie że Stolica iego, ktora ieſt zbiorem iedności, daie mu pierwszeńſtwo mieyſca y Zwierzchnosci: ale te prawdy tak nam ſię wymykaią z Pamięci, iż mowiemy z iednakową oboiętnością o powszechnym Oycu wiernych. Zdaie ſię, iakby mniey do nas należało, acz Religia każe go mieć za Namieſtnika Jezusa Chryſtusa, ſzanowac go y za niego ſię modlić.

Panie, pomściy ſię honoru Kapłańſkiego y Biſkupiego, y nie dopuszczay, aby te dwie wysokie godności, acz rożnego Urzędu, nie były dłużey celem pogardy, nienawiści y ſzyderſtwa. Wiesz o Boże moy, iż na własną chwałę twoię biie, kto zuchwale hańbi Służebnikow twoich. Są oni czemeś

ich

ich uczynił, a czem są, przeto wszelkie wyobrażenie wielkości. Sam ich nazywasz światłem świata y solą ziemi, y postanowiłeś ich dla zbawienia Narodu ludzkiego. Jeżeli kiedy na złe użyli swey powagi, ieżeli niektorzy rozgłaszali maxymy Ewangelii twoiey przeciwnie, powinniśmy wiedzieć żeś nam przepowiedział, iż będąc fałszywi Nauczyciele, y że grzechom naszym powinniśmy przypisać złych Kapłanow.

ROZDZIAŁ XXVI.

O uszanowaniu Jednowładzcow.

KRolowie są Namażańcami Pana, y ich poświęcenie tem czci godnieysze, im wyraźniey sam Bog wyznaczył sposob, iakim należy się namazywać Wodzow ludu iego Pismo nas uczy, iak roskazał Samuelowi obrać Saula y iego namazać. Wszelka władza, mowi Paweł Święty, pochodzi od Boga; y Jednowładzcy, choćby byli Tyranami na wzor Neronow, Religia rozkazuie nam, być im posłusznemi, przykładem pierwszych Chrześcian, ktorzy cierpieli w milczeniu, y modlili się za prześladowni kow swoich. Jezus Chrystus, oświadczaiąc nam że Krolestwo iego nie iest tego świata, y że się nie będzie działo z iego Apostołami tak, iak z Panami Narodow, przepisuie nam oddać Cesarzowi co iest Cesarskiego, zaiste widziano go podległego maiącym zwierzchność y każącego iedynie o posłuszeństwie y łagodności.

Bog

Bog rządzi światem ſposobem niewidzialnym : lecz chce, aby Krolowie, ktorzy są iego obrazem, wykonywali ſprawiedliwość imieniem iego y iego na ſobie wyrażali tak dalece: iż nie pełnic ich rozkazow, ieſt to iemu ſię ſamemu uchylać, to zaś prawo tak ieſt wyraźne y święte, iż raczey ſię potrzeba pod miecz poddać, niżeli ſię buntować.

Co za zamięszanie byłoby na świecie,gdyby poddani ważyli ſię nie uznawać Wodzow ſwoich, tych Wodzow poſtanowionych od Boga, tych Wodzow namazanych za iego rozkazem, tych Wodzow, ktorych nazwać można Aniołami ſtrzeżącemi Państw, tych Wodzow, ktorymeśmy od narodzenia poślubili poſłuszeńſtwo zupełne y całkowite, ſłowem tych Wodzow, ktorycheśmy powinni ſzczerze ſzanować y kochać.

Religia ubolewa, y długo na to ubolewać będzie, iż buntownicy śmieli nie raz użyć iey imienia na oburzenie ſię przeciwko jednowładzcom y knowanie związkow każdemu Chrześcianinowi okropnych. Jedenci to Fanatyzm naysroższy w wątpliwości podał poſłuszeńſtwo Panuiącym y Magiſtraturom: iego tylko roſpuſta ſpłodziła tak wiele zapytań rownie niebeśpiecznych iak ſzalonych o niepodległości Krolow. Ey! Ktoż wątpi że Monarchowie od ſamego zależą Boga, y że im berło być nie może bez popełnienia nayſzkaradnieyszey zbrodni? niech Bog ocala na zawsze Wodzow ludu ſwego, niech umacnia ich Trony niewzruszenie y z uſzczerbkiem nawet życia naszego, czyni ich dni ſłodkie y ſzczęśliwe? Tu zaprawdę ieſt głos Reli-

gii, ow głos, ktory nie przeſtaie wzniecać we wszyſtkich ſercach uſzanowania, wdzięczności y miłości ku Monarchom, ktorych ogłąsza być obrazem Boſtwa.

Ale nie dosyć na tem czcić osobę Krolów; potrzeba ich ieszcze ſzanować w Urzędnikach, ktorzy ich wyobrażaią, y w nakazach, ktore ich wolę przesyłaią przeto, ktorzy oſzukuią prawa Panuiącego, ktorzy ſzemrzą przeciwko Osobom przybranem do rządzenia, rozkazywania y ſądzenia, w ſamey rzeczy zawiniaią y godni ukarania.

Cożby mi tu nie trzeba mowić o okropnych paſzkwilach, ktore pod płaszczykiem Filozofii podsuwaią maxymy nayszkodliwsze, zmierzaią do zepsucia porządku przyzwoitego Osob y do uczynienia Kroleſtw mieyscem zamieſzania y okropności? potomność z[illegible]drzy na wspomnienie tych rospuſt, y ſprawiedliwie ſe przypisze wygorowaniu bezbożności. Możeżli ſzacować Naywyższe Głowy, kiedy kto bluźni przeciwko Boſtwu, kiedy udaie duszę za chimerę, a człowieka nie za więcey iak za bydlę, ktore gryzie trawę y czołga ſię.

Byłoby to naywiększą, iaka być może nieſzczęśliwością dla ludzi, gdyby zoſtawieni ſwym ſiłom y puszczeni na wszelkie żądze ſwoie, znaydowali się bez Wodzow: natenczas namiętności rozuzdane zrobiłyby z świata tego nayokropnieyszą burzą, y niktby nie żył w beſpieczeńſtwie. Ale przez dziwną Opatrzność, ieden człowiek rządzi y rozkazuie; każdy zaś względliwy, ſpokoyny y uniżony,

znay-

znayduie w posłuszeństwie swoim prawdziwy sposob uszczęśliwienia swego. Jak piękny widok, widok Państwa, gdzie tyle dowcipow, tak wiele rożnych przymiotow zdaią się mieć iednę czynność y iednę wolą, gdzie Szlachcic łączy się z wieśniakiem. Filozof z nieukiem, ksiądz z świeckim przez uniżoność posłuszenstwo; gdzie wszystkie prawa zdaią się należeć do iednego; gdźie beśpieczeństwo tak wielkie iest na publicznych gościńcach iak w pośrzod Miast, o połnocy iak w samo południe; gdzie krew sączy się po wszystkich żyłach dla wylania iey na usługę panuiącego y Oyczyzny; gdzie praca, rozum, przemysł do iednego końca zmierżaią.

Religiać to zaszczepiła w ludziach ten szczęśliwy związek: ona im pokazała ktorych Bog wyznaczał do rządzenia, y ona ich postanowiwszy pod imieniem Prawodawcow y Sędziow, poświęciła na Krolow przez namażanie święte y boskie wyrażaiąc w nich charakter, ktory świat cały szanować powinien.

O ludzie, słuchaycie tey świętey Religii, a dopełniać wszelkich obowiązkow Obywatelstwa y poddaństwa; nigdy nie będziecie szemrać przeciwko Panom waszym; poważać będziecie ich wole iak wole Boga samego, będziecie o nich mowić z głębokiem uszanowaniem, będziecie się modlić za ich ocalenie y pomyślność; a uznacie, iż ktokolwiek śmie oburzać się przeciwko Namazańcom Pańskim, iest zaiste przeklęty, godzien wszelkich przeklęctw y ukarania.

Niech te prawdy piętnuią fię na fercach, y niech zewfząd iaśnieie to pofłufzeńftwo y ta miłość Synowfka, ktorąśmy winni jednowładcom iako Obrońcom i Oycom nafzem, aniżelibyśmy przeftać mieli szanować ich i błogofławić. Niech dni, kiedy Fanatyzm i fzaleńftwo ważyło fię srożyć na Osoby poświęcone, będą wymazane z potomności czasow; i niech fię raczey Słońce na wieki zaćmi Swiat obali, niż żeby widzieć powftanie i odrodzenie czasów tak okropnych.

ZAKONCZENIE

Jezli dziśiay głoś moy fłyszycie, woła Religia, ktoreyem nic inszego tylko fłowo przytaczał, nie zatwardzaycie serc waszych. Je ieftem naczynięm Boga samego tłomaczycielką praw i woli iego; i moie to bez wątpienia przykazania i rady odmieniły twarz ziemi i wyniofły człowieka na naywyżfzy ftopień chwały. Pan od pokolenia do pokolenia wfzyftkich mnie wzywaiących; a odrzucił wyniofłych i nię wiernych, ktorzy mną zuchwale gardzili. Słowo Bofkie nadaremnie opowiadane nie bywa: a ia nieomylnie sprawuie życie albo smierć.

Moy głof nie tylko zależy na prawdach obyczaiow fłużących i naukach, ale też na Sakramentach, których udzielam, na dobrych przykładach, ktore czynię, i na tem wszyftiem co zamyślam i wykonywam dla ogłoszenia fpraw Bofkich i rozmnożenia łafk iego. Coż nie czyniłam od momentu narodzenia wafzego aż do czasu, ktorego do

was

was mowię! dałam wam poznać przepisy Ewangielii przez usta urzędnikow i służebnikow moich napoiłam was nauką cudow Wszechmocnego: odkryłam was zasłonę i taiemnice życia przyszłego i śmierci: złączyłam was z samemi Swiętemi przez społeczeństwo taiemnić Boskich: nauczyłam was modlić się cierpić y być posłusznemi: uzbroiłam was przeciwko zgorszeniom świata y wlałam w was wszelką iego okropność: służyłam wam w chorobach y niebespieczeństwach waszych. Słowem, zawsze przytomna, zawsze wierna. użyłam groźb y zgryzot, y nic nie zaniedbałam, coby was mogło oświcić y uiąć za serce: ale słuchaliżescie? byliżeście powolnemi.

Rachuię lata, miesiące dni y godziny: piszę rachunek wszystkich spraw waszych dla podania go Panu, Sędziemu waszemu; y nie widzę nad oziębłości, niewdzięczność y pogardy: widzę że waszych nieprawości zawsze przyrasta ze miara zbrodni waszych szczytu dochodzi, y moie troskliwości rady, y pomocy wszelkie będą na potępienie wasze: widzę że zamiast słuchania głosu mego ktory zapowiada wyrzeczenie siebie samego y pozoru złego, nasladuiecie bezbożnych, lubicie słuchać ich bluźnierstwa y tłumicie rozum wierząc ich obrzydłem bałamuctwem. Widzę na koniec, że zgoła obcą będąc w pośrod własnych dzieci moich, maią mnie za ogłosicielkę baiek y chymer.

Ale Bog pokaże się w krotce y sam będzie bronił sprawy swoiey, roznosząc głos moy po Narodach niewiernych, ktore się nawrocą nie iestem

przywię-

przywiązana ani do mieysc ani do zwyczaiow, ani do czasow; i opuszczę okolice wasze oddalaiąc się gdzie indziey na opowiadanie cudow Wszechmocnego Łaska będzie wspierała kroki moie: bo aczkolwiek iestem swiątości y wymowy pełną, nie mogę iednak serc odmienić, iezeli ta łaska potrzebna do kazdey sprawy, wielkiey y małey, łatwey y trudney, ta łaska, ktora tryumfuie z wszelkiego oporu, nigdy nie przymuszaiąc wolności, nie uskuteczni Praw moich zachowania.

K O N I E C.



REGESTR

Rozdziałow w tey Xiążce zawartych.

Karta.